Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

---

18 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. Października 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przedłożeniu rządowem dotyczącem ochrony ziemiopłodów od gąsienic, chrząszczy i innych owadów. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zasiłku szpitalowi dziecięcemu św. Zofii. — Sprawozdanie komisyi budżetowej nad petycyą gminy Ulhówek o pomoc dla pogorzelców. — Sprawdzenie wyboru p. ks. Stępka i złożenie przyrzeczenia przez tegoż posła. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi miasta Gorlic o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 250.000 zł. w. a. — Przemówienie p. Rydzowskiego i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnej. — Przyjęcie art. 1. z odrzuceniem poprawki p. Rydzowskiego. — Przyjęcie art. 2.—4. en bloc. — Przyjęcie art. 5. z poprawką p. Rydzowskiego. — Przyjęcie całej ustawy w trzeciem czytaniu. — Drugie czytanie wniosku p. Chrzanowskiego i towarzyszy względem dwóch zmian w postanowieniach regulaminu obrad sejmowych z dnia 27. listopada 1865. — Oświadczenie komisarza rządowego. — Przemówienie i poprawka posła Chrzanowskiego i powtórne oświadczenie komisarza rządowego. — Przemówienie p. Skrzyńskiego i cofnięcie poprawki p. Chrzanowskiego. — Przyjęcie uchwały w głosowaniu imiennem w drugiem oraz bez czytania w trzeciem czytaniu. — Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie dróg uznanych za nagłe, tudzież rekonstrukcyi dróg krajowych i wniosków p. Apolinarego Jaworskiego i Stanisława Polanowskiego co do kolei żelaznych drugorzędnych. — Przemówienia pp. Grossa, Skrzyńskiego, hr. Golejewskiego, Wł. hr. Badeniego, ks. Krasickiego; Erazma Wolańskiego, Zyblikiewicza, hr. Męcińskiego oraz powtórnie hr. Golejewskiego i Wł. hr. Badeniego, tudzież sprawozdawcy. — Odrzucenie w głosowaniu imiennem wniosku p. hr. Golejewskiego, aby nad wnioskiem, Wydziału krajowego przejść do porządku dziennego. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Dyskusya szczegółowa nad wnioskami komisyi budżetowej w przedmiocie dróg uznanych za nagłe, oraz rekonstrukcyi dróg krajowych tudzież wniosków pp. Apolinarego Jaworskiego i Polanowskiego co do kolej wicynalnych. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Erazma Wolańskiego, Skrzyńskiego, powtórnie hr. Golejowskiego, Grossa, Józefa Badeniego, powtórnie Erazma Wolańskiego, Zyblikiewicza, Gniewosza, Drozda, Kobylarza i sprawozdawcy i przyjęcie ustawy proponowanej przez komisyę w drugiem i trzeciem czytaniu. — Przemówienia i poprawki pp. Wężyka, Skrzyńskiego, Grossa, hr. Golejewskiego, Męcińskiego, Władysława hr. Badniego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie pierwszego punktu rezolucyi proponowanej przez komisyę po odrzuceniu wszystkich poprawek. — Przemówienia i poprawki pp. hr. Wodzickiego, Polanowskiego,

ks. Krasickiego, Biłousa, Skrzyńskiego, Grossa, powtórnie hr. Wodzickiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie drugiej rezolucyi po odrzuceniu wszystkich poprawek. — Przemówienia i poprawki pp. Apolinarego Jaworskiego, Grocholskiego, Krzeczunowicza, hr. Wodzickiego, Zyblikiewicza, powtórnie Jaworskiego i sprawozdawcy, oraz odrzucenie trzeciego punktu rezolucyi. — Uchwała w przedmiocie co do budowy i rekonstrukcyi dróg.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 50.

Posłów obecnych 134.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze. Pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Sekretarz Antoniewicz (czyta protokół 17-go posiedzenia z dnia 12. Października 1874.)

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petecyj.
po dzień 12. Października 1874. do Wys. Sejmu wniesionych.

272. Szulz Katarzyna wdowa po nauczycielu przez posła Skwarczyńskiego o podwyższenie pensyi wdowiej.

273. Jaworów Wydział powiatowy przez posła Szeptyckiego o budowę drogi z Rawy na Niemirów, Jaworów do Sądowej Wiszni.

274. Horożana gmina przez posła księdza Pawlikowa z protestem przeciw okręgom gminnym.

275. Mieszkańcy Zakliczyna i okoliczni przez posła Męcińskiego w przedmiocie budowy drogi Tarnów-Sącz-Niedzica.

276. Drohomirczany gmina przez posła Záklińskiego z protestem przeciw okręgom gminnym.

277. Komitet Towarzystwa gospodarczego we Lwowie przez posła hr. Golejewskiego o założenie i uposażenie szkoły rolniczej w Horodence.

278. Grybów Wydział powiatowy przez posła Rydzowskiego o subwencyę 1.000 zł. na budowę drogi gminnej z Cieszkowic do Kąśny.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na pierwszem miejscu jest sprawozdanie komisyi kultury krajowej o przedłożeniu rządowem co do ochrony płodów ziemi od gąsienic, chrząszczy i innych owadów. Sprawozdawca p. Konopka. **Ob. Alleg. LXXVII.**

Sprawozdawca p. bar. Konopka (czyta sprawozdanie z Alleg. LXXVII.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

P. hr. Dzieduszycki. Proszę o głos jako przewodniczący komisyi kultury krajowej.

Ks. Marszałek. P. Dzieduszycki ma głos.

P. hr. Dzieduszycki. Wysoka Izba przekazała komisyi kultury krajowej wniosek p. Polanewskiego i poleciła, abyśmy bez drukowania sprawę z niego zdali. Otóż oświadczam, że ten referat jest gotów, ale może nie będzie mógł przyjść na porządek dzienny. Więc komisya zakonkludowała, aby go odesłać do Wydziału krajowego.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Mnie się zdaje, że gdyby ten wniosek p. Polanowskiego wraz z sprawozdaniem komisyi tak brzmiał, jak przewodniczący komisyi kultury krajowej powiada, to musiałby przejść przez Wys. Izbę. Przewodniczący komisyi powiedział, że wniosek udziela się Wydziałowi krajowemu, pytam się, z czem, czy z poleceniem, czy bez polecenia. Jeżeli z poleceniem, to chciałbym wiedzieć, jakiego rodzaju jest to polecenie? Treść tego polecenia może się stać przedmiotem dyskusyi.

Ks. Marszałek. Położę to na porządku dziennym na najbliższem posiedzeniu. Nie znając polecenia, nie można poddawać pod dyskusyę. Przystąpimy teraz do porządku dziennego. Ponieważ p. Pietruskiego, sprawozdawcy z punktu drugiego nie ma jeszcze, więc weźmiemy punkt trzeci, sprawo-

zdanie o petycyi gminy Ulhówek. Sprawozdawcą jest p. Kaczała.

Głosy. Ks. Kaczały także nie ma.

Ks. Marszałek. Prawda, komisya budżetowa jeszcze nie skończyła posiedzenia. Więc mamy tutaj wniosek Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o potrzebie wyznaczenia na rok 1875. zasiłku dla szpitalika dziecięcego św. Zofii we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 10. Stycznia 1874. postanowił Wysoki Sejm,

a) udzielić szpitalowi dla dzieci św. Zofii we Lwowie zasiłek z funduszu krajowego na rok 1874. w kwocie 750 zł.

b) petycyę Towarzystwa dobroczynnego lwowskiego, co do uznania tegoż szpitaliku zakładem powszechnym i publicznym, lub utworzenia z niego osobnego oddziału dla chorób dziecięcych w szpitalu głównym, przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy w następującej sesyi.

W wykonaniu powyższego polecenia zbadał Wydział krajowy dokładnie stan tego szpitalu za pośrednictwem inspektora szpitali, który w sprawozdaniu swojem do l. W. 6.084/1874 wyraża najchlubniejsze zdanie o porządku znalezionym w tym zakładzie i o jego użyteczności, wykazuje jednakże iż pomieszczenie chorych dzieci, z powodu nie odpowiedniego lokalu nie czyni zadość wymogom hygienicznym.

Według tegoż sprawozdania wynosiła ilość chorych w ostatnich pięciu latach przeciętnie 185 zaś ilość dni leczenia 12.606.

Lekarzem ordynującym jest dr. Merczyński, lekarstwa sam przyrządza, instrumentów chirurgicznych nie posiada zakład wcale. Gdy dochody tego zakładu nie są ustalone, pochodzą bowiem przeważnie z dobroczynności osób prywatnych, z koncertów, teatrów i t. p. i corocznie się zmniejszają, zaś wydatki przy wzorowym nadzorze i porządku tudzież z powodu wzrastającej drożyzny ciągle się wzmagają, a użyteczność dobrze urządzonego, oddzielnego szpitalu dla dzieci we Lwowie nie ulega wątpliwości — w razie zamknięcia tego dobroczynnego zakładu dla braku funduszów, chore dzieci musiały by być przyjmowane do szpitalu głównego — a oprócz niestosownego pomieszczenia dzieci w takim zakładzie dla dorosłych chorych przeznaczonym — koszt leczenia dzieci 12.606 dni po taksie 45 ct. dziennie wynosiłyby znaczną sumę 5.672 zł.; z tego powodu przyszedł Wydział krajowy do przekonania, iż koniecznością jest, istniejący obecnie szpital św. Zofii przynajmniej tak długo podtrzymywać, dopóki nie będzie można odpowiednie przedsięwziąć kroki dla utworzenia szpitala dla dzieci czy to jako osobny oddział w głównym szpitalu, czy też jako szpital powszechny dla dzieci.

Zanim jednak odnośne propozycye będą mogły Wysokiemu Sejmowi być przedłożone i zanim sprawa ta będzie mogła być załatwioną, wnosi Wydział krajowy:

„Wysoki Sejm raczy dla tymczasowego zabezpieczenia, zagrożonego istnienia szpitala dziecięcego św. Zofii we Lwowie — przeznaczyć z rubryki VI. budżetu funduszu krajowego na rok 1875. zasiłek w kwocie tysiąca dwieście zł. w. a. 1.200 zł.

(Po przeczytaniu)

Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Jasiński. Wnoszę, aby sprawozdanie to bez drukowania odesłane zostało do komisyi budżetowej.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Przystąpimy do trzeciego punktu porządku dziennego: sprawozdanie komisyi budżetowej nad petycyą gminy Ulhówek o pomoc dla pogorzelców. Sprawozdawca p. Kaczała.

Sprawozdawca p. Kaczała. Rada gminna w Ulhówku powiatu Rawskiego przez p. Pawlikowa prosi o pomoc i ratunek dla pogorzelców w Ulhówku.

Wedle doniesienia urzędowego spaliło się tam 340 zabudowań; 74 rodzin jest bez pomieszkania; szkoda wynosi 36.000 zł.

Komisya budżetowa zatem wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali:

Poleca się Wydziałowi kraj., aby pogorzelcom w Ulhówku wypłacił 200 zł. tytułem pomocy doraźnej.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi, aby udzielić gminie jako doraźną pomoc 200 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Ponieważ p. Pietruski przyszedł, weźmiemy drugi punkt porządku dziennego, sprawdzenie wyboru p. Stępka. Sprawozdawca p. Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w okręgu wyborczym gmin wiejskich Dubiecko-Brzozów.

Wysoki Sejmie!

W skutek złożenia mandatu przez p. Feliksa Pohoreckiego odbył się dnia 24. Sierpnia b. r. uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Dubiecko-Brzozów.

Miejscem wyboru był Brzozów, w skutek bowiem ostatniego podziału administracyjnego, Dubiecko przestało być siedliskiem politycznego urzędu powiatowego, większość gmin byłego powiatu Dubieckiego należy obecnie do powiatu Brzozowskiego, atrybucya więc Dubiecka być miejscem wyborczem (według §. 6. ordynacyi wyborczej) przeszła obecnie na Brzozów.

Wyborców było 149, w tej liczbie 137 jako wyborców wybranych przez prawyborców a 12 na zasadzie §. 14. ordynacyi wyborczej jako właścicieli posiadłości tabularnej, nie znajdującej się w związku gminy i opłacającej rocznie w realnych podatkach cesarskich niżej należytości stu zł. w. a.

W głosowaniu wzięło udział faktycznie 133, odtrąciwszy jednak z tej liczby jeden głos oddany przez wyborcę, który ku temu nie miał prawa, był bowiem wybrany wyborcą choć nie był prawyborcą, okaże się, iż liczba ważnie i prawnie głosujących była 132 głosów.

Przy absolutnej większości 67 głosów, rezultat głosowania był następujący:

Ks. Wojciech Stępek otrzymał głosów ważnych 111, p. Ludwik Skrzyński 7, p. Walenty Skałuba 7, p. Teofil Ostaszewski 4, p. Jakób Kaszycki 3, zatem ks. Wojciech Stępek, pleban z Domaradza, obrany został posłem.

Akta wyborcze znajdują się w porządku z tym jedynie wyjątkiem, iż protokół czynności wyborczej podpisany jest tylko przez trzech członków komisyi wyborczej. Wyjaśnienie dane w tej mierze przez c. k. Starostę powiatu Brzozowskiego, komisarza cesarskiego przy wyborze, nadmienia, iż członkowie zamiejscowi komisyi oddalili się zaraz po dokonanym wyborze nie czekając na spisanie protokołu. Nieformalność ta nie ma znaczenia, gdyż inne akta wyborcze, jako to: wykaz głosowania, arkusze do obliczenia głosów podpisane są przez wszystkich członków, wobec czego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Wojciecha Stępka uznać za ważny.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, aby wybór ks. Stępka uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Prosiłbym ks. Stępka złożyć przyrzeczenie,

Sekretarz p. Badeni (czyta rotę przyrzeczenia, które składa p. Stępek).

Ks. Marszałek. Z porządku dziennego następuje punkt 4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi miasta Gorlic o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 250,000 zł. w. a. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Gorlic, dotyczącej zaciągnięcia pożyczki 250.000 na odbudowanie zgorzałego miasta.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 9. b. m, przekazał Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu petycyę Zwierzchności gminnej miasta Gorlic o zezwolenie zaciągnięcia pożyczki na odbudowanie miasta z wezwaniem przedłożenia Wysokiej Izbie sprawozdania na jednem z najbliższych posiedzeń.

Wykonując dane nam polecenie, musimy tu podnieść, iż według wniesionej petycyi gmina prosi: „ażeby Wysoka Izba powzięciem ustawy dozwolić raczyła gminie Gorlicom zaciągnięcia pożyczki w jednym z krajowych zakładów bankowych do wysokości 250.000 zł. wal. austr. wyłącznie na cel odbudowania miasta, w latach 30 amortyzować się mającej.“

Z dosłownego brzmienia tej prośby sądzićby należało, że zdaniem Zwierzchności Gorlic gmina

potrzebuje do zaciągnięcia rzeczonej pożyczki zezwolenia ustawodawczej Władzy krajowej. — Gdyby zatem chodziło li o załatwienie petycyi, w tym względzie wystarczałaby wskazówka dana gminie przy zwrocie jej petycyi, że na podstawie §. 99 lit. b. Ustawy gminnej, a względnie Ustawy z dnia 17. Czerwca 1874 (Dz. Ust. kr. Nr. 50.) do zaciągnięcia tej jak i każdej gminnej pożyczki wystarcza zatwierdzenie odnośnej uchwały Rady gminnej ze strony Rady powiatowej.

Zwierzchność gminna dołączyła jednak do swej petycyi wierzytelny odpis rozporządzenia Gorlickiego Wydziału powiatowego z dnia 7. Października 1874 l. 1060, z którego wypływa. iż tenże Wydział powiatowy zatwierdził uchwałę Rady gminnej, dotyczącą zaciągnięcia powołanej pożyczki — na mocy §. 36 Ust. o Repr. pow. w zastępstwie Rady powiatowej. Z tego wnosić można, że gmina, udając się do Wysokiego Sejmu, chciałe osiągnąć nie tak zezwolenia do zaciągnięcia pożyczki lecz raczej — postanowienia ustawodawczego, umożliwiającego gminie zaciągnięcie podobnej pożyczki, mianowicie gwarancyi kraju za pożyczkę, bez której gmina nie zdołałaby przeprowadzić taką operacyę finansową.

Zwierzchność gminna kończy swe podanie tem, że nagłość sprawy z jednej, a krótkość trwania sesyi sejmowej z drugiej strony nie dozwalają jej wśród zgliszczów ułożyć i przedłożyć Wysokiej Izbie bliższych warunków, odnoszących się do przeprowadzenia całej sprawy pożyczkowej, i że pozostawia sformułowanie takich warunków rozwadze Wysokiego Sejmu.

Zaiste przyznać trzeba, że po pożarze z dnia 3. b. m., który zniszczył całe miasto i akta wszystkich publicznych urzędów w Gorlicach się znajdujących, Zwierzchność nie miała potrzebnego czasu i spokoju do formalnego przeprowadzenia tej sprawy i do przedłożenia dokładnego podania.

Zwierzchność nie dołączyła do petycyi odpisu uchwały Rady gminnej, stanowiącej, że ma być zaciągniętą pożyczka imieniem miasta; ani w petycyi, ani w odpisie powołanego rozporządzenia Wydziału powiatowego nie jest wymienionym dzień powzięcia tej uchwały; pewnem jednakże jest, że Rada gminna uchwaliła zaciągnąć w celu odbudowania miasta pożyczkę do wysokości 250.000 zł. w. a. w 30tu latach amortyzować się mającą, a to za solidarną poręką wszystkich obywateli miasta i samej gminy jako takiej.

Te dane wystarczają do uchwalenia ustawy, poręczającej imieniem kraju pożyczkę zaciągnąć się mającą przez gminę miasta Gorlic, zwłaszcza, że co do warunków pożyczki, w ustawie mogą być ustanowione podobne zastrzeżenia, jakie są zawarte w ustawie z dnia 11. Listopada 1868 (Dz. Ust. kr. Nr. 26. z r. 1868) o poręczeniu przez kraj pożyczki półmilionowej, zaciągniętej przez gminę miasta Stanisławowa z powodu pożaru w roku 1868 toż samo dla odbudowania miasta.

Gwarancya dana z takiemi zastrzeżeniami nie może funduszowi krajowemu przynieść szkody, tak samo jak mu nie przyniosła szkody poręka udzielona gminie Stanisławowskiej, zwłaszcza jeżeli ograniczymy porękę na pożyczkę do wysokości tylko 100.000 zł., która, zdaniem naszem, powinna dla Gorlic wystarczyć, gdyż w roku 1868 w takim samym wypadku Stanisławów, miasto daleko znaczniejsze jak Gorlice, zaciągnął pożyczkę 500.000 zł.

Gdyby zaś dla niedokładnego podania zwrócono je gminie do uzupełnienia, gmina Gorlic nie mogłaby osiągnąć potrzebną jej porękę kraju przed ponownem zebraniem Wysokiej Izby, przez coby zwichniętym został całkowicie cel samej pożyczki, albowiem pożyczka ta musi być zrealizowaną w przeciągu nadchodzącej zimy, jeżeli ma służyć do odbudowania zgorzałego miasta. Zresztą uzupełnienie rzeczonych formalności może nastąpić później — i będzie musiało nastąpić, jeżeli gmina zechce korzystać z poręki, jaką uzyska od kraju dla swej pożyczki.

Z tych tedy powodów Wydział krajowy ma zaszczyt upraszać Wysoką Izbę o uwzględnienie powołanej petycyi miasta Gorlic w sposób powyżej wskazany i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt do ustawy o poręczeniu przez kraj pożyczki przez gminę miasta Gorlic zaciągnąć się mającej.

Ustawa

o poręczeniu przez kraj pożyczki przez gminę miasta Gorlic na odbudowanie zniszczonych pożarem części miasta zaciągnąć się mającej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Kraj poręcza pod warunkami, niżej wyszczególnionemi, pożyczkę mającą się zaciągnąć przez gminę miasta Gorlic na odbudowanie zniszczonych pożarem w roku 1874 części miasta, do wysokości 100.000 zł, wał. austr.

Art. II.

Warunki pożyczki ułoży Rada gminna miasta Gorlic w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. III.

Udzielenie funduszów z uzyskanej pożyczki pojedynczym pogorzelcom na odbudowanie zniszczonych domów uskuteczniać będzie komitet, mianowany przez Radę gminną, a zatwierdzony przez Wydział krajowy; w tym komitecie zasiada delegat Wydziału krajowego z prawem zawieszania uchwał komitetu. W razie zawieszenia uchwały komitetu sprawa ma być przedłożoną Wydziałowi krajowemu do rozstrzygnięcia.

Art. IV.

Fundusze na odbudowanie domów mogą być udzielane pogorzelcom tylko na hypotekę dostateczną i w miarę odbudowania.

Art. V.

Odbudowane domy i ich przynależności mają być ogniotrwałym materyałem pokryte.

Art. VI.

Wszelkie koszta administracyi, tyczące się zaciągnienia, użycia i spłaty pożyczki winna ponosić gmina miasta Gorlic.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Bardzo wdzięczny jestem Wydziałowi krajowemu, że widząc, jakie nieszczęście dotknęło miasto Gorlice, przychylił się do prośby tegoż i proponuje gwarancyę krajową do zaciągnąć się mającej pożyczki. Jednak nie wytłumaczoną jest dla mnie rzeczą, dla czego Wydział krajowy bez dalszych powodów ograniczył się tylko do sumy w wysokości 100.000 zł. Mnie się zdaje, jeżeli gmina domaga się pożyczki większej, to nie na to, aby tę pożyczkę zmarnować, lecz aby ją korzystnie zużyć, bo ona musi dokładnie wiedzieć swoje położenie, musi mianowicie wiedzieć, że za niższą sumę nie będzie zdolna odbudować spalonych budynków. Być może, że gmina się myli, albowiem dopiero dokładny rachunek wykazać to może, ile jej potrzeba. Jakoż przypuszczam, że gmina będzie korzystała z tej pożyczki, tylko o tyle, ile rzeczywiście będzie jej potrzebnem. Byłbym więc zdania, aby większą przestrzeń zostawić gminie do korzystania z pożyczki, jakoteż i Reprezentacyi krajowej do gwarantowania jej. Sądzę zatem, że wypadałoby rozszerzyć tę gwarancyą, zamiast „do wysokości 100.000 zł.“, „do wysokości 250.000 zł.“ Gmina zaciągnąć może pożyczkę w kwocie 250.000 zł., 200.000 zł., albo nawet tylko 100.000 zł., a może i tych 100.000 zł. nie zaciągnie. Zmiana ta nic nie zaszkodzi, a powinna być uchwalona, jeżeli cel ma być osiągnięty t. j. jeżeli Sejm nieszczęśliwym pomódz pragnie. Wnoszę zatem, aby w §. 1. powiedziane było: „do wysokości 250.000 zł.“

Ks. Marszałek. To należy do dyskusyi specyalnej.

P. Rydzowski. Objawiam myśl moją, dla tego tutaj, albowiem sądzę, że może specyalnej dyskusyi nie będzie.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Muszę wyjaśnić szan. p. Gorlickiemu, jakie przyczyny spowodowały Wydział krajowy do ograniczenia podobnej poręki do sumy 100.000 zł. Rozmaite były powody, przedewszystkiem z doświadczenia nabytego przy pożyczce Stanisławowskiej okazało się, jak trudno jest sumę otrzymaną w sposób dający gwarancyę rozpożyczyć. Mianowicie miastu Stanisławowi z 500.000 zł. pożyczki pozostała pewna suma, która przez żądających pożyczkę i podających warunki, pod jakiemi pożyczki udzielono, nie zużytą została, tak, że Stanisławów z części tej sumy własne budowle wykonał. Jeżeli trudność zachodziła przy mieście tak wielkiem, to tem większa trudność może zachodzić przy mieście mniejszem, gdzie warunki pożyczki będą stały na przeszkodzie, albowiem ona może być zaciągniętą na domy murowane i ogniotrwałym dachem pokryte, a takich domów w Gorlicach nie będzie dużo. Jeszcze ta okoliczność zasługuje na uwzględnienie, że gdybyśmy tak znaczną pożyczkę zagwarantowali, moglibyśmy ten fałszywy kierunek wzbudzić, że budowanoby właśnie więcej domów murowanych i ognio-

trwałym dachem pokrytych, aniżeli rzeczywiście tego potrzeba zachodzi. Nareszcie i sam stosunek gminy Stanisławowa do Gorlic jest taki, że jeśli Stanisławów otrzymał 500.000 zł,, to wypada z stosunku, żeby Gorlice otrzymały 100.000 zł. To były powody, które skłoniły Wydział krajowy do ograniczenia tej pożyczki. Nareszcie i tę okoliczność podnoszę, że jeżeli miasto otrzyma rzeczywiście 100.000 zł., to w pierwszej chwili potrzeba będzie aż zanadto pokrytą i budowle będą miały dostateczny fundusz. Następnie zaś będzie już daleko łatwiej gminie samej na swój własny kredyt zaciągnąć pożyczkę dla wspomożenia innych a może nawet i pod łatwiejszemi warunkami, mianowicie nie wymagającemi ogniotrwałego pokrycia, co jest dogodnem szczególnie przy domach na przedmieściach, gdzie one mogą być porozrzucane, więc bezpiecznie gontami pokryte być mogą.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Miasto Stanisławów zaciągnęło 500.000 zł. pożyczki. Jednakże te 500.000 zł. nie wystarczyły i musiano drugie 500.000 zł. pożyczyć.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Faktem jest, że z zaciągniętej pożyczki nawet tych pierwszych 500.000 złr. nie obróciło miasto Stanisławów na cele ustawą wskazane, lecz na inne cele produkcyjne t. j. na budowle miejskie. Drugą zaś pożyczkę zaciągnęło miasto na cele produkcyjne, część zaś dla wspomożenia mieszkańców, ale pożyczka ta zaciągniętą została już bez gwarancyi krajowej.

Jeżeli Gorlice otrzymają 100.000 zł. i jeżeli zaciągać będą dalszą pożyczkę, to łatwiej ją bez gwarancyi krajowej otrzymają.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Art. I.

Kraj poręcza pod warunkami niżej wyszczególnionemi pożyczkę, mającą się zaciągnąć przez gminę miasta Gorlic na odbudowanie zniszczonych pożarem w roku 1874 części miasta, do wysokości 100.000 zł. wal. austr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Wnoszę poprawkę do tego pierwszego artykułu, aby koniec tegoż brzmiał do wysokości 250.000 zł. albowiem to, co w ogólnej dyskusyi szan. p. sprawozdawca powiedział, nie przekonało mnie o trafności wniosku Wydziału krajowego. Wychodził Wydział krajowy z tego założenia, że miasto Stanisławów 500.000 zł. pożyczki nie spotrzebowało. Otóż tu nie idzie o to, aby miasto Gorlice ćwierć milionową pożyczkę koniecznie spotrzebować miało, idzie tylko o to, aby mu dać gwarancyę do tej wysokości, aby w miarę potrzeby zaciągnąć ją mogło aż do tej wysokości. Inaczej cel tej gwarancyi byłby chybiony w razie gdyby miasto większej potrzebowało pożyczki a gwarancyi kraju na to nie miało. Ponieważ dodatek mój nie jest niebezpieczny a może okazać się bardzo potrzebnym miastu Gorlice, dlatego wnoszę moją poprawkę.

Ks. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta): Zamiast słów: „do wysokości 100.000 zł.“ położyć słowa „do wysokości 250.000 zł.“

Ks. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba wstaje.) Jest dostatecznie poparta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Tu chodzi tylko o moralne poparcie, o gwarancyę kraju, ponieważ Gorlice mają dostateczny fundusz na opłacenie procentu lub amortyzacyi. Mnie się zdaje, żeśmy nie powinni brać tak bardzo wszystkich pod opiekę. Jeżeli miasto żąda i potrzebuje i ma czem procenta płacić, dlaczego mamy mu redukować pożyczkę do niższej sumy niż ta, której żąda?

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Już w pierwszem przemówieniu przytoczyłem wszystkie argumenta, które przemawiają za tem, aby gwarancyę ograniczyć do wysokości 100.000 zł. Zawsze przyjmujemy pewien ciężar, jakkolwiek tylko moralnie. Zdaje mi się jednak, że wypada nam być z tem oględniejszymi, zwłaszcza dlatego, żeby nie tworzyć precedensów zbyt wysokich.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Będziemy głosowali najpierw nad tym artykułem bez cyfry.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta): Art. I. „Kraj poręcza pod warunkami wyszczególnionemi pożyczkę mającą się zaciągnąć przez gminę miasta Gorlice na odbudowanie zniszczonych pożarem w roku 1874 części miasta.“

Ks. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz co do sumy poddam pod głosowanie najprzód sumę p. Rydzowskiego.

Kto jest za sumą do 250.000 zł. zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Suma ta upadła.

Kto jest za sumą 100.000 zł. proponowaną przez Wydział krajowy, zechce wstać. (Większość.) Wniosek Wydziału krajowego przyjęty.

P. J. Jasiński. Wnoszę przyjęcie reszty artykułów en bloc.

P. Rydzowski. Przepraszam, jest tam jeden paragraf, przy którym będę miał coś do wniesienia. W postanowieniu §. 5-go jest wyrażone, aby nie tylko domy ale i przynależności tych były pokrywane materyałem ogniotrwałym. Dla miasteczka Gorlice taki warunek byłby bardzo uciążliwy. Dla tego sądzę, aby zostawić ten warunek tylko dla domów, zaś do przynależności, jak stajnie, stodoły i inne, aby był opuszczony. Wnoszę więc, aby te słowa: „i przynależności“ w §. 5. opuścić.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby przystąpić do głosowania en bloc aż do końca 4go artykułu, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tych artykułów zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, artykuły te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta) artykuł 5-ty.

Art. V. Odbudowane domy i ich przynależności mają być ogniotrwałym materyałem pokryte.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski proponuje opuścić słowa: „i ich przynależności.“

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Imieniem Wydziału krajowego muszę utrzymać projekt jego i sądzę, że nie należy wykreślać słowa: „i przynależności“. Celem tego jest, aby bardziej ubezpieczyć te domy, które mają stanowić hypotekę pożyczki. Ten cel byłby chybiony, gdyby przynależności tych domów były pokryte materyałem nieogniotrwałym. Wówczas bowiem w razie, broń Boże, podobnego ognia, jakim ten był, te przynależności stały by się pastwą płomieni.

Jeżeli koło domów stajnie staną się pastwą płomieni, natenczas ogniotrwały dach na domu nie jest dostatecznym do zabezpieczenia od pożaru.

Z tego powodu obstaję przy stylizacyi tego artykułu przez Wydział krajowy postawionej.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Skwarczyński (czyta):

Art. V.

„Odbudowane domy mają być ogniotrwałym materyałem pokryte“.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, że głosujemy nad tą częścią artykułu 5go, która nie jest kwestyonowaną, a następnie będziemy głosowali nad tą częścią, która jest kwestyonowaną.

Ks. Marszałek. Podług regulaminu głosować będziemy najpierw nad 5. artykułem bez dodatku „i ich przynależności“ a potem nad artykułem z dodatkiem „i ich przynależności“. Kto jest za artykułem 5tym bez dodatku, zechce wstać. (Mniejszość.) Kto jest za tym artykułem z dodatkiem „i ich przynależności“, zechce wstać. (Mniejszość.) Tutaj musi być nieporozumienie.

P. Rydzowski. Ks. Marszałek będzie łaskaw zarządzić głosowanie najprzód nad artykułem wraz z tym dodatkiem „i ich przynależności“ a następnie bez tych wyrazów.

P. Wereszczyński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. To nie jest poprawka. Tu chodzi o opuszczenie. Więc powinien być ten paragraf rozdzielony i powinniśmy głosować najprzód nad tą częścią, przeciw której p. Rydzowski nie zabierał głosu.

Ks. Marszałek. Podług regulaminu głosuje się nad artykułem bez tego dodatku a dopiero potem z nim. Musimy głosować jeszcze raz.

Kto jest za przyjęciem tego artykułu bez dodatku „i ich przynależności“ zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Głosy. Teraz sam dodatek.

Ks. Marszałek. Tak jest. Teraz musimy głosować nad dodatkiem komisyi. Kto jest za tem, aby w tym artykule umieścić dodatek „i ich przynależności“ zechce wstać. (Mniejszość). Dodatek ten nie będzie umieszczony.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie dalszego artykułu i tytułu en bloc.

Ks. Marszałek. Kto jest za głosowaniem nad ostatnim artykułem i nad tytułem en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem art. VI. i tytułu en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Art. VI. i tytuł przyjęte.

P. J. Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu. (jak alegat 7.)

Ob. Alleg. LXXVIII. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Chrzanowskiego i towarzyszy względem dwóch zmian w postanowieniach regulaminu obrad sejmowych z dnia 27. Listopada 1865. Sprawozdawca p. Zucker.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta sprawozdanie Alleg. LXXVIII. po przeczytaniu). Muszę zwrócić uwagę, że w trzeciej alinei artykułu I. zaszła omyłka a mianowicie zamiana „z przytoczeniem dosłownem dotyczącego ustępu protokołu oraz żądanego sprostowania“ ma być: „przytaczając dosłownie dotyczący ustęp protokołu oraz żądane sprostowanie“ jak to już w czytaniu sprostowałem.

Ks. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przystąpimy do rozprawy specyalnej.

P. J. Badeni. Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

Ks. Marszałek. Czy ma kto do tych artykułów jakie poprawki?

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Imieniem rządu muszę zastrzedz, że zmiana regulaminu, którą komisya proponuje w artykule II. nie dotyczy wewnętrznego porządku toku rozpraw w tej Wysokiej Izbie, lecz zawiera nowe ustawodawcze postanowienia regulaminu, które aby się stały obowiązującemi potrzebują Najwyższej sankcyi.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Rozprawa była zamknięta więc nie mogę udzielić głosu.

Zwracam uwagę, że jeżeli to jest uchwała zmieniająca statut krajowy, to trzeba będzie do jej powzięcia trzy czwarte wszystkich członków Sejmu.

P. Komisarz rządowy. Tego nie powiedziałem, mówiłem tylko, iż potrzeba tu będzie Najwyższej sankcyi.

P. Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ponieważ zastrzeżenie p. Komisarza rządowego odnosi się do II. artykułu, więc wnoszę, aby nie przyjmowano uchwał tych en bloc, lecz żeby przystąpiono do rozprawy specyalnej.

Ks. Marszałek. Zapewne że tak postąpimy. Czy stawia kto wniosek przyjęcia en bloc. (Nikt.) Więc przystąpimy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Artykuł I.

Paragraf 25. tymczasowego regulaminu obrad sejmowych z dnia 27. listopada 1865. znosi się w teraźniejszej jego osnowie, a ma brzmieć jak następuje:

§. 25. Nazajutrz po posiedzeniu protokół złożony będzie w biórze sejmowem i tamże przez 24 godzin służyć ma posłom do przejrzenia.

Uwagi, niemniej zarzuty co do treści protokołu ma poseł przedstawić Marszałkowi żądając sprostowania, a Marszałek może to sprostowanie zarządzić, przekonawszy się, że jest uzasadnione. Jeżeli Marszałek odmawia żądaniu sprostowania, poseł ma prawo wystąpić na najbliższem posiedzeniu Sejmu z wnioskiem o sprostowanie protokołu przytaczając dosłownie dotyczący ustęp protokołu i oraz żądane sprostowanie a Izba uchwałą swą rozstrzyga.

Protokół ma być podpisany przez Marszałka i dwóch sekretarzy następnie w księgę protokołów wciągnięty, wydrukowany i posłom rozdany. Jeżeli co do treści protokołu uczyniono w terminie wyżej przepisanym uwagi lub zarzuty, podpisanie protokołu ma nastąpić dopiero po ich rozstrzygnięciu przez Marszałka, a względnie przez Sejm.

Protokół posiedzenia ostatniego przed odroczeniem lub zamknięciem Sejmu ma być na temże ostatniem posiedzeniu odczytany, sprawdzony i po zatwierdzeniu przez Izbę podpisany przez Marszałka i dwóch sekretarzy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. I. zechce rękę podnieść (Większość.) Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Artykuł II.

Ostatni ustęp §. 79. w tymczasowym regulaminie sejmowym z dnia 27. listopada 1865 brzmiący:

„Rozprawa nad interpelacyą i nad odpowiedzią interpelowanego nie może być dopuszczoną“

znosi się w dotychczasowej osnowie, i ustęp ten ma brzmieć jak następuje:

„Sejm postanowi, czy w skutek odpowiedzi na interpelacyę, lub też odmówienia odpowiedzi, nastąpić ma rozprawa, bądź natychmiast, bądź też na najbliższem posiedzeniu Sejmu. Uchwałę tę poweźmie Sejm bez wszelkich rozpraw, na wniosek poparty przez 15-tu posłów, a uczyniony na temże posiedzeniu, na którem była daną odpowiedź na interpelacyę lub oświadczenie odmówienia odpowiedzi. Przy rozprawie nad odpowiedzią na interpelacyę nie wolno czynić wniosków.“

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. P. Komisarz rządowy zastrzegł, iż ten artykuł nie może być objęty uchwałą ale ustawą wymagającą zatwierdzenia cesarskiego, a to z powodu, jakoby zawierał rozporządzenia, które zmieniają przepis czy przepisy ustawodawcze. Według mego przekonania twierdzenie to nie jest uzasadnione. Porządek obrad naszego Sejmu uregulowany jest tylko regulaminem, w nim są wszelkie przepisy tyczące się porządku obrad a regulamin ten jest tylko uchwałą sejmową, nie ma zaś u nas żadnej ustawy regulaminowej. Uchwałę można zmienić uchwałą i niepotrzeba na to ustawy.

Przeto zastrzeżenie p. Komisarza rządowego, mogłoby być uzasadnionem jedynie wówczas, gdyby ów drugi projektowany teraz artykuł regulaminu sprzeciwiał się lub zmieniał postanowienia zawarte w statucie krajowym; gdyż oprócz regulaminu, tylko statut ma pewne przepisy tyczące się obrad sejmowych; w takim razie artykuł będący zmianą statutu należałoby uchwalać większością $^2/_3$ części obecnych posłów, a przy obecności w Izbie $^3/_4$ ogólnej ich liczby.

Lecz według mego przekonania zastrzeżenie p. Komisarza rządowego nie jest i w ten sposób uzasadnionem. Przekonanie to moje opieram na porównaniu proponowanego artykułu regulaminu przyzwalającego na rozprawy w skutek odpowiedzi interpelowanego, z §, 35 statutu krajowego, z tym tylko §. 35 mogę ów artykuł porównywać, albowiem w nim jedynie zawarte są przepisy względem sposobu podawania przedmiotów pod rozprawy Izby. Ale i ten §. 35. nie zawiera nic sprzecznego z artykułem proponowanym przez komisyą. Przepisuje bowiem (czyta): „Pojedyncze przedmioty obradowania wchodzą przed Sejm krajowy:

a) albo jako przedłożenia rządowe przez Marszałka krajowego;

b) albo jako przedłożenia Wydziału krajowego lub Wydziału specyalnego;

c) albo na wniosek członków pojedynczych“ to jest na wniosek posła. — Właśnie też §, który komisya proponuje, orzeka, że rozprawa nad interpelacyą ma się odbywać na wniosek jednego członka Sejmu legalnie postawiony t. j. poparty przez piętnastu innych posłów. W niczem się przeto nie sprzeciwia ten artykuł statutowi krajowemu, bo orzeka, iż na wniosek posła przychodzić ma pod obrady przedmiot tyczący sie interpelacyi lub odpowiedzi interpelowanego. Sam nawet fakt powstania w regulaminie dotychczasowym przepisu zabraniającego rozprawy nad odpowiedzią interpelowanego, któręgo to przepisu zniesienie proponuje komisya, wskazuje, iż nie potrzeba ustawy do uchwalenia tej zmiany. Albowiem regulamin z r. 1861 nie zawierał postanowienia, że rozprawa nad interpelacyą jest wzbroniona. Wprowadzono ten zakaz do re-

gulaminu dopiero w r. 1865 a wprowadzono go nie przez uchwalenie ustawy, ale prostą uchwałą Izby. Przeto przepis ten można usunąć z regulaminu także prostą uchwałą.

Jednak aby zapobiedz wszelkiej ewentualności i uniknąć wszelkich zarzutów, co do mocy obowiązującej tego uchwalonego artykułu, wnoszę następującą poprawkę. Artykuł II, podzielić na dwa artykuły; jako artykuł II. przyjąć, co jest powiedziane w pierwszym ustępie art. II. co do zniesienia przepisu z r. 1865; zaś jako artykuł III. postawić postanowienie, jak ma być prowadzona rozprawa nad odpowiedzią interpelowanego.

W takim razie co do nowego art. II. nie będzie można powiedzieć, że potrzeba do jego uchwalenia ustawy, gdyż będzie on zawierał tylko zniesienie przepisu wprowadzonego w regulamin w 1865 r. prostą uchwałą Izby a nie ustawą. Co się zaś tyczy nowego art. III. przepisującego sposób postępowania przy czynieniu wniosku o rozprawę nad odpowiedzią interpelowanego i przeprowadzeniu tej rozprawy jakkolwiek uzasadniłem, że Sejm ma prawo uchwalić go prostą uchwałą, bo nie narusza on żadnych obowiązujących ustawodawczych przepisów, jednak, aby zapobiedz wszelkiej ewentualności upraszam Ks. Marszałka, aby nakazał skonstatować w chwili uchwalenia tego 3go artykułu, obecność w Izbie $^3/_4$ liczby posłów, oraz czy jest większość dwie trzecie części obecnych.

Poprawka moja brzmi jak następuje (czyta):

Artykuł II.

Ostatni ustęp §. 79. w tymczasowym regulaminie sejmowym z dnia 27. Listopada 1865. brzmiący:

„Rozprawa nad interpelacyą i nad odpowiedzią interpelowanego nie może być dopuszczoną“ — zostaje zniesiony.

Artykuł III.

„Sejm postanowi, czy w skutek odpowiedzi na interpelacyę lub też odmówienia odpowiedzi, nastąpić ma rozprawa, bądź natychmiast, bądź też na najbliższem posiedzeniu Sejmu. Uchwałę tę poweźmie Sejm bez wszelkich rozpraw, na wniosek poparty przez 15-tu posłów, a uczyniony na temże posiedzeniu, na którem była daną odpowiedź na interpelacyę lub oświadczenie odmówienia odpowiedzi. Przy rozprawie nad odpowiedzią na interpelacyę nie wolno czynić wniosków.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Zastrzeżenie, jakie podniosłem co do tego wniosku, odnosiło się do całego artykułu. Poprawka zaś p. Chrzanowskiego dąży do tego, aby przez opuszczenie tylko jednego ustępu dzisiejszego regulaminu dopuścić dyskusyę nad interpelacyą nie oznaczając sposobu, w jaki to dyskusya dopuszczoną być ma. Zastrzeżenie więc moje, które uczyniłem, że postanowienie takie dotyczy nie tylko wewnętrznego porządku obrad w Wys. Izbie, utrzymuję teraz tak co do jednego jak i co do drugiego artykułu.

P. Chrzanowski. W takim razie cofam moją poprawkę co do rozdziału artykułu II. na dwa i upraszam tylko, aby skonstatować, iż jest w Izbie $^3/_4$ części liczby wszystkich członków Sejmu przy uchwalaniu tego drugiego artykułu.

Ks. Marszałek. Pozwolę sobie dać wyjaśnienie, iż przy uchwaleniu tego §-fu była ta kwestya zastrzeżoną przez komisarza rządowego, że potrzeba do tego artykułu sankcyi Najj. Pana. Sądzę, że stosując do wniosku rozpoczęcia rozprawy nad interpelacyą przepisy regulaminowe, musielibyśmy każdy odsyłać do komisyi, gdyż proste jego poparcie przez 15 posłów nie wystarcza do tego, aby mógł zaraz przyjść pod obrady. Powtóre musiałby być następnego dopiero dnia postawiony na porządek dzienny gdyż inaczej nie mogłaby się nad nim rozprawa odbywać.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Obstaję przy pierwotnym wniosku komisyi i wcale nie widzę potrzeby takiego rozdziału jaki proponuje p. Chrzanowski tem mniej, że po oświadczeniu p. komisarza rządowego, że czy to będzie rozdzielone czy nie, zawsze będzie potrzebowało najwyższej sankcyi. Nieobawiam się wcale, że ta uchwała nie otrzyma sankcyi, albowiem rzecz jest tak sprawiedliwa, iż nie przypuszczam, aby odmówiono sankcyi. Sprawiedliwą jest dlatego, bo po co by się kto kogo pytał, gdyby

temu wolno było odpowiedzieć, a mnie nie wolno było zapytać, co znaczy ta odpowiedź.

Jestem za tem, aby głosowano nad wnioskiem komisyi bez żadnej zmiany i żadnego rozdziału, a spodziewam się, że wniosek ten otrzyma sankcyę.

P. Chrzanowski. Cofnąłem już moją poprawkę.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker. P. Komisarz rządowy nie postawił żądania, aby wniosek nasz był uważany jako zmiana statutu. Niedopatrzyłem się w przemówieniu jego twierdzenia, jakoby wniosek ten zawierał coś, co się stat. kraj. sprzeciwia, a tylko wtedy zachodzi wypadek zmiany statutu, i tylko wtedy jak świadczy drugi ustęp §. 38. statutu krajowego potrzeba ustawą wymaganego większego kompletu Izby.

P. komisarz rządowy utrzymywał jedynie, że drugi artykuł nie tyczy się li tylko wewnętrznego toku czynności Wys. Izby, lecz zawiera w sobie nowe ustawodawcze postanowienia. To są słowa p. komisarza rządowego.

Pozwolę sobie jednak przytoczyć, iż według mego zdania, wniosku komisyi nie można uważać jako nowego ustawodawczego postanowienia, któreby sankcyi cesarskiej wymagało. Jeżeli historyę naszego regulaminu weźmiemy na uwagę, to okaże się, że postanowienie, o którego usunięcie w pierwszej linji tu chodzi, a które przepisuje, że nad odpowiedzią na interpelacyę nie może być rozprawa dopuszczona, w pierwotnym projekcie regulaminu z r. 1862 nie istniało. Dopiero uchwałą z dnia 12. Stycznia 1865 Wysoka Izba z powodów, których odgadywać nie chcę, a które są nieodgadnione, dobrowolnie nałożyła na siebie te więzy i ograniczenie to uchwaliła. Wówczas jednak nie zastrzegł komisarz rządowy, że ta uchwała ścieśniająca swobodę rozpraw wymaga Najwyższej sankcyi. Jeżeli tedy ta uchwała większości bez wymagania sankcyi mogła wejść w życie, to sądzę, że w tej samej drodze może ona być dzisiaj usuniętą.

Pozwolę sobie w tej mierze odwołać się do precedensu istniejącego w Radzie państwa, dla której obowiązuje osobna ustawa o regulaminie, która także o interpelacyach wspomina. Jednakże w tej ustawie nie ma wzmianki o tem, aby dyskusya nad interpelacyą była dozwoloną lub wzbronioną. Postanowienie, które dyskusyę nad interpelacyą dopuszcza, znajduje się w regulaminie samym prostą większością w formie uchwały przez Izbę przyjętym i jest ono co do tekstu równobrzmiące z wnioskiem naszej komisyi prawniczej. Jeżeli jest wniesiona interpelacya czy to do komisarza rządowego, czy do Marszałka, czy do Wydziału krajowego lub do Wydziału specyalnego a odpowiedź nie zadowala, nie jest dostateczną, bo wiele kwestyj pozostawia wątpliwych i otwartych, wtedy Wysoka Izba uchwalić może, aby nastąpiła wymiana myśli, pogadanka że tak powiem, która dąży jedynie do wyjaśnienia przedmiotu, — rozprawa, która żadnego praktycznego celu niema, gdyż do żadnej merytorycznej uchwały prowadzić nie może, albowiem podług wniosku komisyi nie wolno przy rozprawie nad interpelacyą wniosków czynić, ani też uchwały o samym przedmiocie rozprawy powziąć. Otóż w takim składzie rzeczy sprawa ta przybiera niewątpliwie charakter domowej kwestyi, dotyczącej wyłącznie wewnętrznego porządku obrad. Sądzę, że żaden rząd choćby najmniej parlamentarny nie zechce ścieśniać wolności rozpraw tak dalece, iżby niedozwalał Izbie swobodnej wymiany myśli o tym lub owym przedmiocie w drodze interpelacyi poruszonym a daną odpowiedzią niedokładnie wyjaśnionym. Z tych powodów jestem przekonany, że uchwała taka, którą już powzięła Rada Państwa, którą powzięły i inne Sejmy krajowe, może zapaść przy zwykłym komplecie i zwykłą większością głosów a nie potrzebuje sankcyi Najj. Pana.

Gdy nie było głosu przeciwnego samej treści wniosku komisyjnego, przeto zalecam takowy z tem większą otuchą i w tem przekonaniu, że Wysoka Izba projektowany dodatek do regulaminu obrad swoich w uchwałę zamienić raczy. Mojem zdaniem Wysoka Izba winna to samej sobie.

P. Skrzyński. Wnoszę imienne głosowanie.

Ks. Marszałek. P. komisarz rządowy obstaje przy tem, że sankcya jest potrzebną. Przystąpimy teraz do głosowania.

Kto popiera imienne głosowanie zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

Artykuł II.

Ostatni ustęp §. 79. w tymczasowym regulaminie sejmowym z dnia 27. listopada 1865 roku brzmiący:

„Rozprawa nad interpelacyą i nad odpowiedzią interpelowanego nie może być dopuszczoną"

znosi się w dotychczasowej osnowie, i ustęp ten ma brzmieć jak następuje:

„Sejm postanowi, czy wskutek odpowiedzi na interpelacyę, lub też odmówienia odpowiedzi, nastąpić ma rozprawa, bądź natychmiast, bądź też na najbliższem posiedzeniu Sejmu. Uchwałę tę poweźmie Sejm bez wszelkich rozpraw, na wniosek poparty przez 15-tu posłów, a uczyniony na temże posiedzeniu, na którem daną była odpowiedź na interpelacyę lub oświadczenie odmówienia odpowiedzi. Przy rozprawie nad odpowiedzią na interpelacyę nie wolno czynić wniosków."

Ks. Marszałek. Przystąpimy do imiennego głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi powie: „tak," kto przeciw przyjęciu powie: „nie":

Sekretarz p. Badeni (czyta spis posłów).

Głosowali „tak": Agopsowicz, Antoniewicz, Badeni Józef, Badeni Władysław, Bartoszewski, Baum, Bodnar. Bogdanowicz, Całkowski, Chrzanowski, Cywiński, Czartoryski, Czerkawski, Dunajewski, Dzieduszycki, Fruchtmann, Garbaczyński, Gniewosz, Golejewski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Horodyski, Hoszard, Jasiński Aleksander, Jasiński Józef, Jaworski Apol., Kabat, Kaczała, Kamiński, Kaszewko, Kocyłowski, Konopka, Kowalski, Król, Majer, Męciński, Michalski, Paszkowski, Pfeiffer, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Popiel, Rey, Rutowski, Rydzowski, Rylski, Serwatowski, Siemiński, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Smarzewski, Smolka, Spławiński, Stępek, Szczepański, Szeliski, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szurlej, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław, Tettmajer, Torosiewicz Em., Turczyn, Tyszkowski, Wajgart, Weigel, Weissmann, Wereszczyński, Wesołowski, Wężyk, Wierzchlejski, Wodzicki Henryk, Wolański Erazm, Wolański Mik., Włodek, Zakliński, Zamojski, Zawadowski, Zucker, Żołądź.

Głosowali „nie": Biłous, Bodnar, Chrapek, Czyrniański, Drozd, Fecak, Gawronek, Gołuchowski, Hajdamacha, Hubar, Jaworski Paw., Jędrzejewski, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Krasicki, Krzyżanowski, Laskorz, Lisiewicz, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Siwiec, Stupnicki, Szaszkiewicz, Szott, Wiśniowski.

Ks. Marszałek. Głosowało 116. Z tych 87 tak, 28 nie. — Ks. Kulczycki wstrzymał się od głosowania.

P. Skrzyński. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby było trzecie czytanie bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tych dwóch uchwał w 3 czytaniu zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. (jak alegat 8.)

Następuje następny punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi budżetowej

o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie dróg uznanych za nagłe, tudzież rekonstrukcyi dróg krajowych i o wnioskach posłów Apolinarego Jaworskiego i Stanisława Polanowskiego co do kolei żelaznych drugorzędnych. **Ob. Alleg. LXXIX.**

Sprawozdawca p. Czerkawski. Nim przystąpię do czytania sprawozdania, upraszam o małe sprostowanie niektórych pomyłek drukarskich w tem sprawozdaniu zaszłych. Na stronicy 4-tej w ustępie 3. opuścić należy: „nawet z naddatkiem, w ustępie 4. całe zdanie począwszy od wyrazu: „Ponieważ", aż do wyrazu „złotego" a to z tej przyczyny, że tu jest mowa o zapasach kasowych, które miały być użyte na pokrycie kosztów budowy i rekonstrukcyi dróg, a wydział budżetowy w toku obrad powziął uchwałę, aby tej sumie dać inne przeznaczenie niż to, które tu było postanowione, (czyta sprawozdanie z Alegat. XXIX.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zanim przystąpię do rozbioru rzeczy samej, o której mowa, muszę się zastrzedz przeciw niektórym zarzutom, czynionym mi z powodu dawnego mego stanowiska, jako członka Wydziału krajowego i referenta spraw drogowych. Przypisywano mi albo bezwzględną chęć opozycyi przeciw wszystkiemu, co z Wydziału krajowego pochodzi,

czemu jednak stanowczo zaprzeczyć muszę, albo niekonsekwencyę, jeżeli w jakiejkolwiek sprawie przeciwny jestem wnioskom Wydziału krajowego, które mogły być dawniej stosowne, dzisiaj jednak z powodu zmienionych stosunków, niewłaściwemi się okazują. I tak n. p. upatrywano w tem niekonsekwencyę, że w wypracowaniu sieci dróg krajowych z roku 1871 wciągnąłem drogę z Piwnicznej do Szczawnicy w szereg dróg krajowych a dzisiaj przeciw tej budowie występuję. Tego wnioskowania nie rozumiem, bo z tego, żem drogę ze Szczawnicy do Piwniczny, do ważnych komunikacyi policzył nie wynika przecież, że droga ta jest najważniejszą i winna być przed wszystkiemi innemi budowaną, jak tego Wydział krajowy w swoim wniosku zażądał, tem mniej, że budowa kolei Tarnowsko Leduchowskiej stosunki komunikacyjne tamże zmieniła. Nie można mnie więc posądzać o niekonsekwencyę, jeżeli nie zgadzam się z chęciami, lub zapatrywaniami cudzemi.

Pominąwszy to wszystko przystąpię do rzeczy samej. O budowaniu dróg za krajowe uznanych mówić nie będę. Przystępuję do drugiej części, do wniosków, jakie stawia komisya z powodu budowy kolei wicynalnej — Jeżeli przyznać muszę, że komisya z jednej strony o budowę dróg krajowych dba i najwłaściwszy ku temu środek proponuje, to jest aby koszta tej budowy z bieżącego funduszu krajowego pokryte były, to z drugiej strony muszę uczynić zarzut, że tak Wydział krajowy, jakoteż i komisya zanadto upośledzają koleje drugorzędne, które według mego zdania nie tylko w znacznej części naszego kraju jedynie możliwą stanowić mogą komunikacyę, ale których potrzebę tyle razy Wysoka Izba już uznała.

Przypatrzmy się panowie bliżej wnioskowi przez komisyę, celem posunięcia naprzód tej sprawy postawionemu. Wniosek ten powiada (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał subwencyę ze skarbu Państwa po 150.000 zł., na milę na wybudowanie dwóch linii koleji drugorzędnych w trójkącie między granicą polsko-rosyjską a kolejami lwowsko-brodzką i lwowsko-tomaszowską.

Zapytuję się naszego sprawozdawcę komisyi budżetowej, czyli nie utrudniamy sobie uzyskania subwencyi, jeżeli dowolnie zażądamy kwoty sbwencyjnej w wysokości 150.000 zł., czyli to jest właściwy środek poparcia budowy kolei wicynalnych, jeżeli tak wysoką cyfrę za konieczny warunek postawimy i od tego prawie niepodobnego warunku dalszą budowę tychże zawisłą czynimy?

Taki wniosek jest raczej według mego zdania odstąpieniem od myśli budowania kolei wicynalnej. Stawiamy bowiem cyfrę, którą niczem nie udowadniamy, albo której udowodnienie wykazać by musiało, że od rządu więcej, niż połowę kosztów budowy, tytułem subwencyi żądamy. Narażamy się zatem oczywiście na odmowną odpowiedź a tem samem nie popieramy, lecz niweczymy plan budowania tych kolei. Drugi zarzut, którybym podniósł tyczy się miejscowości, gdzie te koleje budowane być mają. — Wniosek komisyi powiada: (czyta) „w trójkącie między granicą polsko-rosyjską a kolejami lwowsko-brodzką i lwowsko-tomaszewską.“ Jeżeli zamierzamy jakąkolwiek kolej rządowi do subwencyonowania ze skutkiem przedstawić, to nie powinniśmy na lokalne potrzeby uważać, lecz musimy kolej taką przedstawić, która jeżeli nie odrazu, to chociaż w późniejszych latach, sama opłacić się jest w stanie, któraby jaką taką przyszłość wykazać mogła. Jeżeli teraz niema żadnej takiej kolei, jak się p. Wężyk wyraża, w czem się jednak z nim zupełnie nie zgadzam, to wypada nam bardziej być uważnymi i taką linię proponować, któraby się najwięcej do produkcyjnych kolei zbliżała, i taką linią byłaby według mego zdania tylko kolej prowadzona kierunkiem proponowanym przez p. Polanowskiego i uznanym uchwałą Wys. Sejmu z d. 5. Grudnia 1872 t. j., kolej z jednego z punktów kolei lwowsko-tomaszewskiej, pomiędzy Żółkwią a Bełzem, lub też od stosownego punktu kolei Karola Ludwika, na Bełz, Sokal, ku granicy Królestwa polskiego lub Wołynia. — Jeżeli redukujemy nasze żądania do jednej tylko kolei, to jest do kolei z jednego z punktów kolei lwowsko-tomaszowskiej pomiędzy Żółkwią a Bełzem, lub też od stosownego punktu kolei Karola Ludwika na Bełz, Sokal ku granicy Królestwa polskiego lub Wołynia, jeżeli zmiejszymy żądanie nasze co do subwencyi, to wtenczas tylko spodziewać się możemy pomyślnego rezultatu. Wszak Wysoki Rząd zapoznać nie może, że kolej proponowana nie szłaby równolegle z inną koleją, ale przecinałaby diagonalnie znaczną, zamożną i wszelkich komunikacyi pozbawioną część naszego kraju, że łączyłaby się nietylko z koleją prowadzącą do Wiednia i Brodów, ale mogłaby być połączoną, bardzo krótką linią z Chyrowem lub Samborem a zatem ze wszystkiemi kolejami węgierskiemi.

Otóż z tych powodów postawię wniosek przy punkcie drugim, któryby kolej tę dokładnie oznaczył i na takich warunkach się opierał, któreby uzyskanie subwencyi ze skarbu Państwa możliwszem uczyniły.

Przeczytam jeszcze ten wniosek.

Ks. Marszałek. Dopiero przy specyalnej debacie.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Muszę nasamprzód wyjaśnić. jak się to dzieje, że występuję i życzę sobie dość silnie wystąpić przeciw temu, co komisya przedstawia. — W komisyi był ten referat piewotnie mnie oddany. Lecz gdy się okazała w zasadniczej kwestyi różnica między zapatrywaniem mojem a zapatrywaniem większości, byłem zmuszony referat złożyć i dlatego powierzono go p. Czerkawskiemu. Dla wyjaśnienia myśli moich, będę się trzymał tego, co komisya Wys. Izbie przedstawia. Tu w krótkości zastanowię się nad wstępem, bo ten wyjaśni tę uchwałę. — I tak powiada komisya:

Zdawało się komisyi, że za cenę 42—43 mil dróg krajowych w danych niekorzystnych warunkach kraj nie powinien się ubezwładniać tak uciążliwą pożyczką, lecz owszem przystępując teraz do ich budowania, czerpać środki do tego z bieżącego budżetu. Podwyższając w budżecie krajowym pozycyą na ten cel przeznaczoną do wysokości rocznych 500.000 zł., już w przeciągu lat ośmiu uzyskalibyśmy sumę 4,000.000 zł., którаby pokryła koszta zamierzonej bndowy. Owóż gdybyśmy rzeczywiście, co jednak tak nie jest, znali te potrzeby, a nie znamy ich dobrze, bo według sprawozdania dopiero Wydział krajowy osądzi, jakie drogi będą budowane, to przy dzisiejszych finansowych stosunkach zawsze wolałbym pożyczkę zaciągnąć. Można dziś uzyskać pożyczkę na 7 do 8%. Otóż gdybyśmy uzyskali tobyśmy na te 42 mil projektowane potrzebowali rachując 70.000 na 1 milę 2,940.000 w okrągłej liczbie 3,000.000 — a przeto procent z amortyzacyi wynosiłby rocznie 240.000 zł. i pożyczka ta w 20—30 latach mogłaby być spłaconą.

Otóż komisya powiada, że to jest za uciążliwe płacić 240.000 zł. rocznie lecz płacić 500.000 to jest lepiej. Ale co więcej jeszcze, jeżeli my pożyczymy 3 a z rekonstrukcyą 4 miliony i obrócimy je na budowę dróg pożytecznych, wtenczas wybudujemy drogi w 3 lub 4 latach, i wtedy opłacenie tej mniejszej kwoty łatwiej nam przyjdzie, gdyż będziemy przynajmniej mieli źródło nowego dochodu w tychże komunikacyach, jużci każda droga będzie z pożytkiem dla ogółu. Więc będziemy płacić 320.000 rocznie od 4 milionów, ale będziemy mieli z czego, a teraz będziemy płacić więcej, a nie będziemy mieli z czego. Jeszcze nigdzie takiej gospodarki nie widziałem, jaką komisya zaleca nam. Nie widziałem, aby który gosdodarz tak rozumował. Oto potrzebuję gorzelnię, to mi wielki pożytek przyniesie, ale pożyczki nie będę zaciągał, tylko składać będę co rok 1000 zł. i jednego roku wybuduję mur, drugiego kadź i t. d., aż po 10 latach będę miał 10.000 zł. a wtedy i gorzelnia będzie gotową. Rozumie się, że po 10 latach trzeba będzi na nowo stawiać to, co w pierwszym roku zabudowano, ale za to nie trzeba zaciągać pożyczki.

Mnie się zdaje, że każdy praktyczny gospodarz, przekonawszy się, że gorzelnię potrzebuje, zaciągnie pożyczkę i będzie opłacał procent ze źródła, które sobie utworzy.

Ta prostota, zasada gospodarska tak w praktyce jak w teoryi wykazuje, iż na mylnem rozumowaniu oparta jest teorja komisyi budżetowej, a mianowicie jednego z jej członków, ażeby nigdy pożyczki nie zaciągać, teorya ta jest tak nową, że jeszcze żaden uczony nie miał sposobności jej ocenić. Więc komisya nie sądzi (czyta): „iż nie byłoby zgodnem z interesem kraju poczynać budowę dróg na wszystkich punktach od razu“ i w tem ma racyę — ale zkąd przychodzi do konsekwencyi, ażeby pozostawić wybór tych nasamprzód potrzebnych dróg uznaniu Wydziału krajowego, tego nie wiem. Każe uwzględniać Wydziałowi ofiarność powiatów, więc Wydział krajowy chyba rozpisze licytacyę. Dziś uchwalimy, które sa nagłe, wszystkie dziewięć nie będą od razu budowane, najpierw jedna a potem druga. Jeżeli będzie jaka droga za pilną uznana a Wydział pryjdzie do powiatu z żądaniem, ażeby się do jej budowy pzyczynił a powiat nie zechce, to czyż nie mamy jej budować. ale jeżeli to droga krajowa, to od decyzyi jednego i drugięgo powiatu jej istnienie zależy i niezależy, trzeba się Sejmu o to zapytać. Ja nie widzę w tem żadnej konsekwencyi.

Gdyby tu szło o drogi powiatowe, wtedy rozumiem, iż głos powiatów byłby decydującym, ale gdzie idzie o drogę mającą interes dla całego kraju,

którą uznano za ważną i nagłą, tam budowa jej nie zależy od woli powiatów.

Przystępuję teraz do samych wniosków czyli uchwał komisyi i tu pyzypomnę wysokiej Izbie, że w r. 1869 komisya budżetowa zaproponowała sieć dróg i pożyczek zarazem dla tego, ponieważ te dwie rzeczy są nieoddzielnie ze sobą połączone; nikt o sieci dróg nie może myśleć bez pożyczek bo wiadomo, że kraj nasz nie jest wstanie przez wstawienie wielkich sum w budżecie tej sieci wybudować, tylko potrzebuje koniecznie pożyczki, i te dwie nierozdzielne części projektu komisyi budżetowej zostały też rzeczywiście przez Sejm uchwalone.

Ześmy w wykonaniu tej uchwały na trudność napotkali, że rząd odmówił tej pożyczce uwolnienie od podatku, to rzecz podrzędna i to nie niweczy myśli projektu. Można się upierać o uwolnienie od podatku, możemy to uzyskać lub nie, ale to myśli projektu nie zmienia.

Co do pierwszej myśli wniosku, ażeby ustawą uznać drogę z Rzeszową na Głogów i Nisko do Nadbrzezia za krajową, to nie mam nic przeciw temu, komunikacya ta nadzwyczaj jest potrzebną i przez Sejm w r. 1869 za taką została uznaną, tylko wtenczas myślano, że lepiej będzie można tej potrzebie zadość uczynić przez budowę kolei drugorzędnej, następnie zaś poszukiwania i badania okazały, że ta droga, która miała być tak nadzwyczajnie kosztowną, że stokilkadziesiąt tysięcy reńskich miała kosztować, może być tak jak i inne drogi za 80.000 zł. zbudowaną, że po części powiaty tamtejsze obowiązują się przyczynić do tej budowy a natomiast wypraszają się od kolei wicynalnej.

Ponieważ to rzecz pożądana, więc jestem za tem, ażeby tę drogę za krajową pierwszorzędną uznano, gdyż okolica tamtejsza pozbawiona jest rzeczywiście wszelkiej komunikacyi a już dziś w tamtejszych lasach podnosi się przemysł i budują tartaki parowe. Lecz moja propozycya występuje przeciw dwom punktom rezolucji.

Pierwszy punkt mówi (czyta:)

Zamieszcza się w budżecie na rok 1875 kwotę 500.000 zł. na budowę nowych dróg krajowych uchwałą Sejmu z dnia 5. Grudnia 1872 r. objętych, jakoteż na budowę drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia; oraz na rekonstrukcyą 145 mil dróg krajowych z tą uwagą, że przy oznaczeniu porządku, w którym budowa wspomnianych dróg będzie przedsiębraną. Wydział krajowy kierować się ma względami na potrzeby komunikacyjne okolic, a przytem także na gotowość okolicznych mieszkańców do ułatwiania ze swej strony budowy dokonać się mającej i do zmniejszenia jej kosztów.

Otóż mnie się zdaje, że każdy dobry gospodarz naprzód naprawia te budynki, które mu się popsuły, zanim się zabierze do stawiania nowych, bo pozwolić, ażeby istniejący budynek upadał dlatego, ażeby nowy wybudować, wątpię, ażeby jaki gospodarz mógł taką zasadę przyjąć. Otóż rekonstrukcya dróg jest tem, czem jest pokrycie dachem budynku. Są drogi, które bez rekonstrukcyi w trzech latach zmarnieją — mogę się w tej mierze powołać na obydwóch referentów tej sprawy, (chociaż obaj referenci nie bardzo się z sobą zgadzają) — a są i takie drogi, które zamieniają się w nieprzerwane kałuże w 8 latach, jeśli się na nich nie przedsiębierze rekonstrukcyi. Oczywista więc ztąd wynika potrzeba, ażeby te na budowę wydane pieniądze ratować, i ażeby drogi te były komunikacyą dla handlu a nie bezdrożami. Ponieważ takich dróg jest 145 mil, a dawny referent mówił, że koszta jednej mili będą wynosić 10.000 zł. — (referent pomylił się zapewne) — a nowy referent twierdzi, że tylko siedm lub sześć tysięcy — ja zaś biorę tylko 5000 zł. — to tych 145 mil po 5.000 wymagają tak wielkiej sumy że z wstawionych rocznie 500.000 zł. trzeba strącić najmniej 150.000 zł. ażeby módz uratować te drogi od zupełnego zniszczenia. Po odtrąceniu 150.000 zł. zostaje 350.000 zł. i to tylko dla tego, że obecny referent łaskawszy, gdyż mniej żąda, a wiecie panowie co z obliczenia wypada? Oto że trzeba około 3.000.000 zł. ażeby te 42 mil drogi wybudować. Otóż za te 350.000 to (350.000 : 70.000) 5 mil zaledwie w roku wybudowane będziemy mieli więc na 42 do 43 mil 9 lat potrzebować będziemy. I to się u nas nazywają drogi nagłe które po 9 a może 10 latach będą zbudowane.

Reprezentant każdej okolicy wahać się będzie, czyli ma być za dotacyą, gdyż pozostawiono do rozstrzygnięcia Wydziałowi krajowemu, w jakim porządku budować. Nikt przeto wiedzieć nie może, czy jego potrzeba będzie uznaną w przyszłym roku czy za lat 9.

Dalej mówi komisja w punkcie drugim tej rezolucyi (czyta): Wzywa się c. k. rząd, aby wyjednał subwencyę ze skarbu państwa po 150.000 zł.

na milę na wybudowanie dwóch linii kolei drugorzędnych w trójkącie między granicą polsko-rosyjską a kolejami lwowsko-brodzką i lwowsko-tomaszowską.

Co rząd zrobi, czy i o ile do tego wezwania się przychyli, tego ja naturalnie nie wiem, bo w rządzie nie zasiadam, ale to pewna, że żaden rząd na podstawie geometrycznej jakiegoś trójkątu koncesyi nie daje, ale na podstawie ekonomicznej.

Trzeba powiedzieć rządowi, jaką drogę chcemy budować, skąd, dokąd, dlaczego i powiedzieć: zważ rządzie, że my część tych kosztów czy to pojedynczy właściciele czy powiaty na siebie bierzemy, więc my ci ułatwiamy rzecz dla dobra kraju potrzebną a kraj przecież jest częścią monarchii, więc rząd powinien się nim interesować. Tem łatwiej życzeniom naszym winieneś zadośćuczynić, iż i tego kapitału nie będziesz w całości gwarantował tylko w pewnej części. Wtenczas możnaby dojść do jakiegoś celu, tem bardziej jeśli się strategiczne, nam zupełnie nieznane względy nasuną. Budujmy koleje handlowe, a strategiczne rządowi zostawmy, lecz budując handlowe w kierunku odpowiednim potrzebom strategicznym uzyskamy łatwiej zasiłek z funduszu państwa, ale ażeby rząd na podstawie geometrycznej dawał koncesje, tego nigdy nie bywało.

Dalej w 3. ustępie komisya powiada:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie, gdyby c. k. Rząd okazał się skłonnym do udzielenia subwencyi na budowę wskazanych pod 2. kolei drugorzędnych, przystąpił do rokowań z przedsiębiorcami względem ich budowy, nie krępując się warunkami w uchwale sejmowej z dnia 5. Grudnia 1872 r. zawartemi, i aby z rokowań tych na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę, przedstawiając zarazem odpowiednie wnioski, t. j. z tymi, którzy mają budować tę kolej, n. p. z takim p. Kleinem. Otóż nie sądzę, żeby jakikolwiek przedsiębiorca — chyba filantrop patrjota chciał robić ugodę na podstawie skłonności rządu, bo że rząd jest skłonny, to jeszcze żadnej podstawy nie daje, a tu jest powiedziane, że skoro rząd okaże się skłonnym, już potrzeba rokowania rozpocząć, wtedy ktoś powie, ja wybadałem rząd, że jest skłonny, a przedsiębiorca się zapyta, jaką gwarancję daje rząd — ja niewiem, a jaką daje kraj — ja niewiem, a jaką pomoc powiaty — niewiem bo z niemi nie mówiłem — ten przedsiębiorca ma przyprowadzić budowę do skutku, skoro o głównej rzeczy nie wie, to chyba patryota, który z ofiarą swego mienia w tym tam trójkącie budować zechce. Jest to nic innego, jak tylko rodzaj schiebera jest to uchwalać to, czego nie zamierzamy stanowczo załatwić. Czy Sejm uchwali te 500 tysięcy — niewiem, ale rząd nie da nic, i jestem tego tak pewny, jakbym w nim zasiadał. Więc w ogólności sprzeciwiam się drugiemu i trzeciemu ustępowi tego projektu, i będę do nich stawiał poprawki przy dyskusji specjalnej! jeśli do niej przyjdzie, i jeśli czas pozwoli, o czem także wątpić można, poprawki.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już w r. 1872 byłem przeciwny uchwale o budowaniu dróg krajowych i wówczas przedstawiłem Wys. Izbie moje zdanie, że nie mając pieniędzy nie możemy takich wydatków łożyć na budowanie dróg, (Mowca zwraca się do p. Krzeczunowicza, rozmawiającego głośno). Panie Krzeczunowicz! niech pan będzie łaskaw pozwolić! łem więcej, że te drogi krajowe zatraciły już swoją cechę dróg krajowych, ponieważ teraz drogami krajowemi są koleje, które wzdłuż i wszerz kraj przerzynają. Drogi zaś krajowe są właściwie drogami gminnemi lub powiatowemi i powinne prowadzić tylko do dworców kolei żelaznych. Drogi więc w pojęciu: drogi krajowe są niepotrzebne, bo by musiały równolegle z kolejami być prowadzone; podług mego więc przekonania nie powinniśmy budować dróg krajowych jako niepotrzebnych tylko drogi powiatowe lub gminne.

Będąc przeciwny budowie dróg krajowych jestem także przeciwny tej nazwie, jako też i zcentralizowanej administracyi w Wydziale krajowym tychże dróg. — Drogi budowane powinne być w zarządzie rad i wydziałów powiatowych, jeżeli powiaty żądają, by takie drogi były budowane i na koszta budowy jakąś część ofiarują pieniędzy, wtenczas Wys. Izba może subwencji udzielić powiatom, do wybudowania projektowanej przez powiat drogi a że takich żądań niema, więc nie mogę oświadczyć się teraz za niemi.

Co tu komisya przedłożyła, różni się od dawniejszego przedłożenia Wydziału krajowego, któreśmy uchwalili 12 lutego 1872 r. w tem, iż wtenczas p. referent ze strony Wydziału powiedział że to bardzo mało będzie kosztować tylko fatygę powstania Izby i zawotowania, bo ma być zaciągniętą pożyczka na lat 40 na mały procent, kraj

więc bardzo mało opłacać będzie procentu amortyzacyi, a drogi wybudowane będą. I wtenczas dała się Wys. Izba namówić, i uchwaliła, lecz pokazuje się, że tym sposobem nie osiągnięto pożądanego skutku. Dziś komisja proponuje, żeby te 5 milionów, które w 40 latach miały być spłacone już w 8 latach spłacić, utrzymując że niepotrzeba 5 milionów ale 4 miliony. Wszak to łatwo uchwalić, ale zkąd dać 500,000 fl. rocznie na budowanie dróg czyli w ośmiu latach zapłacić 4 miliony na drogi? Widzimy, ile próśb nadchodzi o zapomogi, a wczoraj uchwaliliśmy 4—5% dodatku do podatku na szpitale, gdy kraj ponosić ma wszelkie koszta kuracyi słabych, to wszystko komisya zbywa tem oświadczeniem, że wydatki powyższe nie pociągną żadnego dodatku do podatku, tak są pełne kasy Wydziału krajowego.

(P. Zyblikiewicz. Tam tego niema!)

(P. Czerkawski. Komisya nie mówi tego). Pomyliłem się. Wydział krajowy przedłożył w sprawozdaniu. Tymczasem i te 500-kroć tysięcy, które proponuje komisja, nie wystarczą rocznie na budowanie dróg i na drugi rok będziemy mieli do tej kategoryi mały dodatek ze dwakroć lub trzykroć do uchwalenia z motywowanem sprawozdaniem, że kiedyśmy już zaczęli budować drogi a te pieniądze nie wystarczają — to dla konsekwencyi wypada uchwalić dalsze dodatki do tych datków jako przy domie obłąkanych w Kulparkowie. Mamy sto czterdzieści i kilka dróg krajowych, wszak coroczna konserwacya wynosi 200 kroć tysięcy, policzmy a wątpię, aby wystarczyła ta suma.

(P. Gross. Przepraszam). Pozostanie na budowanie dróg ledwie 3-kroć tysięcy rocznie nie rachując co administracya pochłonie, sprawianie naczynia, djety, przejazdki inżynierów. — Temu dwa lata mieliśmy także zacząć budować drogi krajowe; oprócz przedwstępnych wydatków dawniejszy referent drogowy niewykaże, żeby zbudował jaką część drogi — ale mamy plany — a koszta znaczne były. Muszę także zarzucić komisyi, że kiedy Sejm 12. lutego 1872 uchwalił zaciągnięcie pożyczki na budowę i rekonstrukcyę dróg, połączył ją z pewną kondycją, t. j. jeżeli cała, ustawą objęta pożyczka uwolnioną zostanie od wszelkich pośrednich podatków, tymczasem teraz i o tem nic nie wspomina. Więc uchwaliliśmy, by budowano drogi za fundusz pożyczkowy i upoważniamy Wydział krajowy podług wniosku komisyi do budowania drogi za 5 kroć sto tysięcy.

(P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos.)

Otóż powinna komisya wyrazić, czy tamta uchwała ma być zmienioną czy nie — dlaczego tego nie wyraziła, tego nie wiem. Nie zgadzam się z projektem komisyi, nie znachodząc potrzeby, ażebyśmy teraz nie mając funduszu zaczynali budowę dróg. — Dla tego wnoszę, by nad całym wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego.

P. Ks. Krasicki. Proszu o hołos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, zapisani są do głosu P. ks. Krasicki, Wolański, Zyblikiewicz, Męciński.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce wstać. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Ks. Krasicki ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos w imieniu Wydziału krajowego dla wyjaśnienia.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Ponieważ poprzedni mowca wyraził wątpliwość, czy na wypadek, gdyby warunek mógł być dopełniony, Wydziałowi krajowemu służyłoby jeszcze teraz prawo zrealizowania pożyczki, muszę wyjaśnić, że Wydział krajowy tak to zrozumiał, że gdyby Sejm uchwalił budowę tych dróg nie pożyczką, tylko dodatkiem do podatku, to naturalnie Wydział nie miałby prawa do zaciągania pożyczki.

Ks. Marszałek. P. Ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Rowno jak pocztennyj posoł Gross i ja toczku druhuju komisyjnoho projekta beru za predmet moich prymiczanyj z tym jednako rozłyczіem czto on jest protywnym tomu projektowy ja że z nym sohłasen! Nebolsze pewne pocztennyi posoł rad szczob komunikacya koždoho czasu praktyczna meże Lwowom a Stojanowom otkrytoju była jak ja! Odnak iz wzhladu na finansowe nasze otnoszenia i buduczy perekonania, szczo tyi do 200.000 ludnosty, kotry sto lit czekały, aż potreby ich w tom wzhladi pod rozprawu wziatyj budut, że toj sam lud uznast potrebu, szczo łuczsze rik

abo dwa pereczekały, aby zmenszyty wydatki fonda krajewoho jak newyzidajuczy riszenia prawytelstwa ciłyj tiahar wydatku władaty na kraj. Ja ne mohu skazaty, czy prawytelstwo szczo dast', czy nie, bo ne imiju dokazatelstw, ni za tom ni za tom, i sudżu szczo zrobyłybyśmo us zczerbdla naszoho fonda krajewoho, jesły by my riszyły zaraz wydatok iz naszeho fonda newyzidawszy wpred decyzyi prawytelstw daty na dorohy wypadało jednu toju tylko no i mnoho innych doroh budowaty fondom krajewom. Stuju zatim pry wneseniu komisyi: staraty sia o subwencju u centralnoho prawytelstwa na dorohy.

Druha duże ważnaja toczka kotru p. Gross podnis, że najlipszoju i najodwitnijszuju toczkoju dla toj koleji bude Lwów — Sokal. Ja pozwoliu sobi tut wykazaty że w kotorom naprawłeniju imjet w tom tryukolnyku budowana kolej maje decydowaty, tylko usłowie, kotre naprawłenie kolei dajet dostatocznu gwaranciu i dobru buducznost' prepowidajet, a pry specjalnoj debati wyskażu szczo piśla moho prekonania najodpowitnijszym bude kierunok Lwów—Stojanow. Ne mohu tut pocztennomu posłowi predłożyty usłowia i powody na kotorych moje toje twerdzenie operaju bo boju sia aby newpaljem w debatu specialnu, i tilko skażu, że ne zhadzaju sia na kierunok Lwów—Sokal. Tut tilko to wspomynaju dla toho szczob neostawlaty W. izbu pod wpeczatliniem projekta posła Grossa zasterehaju sobi hołos pry specyalnoj debati.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Ponieważ przeciwko sprawozdaniu komisyi przemawiali poprzedni mowcy pp. Skrzyński i Golejewski i tak wymownie rzecz przedstawili, więc mogę to, co oni powiedzieli pominąć a tylko niektóre inne nietknięte przytoczyć. I tak w roku 1872 w tej Izbie uchwaliliśmy ogromną sieć dróg bitych, które jak wówczas słyszeliśmy nie miały nic kosztować, bo pożyczka była jakby za darmo. Wtenczas Wysoka Izba przychyliła się do motywu, bo jak nie można było przyjmować dobrodziejstwa dla kraju, któreby nic nie kosztowało. Dodatkowo zaś uchwalono, że na potrzeby tych dróg ma się pożyczka zaciągnąć, tymczasem widzimy żeśmy dwa lata stracili, bo w tych dwóch latach niewybudowano ani jednej ćwierci mili i tak zamiast spodziewanych korzyści nic nie zyskaliśmy. Teraz p. referent Wydziału krajowego przedkładając sprawozdanie Wysokiej Izbie zapewniał, że tu chodzi o finansowość, o nic więcej, a że należy to do komisyi budżetowej odesłać. Tymczasem według mego zdania nie idzie tu wcale o finansowanie lecz o uchwalenie budowy nowych dróg co nie podlega żadnej wątpliwości, bo to jest teraz drukowanem.— Sprawozdanie idzie jeszcze dalej, bo nawet nie wskazuje nam, jakim kosztem i w jakim czasie mają być te drogi budowane, bo za 5 milionów byłyby wszystkie drogi wybudowane, zaś za 4,000.000 dopiero aż za lat 12. Tymczasem w obec rozgałęzionych kolei zelaznych i przybywających nowych kolei Lwów-Stryj, Przemyśl-Łupków, Tarnów-Leluchów, Lwów-Tomaszów z budową dróg nowych bardzo oględnie postępować należy. Kraj potrzebuje jak panowie wiecie i tak wiele pieniędzy na inne cele, zatem jeżeli jakie drogi mają być budowane, powinno przynajmniej to być uwzględnionem, żeby za lat kilka do ekskamerowania nie byle proponowane. Należałoby dlatego drogi przed dwoma laty uchwalone poddać jakiejś rewizyi, czy są nagłe i czy mają rzeczywiście tę samą ważność nagłości jak przed dwoma laty. Pozwólcie panowie, że tylko wspomnę o jednej drodze, w której najbardziej jestem interesowany. Jest to droga z Kopeczyniec do Smykowiec, i nie mógłbym dać mego głosu za budową teraz tej drogi, albowiem jest nadzieja, że z Borek lub Tarnopola do Kopeczyniec-Husiatyna pójdzie kolej żelazna — którą kolej żelazna Karola Ludwika chce budować nawet bez gwarancyi rządu. Bo jakżeż sumiennie głosować za jej budową kiedy jest nadzieja, że tamtędy przechodzić będzie kolej, i to równolegle z drogą, która ma się murować. Mógłbym tu więcej takich przykładów przytoczyć, zdaje mi się jednak, że ten jeden przykład dostatecznie wykazuje, że nie należy tam, gdzie idzie o pół miliona, lekkomyślnie narzucać na kraj ciężary, tylko należałoby odesłać ten przedmiot dla lepszego zastanowienia się do komisyi budżetowo-drogowej.

Szanowna komisya powiada, że w zasadzie należałoby pozostawić wolność Wydziałowi krajowemu budować drogi, które chce, jako naszej władzy wykonawczej. Jest to bardzo pięknie, ale zdaje mi się, że pan referent tegoby sam przyjąć nie mógł. (p. Badeni: Owszem przyjmuję). To się bardzo dziwię, bo właśnie w tych sprawach bardzo wielu podnosi, że nie drogi potrzebne ale zwykle drogi familijne się budują. (Głosy: oho!) Nie stosuję tego do pana referenta, gdyż pan referent jeszcze dróg nie budował — podniosłem to, bo w ogóle jest takie mniemanie — dla tego dziwi mnie, że p. referent to przyjmuje. Komisya powinna była powiedzieć

że Izba ma decydować które drogi są potrzebne a które nie (głosy: już zadecydowała). Przepraszam jeszcze nie zadecydowała, bo wyraźnie w sprawozdaniu stoi:

Co w zasadzie należałoby pozostawić uznaniu Wydziału krajowego, jako naszej władzy wykonawczej, z tą jednak uwagą, że się będzie kierował w swych postanowieniach oraz względami na gotowość rzeczonych okolic i powiatów do niesienia ofiar na rzecz dróg w ich obrębie powstać mających, że najpierw będą budowane te — później tamte— bo za 400.000 fl. potrąciwszy z tej summy potrzebną summę na naprawę (rekonstrukcyj) dróg ze 150.000 — do 200.000 fl. to zaledwie 200.000 fl. pozostanie na budowę nowych dróg. Za te pieniądze trudno rozpocząć budowę na 9ciu drogach proponowanych, bo zaledwie po ćwierć mili by się wybudowało — a zatem tylko jednę a najwięcej dwie drogi możnaby zacząć budować.

Przystępuję teraz do kolei wicynalnych. Komisya głęboko się zastanawiała nad tym przedmiotem, jednak po głębokiem zastanowieniu przyszła do przekonania, że to przechodzi nasze siły finansowe. Powiada nam w swojem przedłożeniu p. referent, że rząd przyjdzie w pomoc, a zatem jak rząd da sto tysięcy, to kraj musi dać 300.000 przez 90 lat. Co do tego poseł Skrzyński powiedział, że rzecz ta cała jest tylko szyberem—nie, ja idę dalej, ja uważam że to haczyk, za który po tym dalej się pociągnie i haczyć będzie — bo u nas najtrudniej tylko o początek jakieś podstawy, później to się już łatwiej przeprowadza. Tymczasem tu się trzeba zastanowić i zestawić jedno i drugie.

W r. 1872. robił nam poseł Gross wielkie nadzieje co do sieci dróg z pożyczki budować się mającej, a teraz radzi nam robić próbkę z kolejami wicynalnemi. Ależ panowie, jeszcze żaden kraj nie subwencyonował koleji żelaznej z własnych funduszów. Rząd już odstępuje od subwencyonowania kolei, a my mamy, my w Galicyi, subwencyonować koleje drugorzędne?

P. Gross. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

P. E. Wolański (dalej). Taka próbka jest za kosztowna, i należy się nawet dobrze zastanowić, czy w razie, gdyby rząd dał 100 tysięcy, kraj jest w możności przyjść 300 tysiącami na 90 lat w pomoc tej jednej kolei ze Stojanowa do Lwowa przez piaski i lasy, o której okolicy mówią że urodzajna, ja sądzę, że chyba tylko w drzewo. Jabym więc nawet nie radził udawać się do rządu o taką próbkę, bo gdyby rząd dał 100 tysięcy, to kraj musiałby dać 300 tysięcy, — a tych dać nie może. Nie będę dłużej wywodami zajmować i tak czas krótki Wys. Izbie, i oświadczam, że przychylam się całkowicie do wniosku p. Golejewskiego by Wys. Izba nad niedokładnym i zupełnie nie wypracowanym projektem komisyi raczyła przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Dyskutując nad tak wielkiemi sumami i tak wielkimi niezawodnie ciężarami dla kraju — zdawałoby się, że posłowie występujący przeciwko temu projektowi nie powinni się mylić przynajmniej co do wysokości sumy potrzebnej. Ciągle słyszałem o sumie pięciu milionów, a takiej sumy nigdzie nie ma, ciągle mówiono, co będziemy robili z pięcioma milionami, a tu idzie o sumę czterech milionów. Jest to podobno pierwszym warunkiem, byśmy sobie zdali sprawę, o jaką sumę tutaj idzie, dalej jak ją dostać, zkąd ją wydobyć na wybudowanie dróg, które nie komisya budżetowa układała, tylko Sejm kilkakrotnie uchwalił.

Otóż jeśli od oponentów zmiarkować mogłem (bo dokładnie ich nie zrozumiałem) mianowicie od tych, którzy nie są za przejściem nad tą uchwałą do porządku dziennego, było to, że lepiej zaciągnąć pożyczkę dla wydobycia czterech milionów. Tę myśl przynajmniej popiera p. Skrzyński. Otóż panowie! należy się zastanowić, co będzie z większą korzyścią, czy pożyczka czteromilionowa, czy budowanie drogi bez pożyczki. Zaciągnąwszy pożyczkę czterech milionów na wybudowanie i na rekonstrukcyę dróg potrzebnych, musimy rocznie płacić 345 do 368 tysięcy na amortyzacyę. Weźmy nawet przeciętną sumę mniejszą bo być może, że się nam uda niżej — weźmy na 7proc. — zaciągnąć pożyczkę, a nawet minimum 350 tysięcy, — to, gdy zaciągniemy pożyczkę, będziemy musieli wstawiać w budżet rocznie 350 tysięcy i przez 40 lat będziemy musieli taką sumę płacić, aby budować drogi projektowane. Jeśli zaś nie zaciągniemy pożyczki i nie wstawimy w budżet tak ni ztąd ni zowąd sumy 350 tysięcy, tylko powiemy sobie, że zamiast płacić przez czterdzieści lat 350 tysięcy na pożyczkę, — zapłacimy przez lat ośm po 500 tysięcy, to podwyższymy sobie wprawdzie o 150 ty-

sięcy rocznie, ale będziemy mieli te same drogi w ośmiu latach i pozbędziemy się w ośmiu latach tego ciężaru. To zdaje mi się, jest rachubą tak naturalną, iż nie trzeba finansowego tylko (przepraszam za wyrażenie) — zdrowego, chłopskiego rozumu, potrzeba wziąć kredkę w rękę, czy lepiej jest przez 40 lat płacić po 350 tysięcy, czy przez lat ośm po 500 tysięcy na tę samą rzecz. Otóż dlaczego komisya oświadczyła się przeciwko pożyczce a zatem, aby budować te drogi dodatkami do podatków — oto dlaczego proponuje, abyśmy mieli do dyspozycyi 500 tysięcy.

Powątpiewał szanowny p. Golejewski, czy Wydział krajowy obok tego nie będzie zaciągał pożyczki. Przyznaję, że nie jest o tem wyraźnie powiedziane w sprawozdaniu komisyi, ale zdaje mi się, że to jest tak naturalnem, iż słówko napisać o tem byłoby zbytecznem. Gdyby jednak kto się obawiał tego i gdyby żądał jakiejś wyraźnej w tym duchu rezolucyi dla Wydziału krajowego, to zdaniem mojem mógłby być zaspokojonym. Myśmy tego nie robili, bo nam się zdawało, że wszystko jest jasne i zrozumiałe; zatem zarzutu pewnie nikt nam nie może zrobić. Korzystniej jest płacić przez lat ośm po 500 tysięcy, niźli przez lat 40 opłacać 350 tysięcy rocznie.

Był także i inny zarzut, mianowicie p. Skrzyński zarzuca nam, że drogi tak prędko nie będą budowane, jeśli w drodze pożyczki zaciągniętej nie będziemy budowali, bo budować będziemy przez lat dwanaście. Na to odpowiem. Panowie! jeślibyśmy mieli cztery miliony pożyczki zaciągnąć, to pytałem się, w jakim przeciągu czasu można wybudować a dowiedziałem się, że wcześniej wybudować nie można, jak w czterech latach; więc to znowu nie wielka ztąd strata, gdyż w ośmiu latach możemy i musimy bez pożyczki przyjść do dróg i nie trzeba będzie czekać lat dwanaście. P. Skrzyński zarzucił nam, że potrzeba będzie lat dwanaście a nie ośm, i powiada, że na rekonstrukcyę potrzeba miliona a połowa pozostanie na budowę dróg.

Ależ budowa co innego, a rekonstrukcya co innego, na budowę są osobne fundusze i na rekonstrukcye są osobne. Mylnem jest przytem, że na rekonstrukcyę potrzeba miliona a na budowę dróg połowy. Na rekonstrukcyę jest połowa miliona a na budowę dróg są trzy miliony, co razem wziąwszy będziemy mieli sumę potrzebną, aby skończyć w ośmiu latach jedno i drugie.

Oprócz tego w zwyczajnym budżecie na utrzymanie dróg, trzeba będzie rozróżnić między rekonstrukcyą a utrzymaniem. W zwyczajnym budżecie zamieściliśmy sumę potrzebną, aby w ośmiu latach rekonstrukcya była dokonaną.

Bardzo obszernie p. Skrzyński dowodził, jak jest niezbędną rekonstrukcya. Któż nie wie, że trzeba drogi naprawiać? to jest przecież naturalnem. Myśmy Wydziałowi krajowemu zostawili wolne ręce, aby jeśli będzie potrzeba, naprawiał i rekonstrukcyonował z tej sumy. Przepisywać corocznie, ile trzeba użyć na rekonstrukcyę, to dla dobrego gospodarza byłoby zbytecznem i zdaje mi się, że dowodzić, iż to jest zbytecznem byłoby dzisiaj stratą tak drogiego czasu, bo o tem nikt nie powątpiewa.

Jeden z szan. posłów zarzucił nam, żeśmy popełnili wielki błąd, bośmy nie wskazali, w jakim porządku trzeba będzie drogi budować. Zdaje mi się, że szan. poseł nie czytał konkluzyi czyli wniosku komisyi, lecz zapewne tylko sprawozdanie. Myśmy wprawdzie nie powiedzieli, w jakim porządku drogi: ze Suchej do Zatora, Tarnowsko-Szczucińska, Rohatyńsko-Brzeżańska itd. mają być budowane, lecz w inny sposób wyraziliśmy to nietylko w sprawozdaniu, ale będziemy Wysoką Izbę prosili o uchwałę w tej mierze. Ten porządek jest tam, bo w sprawozdaniu komisyi jest to wyraźnie oznaczone. Że nie wskazaliśmy porządku, to jeszcze nie jest żaden zarzut, bo porządek nie jest zasadą, a ta jest ważniejsza. Tu jest wskazane, że te drogi mają być wybudowane, które mają służyć jako niezbędnie potrzebne celom cywilizacyjnym, i to pewna, że dając Wydziałowi krajowemu taki środek, możemy być pewni, że w ośmiu latach będziemy mieli drogi wybudowane nie idąc drogą pożyczki.

Przytoczył szan. p. Skrzyński przykład gorzelni. Ale ten przykład tutaj nie da się zastosować. Na gorzelnię zawsze mogę pożyczyć, bo ta da mi w jednym roku ogromną intratę, ależ droga, gdy ją wybuduję, to nic mi nie da, i jeszcze do jej utrzymania muszę dołożyć. Moi panowie, rozumiem, że droga będzie pożyteczna, ale ona mi pieniędzy nie da. To jest więc zły przykład. Muszę lata czekać, aż dobrobyt kraju się podniesie i wskutek tego kasa naszego kraju się wzmoże, nie tak jak na gorzelni, gdzie mam prędko dochód i prędko dostać go mogę. Tu jest zatem złe porównanie. Także dziwił się p. Skrzyński temu, że jeden z członków komisyi zawołał: „nigdy w drodze pożyczki.“ Lecz jeśli mogę

mieć swoje fundusze w ośmiu latach, to niepotrzebuję iść drogą pożyczki. Tu znowu błędnym się okazuje przykład gorzelni. Właściciel, który niema pieniędzy, musi zaciągnąć pożyczkę na gorzelnię. Ale kraj jest w innem położeniu, bo może na innej drodze znaleść środki i powinien lżejszych środków używać, zamiast dlatego tylko, że ktoś tak radzi, zaciągnąć pożyczkę, która musi drożej kosztować. Jeżeli szan. p. Golejewski w tem mniemaniu ciągle trwał, że komisya budżetowa tak się urządzi, iż nie będzie w tym roku nic do płacenia, to z całą otwartością muszę oświadczyć, że owszem wszystko trzeba będzie zapłacić, ani jednego centa nikt nam nieda. Jeśli Wys. Izba zawotuje, to trzeba będzie przysporzyć 500 tysięcy a fundusz krajowy nie ma na to ani szeląga, oprócz tych 150 złr. które Wydział krajowy zapomniał wstawić do budżetu. Jeśli by zaś jakie były fundusze, to komisya budżetowa wystąpi ze sprawozdaniem, gdzie będzie żądała nawet aktywów przy zakładzie w Kulparkowie. Zatem jeżeli p. Skrzyński jest w tym błędzie, to oświadczam, że tego tam nie ma, i sprawozdawca powiedział, aby to poczytać za niebyłe, bo ciągle szła jedna robota za drugą. Co do kolei wicynalnych, to przyznam się, że tyle o nich mówiono, iż nie mogłem pochwycić, czego właściwie chciano. Widziałem tylko niezadowolenie z tego cośmy robili. Ponieważ w tym względzie będzie dyskusya szczegółowa, więc wtedy będzie można każdy wniosek dokładnie zrozumieć, ponieważ każdy wtedy będzie należycie sformułowany, Przy dyskusyi szczegółowej tedy znajdzie się pole do rozprawy o drogach wicynalnych i dla tego w jeneralnej dyskusyi niechcę się nad tym przedmiotem więcej zastanawiać.

Ks. Marszałek P. Męciński ma głos.

P. Męciński: Jeszcze nim p. Zyblikiewicz przemawiał, zapisałem się do głosu, chcąc wykazać niektóre błędnie użyte cyfry przez p. sanockiego. Co do mnie, chętnie wotować będę za wnioskami komisyi, ponieważ te prowadzą do jakiejś roboty i dają otuchę, że chociaż wolno drogi przez Wys. Izbę za najważniejsze uznane, będą z czasem wybudowane. Wnioski przeciwników prowadzą do tego, żeby nic nie robić, nie budować żadnej drogi, i tylko pocieszać się ich istnieniem na papierze. Zresztą pozwalam sobie przypomnieć Wys. Izbie, że już w przeszłym roku, wtenczas, kiedy komisya budżetowa zdawała sprawozdanie o pożyczce krajowej, ten sam wniosek o częściowej budowie dróg bez pożyczki miałem zaszczyt postawić. Cieszę się że projekt mój dziś prawdopodobnie znajdzie przychylne przyjęcie.

P. Skrzyński powiada, że kraj nasz jest za ubogi, ażeby mógł przez lat 12 płacić po 500 tysięcy. Już p. Zyblikiewicz wykazał, że to miałoby miejsce nie przez lat 12 lecz przez lat 8. Jeśli bowiem rachujemy jeden milion na rekonstrukcyę dróg istniejących a trzy miliony na budowę nowych po pół miliona, więc płacąc rocznie potrzebujemy na to nie 12 ale 8 lat, to przecież różnica.

Otóż pozwolę sobie zapytać się szanownego posła sanockiego, jak to pogodzić z sobą, że kraj nie będzie w stanie płacić datku na drogi przez lat 8, a będzie w stanie płacić lat 40. Bo tyle lat mniej więcej potrzeba, aby zamortyzować pożyczkę, którą doradza i za którą obstaje poseł Skrzyński.

Szanowny poseł przypuszcza, że może w 20 latach spłacimy pożyczkę. Nie powiedział nam jednak, w jaki sposób tę operacyę tak prędko uskutecznić zamyśla, a my wiemy to wszyscy, że plan amortyzacyjny wszystkich instytucyi finansowych zasadza się na spłacie od trzydziestu kilku do czterdziestu lat trwającej. Ale przejdźmy do cyfer, te nam najlepiej wykażą, która z dwóch propozycyi jest korzystniejszą dla kraju. Aby uzyskać potrzebne nam 4000000 złr. musimy pożyczyć w nominalnej wartości 4,500.000 a licząc tylko po 7%, płacilibyśmy rocznie 315.000 czyli za lat 40 zapłacimy tak tytułem procentu jakoteż kapitału łączną sumę 12,600.000 złr. a to w najlepszym razie tylko tyle będzie — to jest wtedy, jeśli nas rząd uwolni od podatku. A że jak wiemy tego spodziewać się nie można, trzeba więc jeszcze znaczniejszą sumę przypuszczać niżeli 12,600.000. Pytam się więc panów czy jeżeli kraj nasz jest ubogi (a takim jest niezawodnie) korzystniej będzie aby zapłacił 4,000.000 jak proponuje komisya czy, 12,600.000 jak proponuje p. Skrzyński.

Było tu podniesione, że projekt komisyi jest niedokładny i niewypracowany. Ależ tu nie szło o wypracowanie żadnego projektu drogowego, bo takowy był wyrobiony w 1872 r. gdy Wysoka Izba uchwaliła sieć dróg budować się mających. Dziś szło tylko o sfinansowanie, że tak powiem o wprowadzenie w budżet tej uchwały Wysokiej Izby, tylko to a nic więcej, było zadaniem komisyi budżetowej, i to też komisya zrobiła.

Powiedział poseł sanocki że gdybyśmy mieli pożyczką budować, to w 2 albo 3 latach skończylibyśmy robotę.

Co do tego pozwolę sobie o tem najzupełniej wątpić, a to z powodu że naprzód, o ile tej rzeczy dotykałem się w praktyce, a dotykałem się jej przez lat 6, żadna budowa tak prędko, jak się zdaje posłowi sanockiemu przeprowadzoną być nie może, chyba z poświęceniem ogromnych nakładów i funduszów. I jeżeli my będziemy budować przez lat 8 i wydamy 4 miliony, to w 2 latach z pewnością potrzebowalibyśmy wydać 6,000.000 na te same przestrzenie. Zresztą mamy 9 dróg do budowy proponowanych prócz przeznaczonych kilku do rekonstrukcyi; pytam się więc, czy Wydział krajowy znalazłby tyle sił technicznych, aby w tak krótkim czasie na wszystkich punktach roboty wykonać.

Jeżeli buduje się jedną lub dwie mile rocznie w pewnej okolicy, szuter i robotnik kosztuje dużo mniej, niżeli budując większą przestrzeń, bo każda okolica ma pewną tylko ilość siły pociągowej w swoim obrębie, którą za cenę przystępną można spożytkować dla budującej się drogi. Budując więcej, trzeba tych sił szukać dalej, płacić więc drożej.

Będę więc głosował za wnioskami komisyi, chociaż w niektórych względach nie godzę się z nią na jej zapatrywania, mianowicie co do punktu 2 i 3, Wolę jednak, że będzie się robić coś, niżeli gdyby się jak dotąd nic nie robiło.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Przez jednego z posłów wypowiedziane było, „na co zaciągać pozyczkę, kiedy jest własny fundusz“ i to miało być tak jasne, że każdy chłopski rozum na to się zgodzi. Otóż chodzi tu o to, gdzie są te swoje fundusze, Niema ich. Fundusze które zbieramy z dodatków do podatków nie są przecie nasze, są to fundusze których szukać musimy u podatkujących — a kto zaręczyć może, że te fundusze gdy na kraj nałożymy tak wielkie dodatki rocznie nie pochodzić będą z pożyczki? Włościanie pożyczają od żydów pieniądze na opędzenie podatków, 100 za 100 płacą jak wiadomo, czyliż to są własne fundusze? A zatem nie widzę przy takim braku funduszu powodu, któryby mnie skłonił do budowania dróg. Nie mamy funduszów newet na takie potrzeby, jak n. p. udzielenie zapomogi głodnym, ale je pożyczamy.

Z przedstawienia Wydziału krajowego nie raz zauważyłem, że Wydział krajowy proponował exkamerowanie dróg krajowych dla tego, że się pokazało, iż z czasem te drogi krajowe, które budowano są niepotrzebne. Jakąż mi pewność daje Wydział krajowy lub komisya, że ta droga, którą teraz komisya chce budować i z pożyczki płacić, za 8 lat, kiedy będzie skończoną, będzie potrzebną? Może Wydział krajowy będzie przedkładał W. Izbie wniosek, aby ją exkamerować.

Dalej panowie, jeżeli droga się buduje, to trzeba także corocznie dawać na konserwacyę jej, bo inaczej zniszczoną będzie. Więc tu nie będzie tylko 500.000, ale daleko większa suma potrzebną.

Otóż panowie, mnie wywody mowców poprzednich nie przekonały, ani chłopski rozum nie może okazać funduszów fikcyjnych.

Dla tego wnoszę, aby nad tym wnioskiem przejść do porządku dziennego, a odnowić uchwałę z 10 stycznia 1874 (czyta): „Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu ażeby do zrealizowania reszty ustawą z dnia 12. lutego 1873 r. dozwolonej pożyczki krajowej przystąpił, jeżeli cała pomieniona ustawa objęta pożyczka krajowa uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków.

Ponieważ tą uchwała nie jest zniesioną, więc wnoszę pozostać przy niej.

Ks. Marszałek. P. Gross prosi o głos w celu sprostowania faktu. Udzielam mu więc w tym celu głosu.

P. Gross. Tylko kilka słów powiem. Szanowny poseł Wolański twierdził, jakobym ja będąc jeszcze referentem w Wydziale krajowym, tu w Izbie oświadczył, że można drogi budować bez wszelkich wydatków. Tego zdania nie powiedziałem; twierdziłem tylko, że przez przeciąg 6-letni dodatki do podatków nie potrzebują być opłacane, co jest rzeczą prostego rachunku, bo kwota 200.000 która jest na rekonstrukcyą dróg przeznaczona, może służyć do zapłacenia, i tej części pożyczki, która pojedynczym powiatom oddaną być ma. Więc remedium było bardzo proste, a nie tak misterne, jak to przedstawił p. Wolański.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos w imieniu Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. P. Badeni imieniem Wydziału krajowego ma głos.

Wł. hr. Badeni. Zarzucono Wydziałowi krajowemu, że nie wniósł swego przedłożenia w kierunku takim, aby drogi były budowane kapitałem

nie dochodem, że zatem nie przedłożył propozycyi, aby była zaciągnięta pożyczka. Nie będę rozbierał zasady ekonomicznej czy drogi mają być budowane z dochodu rocznego, czy też z kapitału, muszę tylko usprawiedliwić, dlaczego Wydział krajowy właśnie w ten sposób działał Przeważnym motywem było to, że zdawało się, iż w każdym razie taniej będzie kraj kosztować, jeżeli wszystkie fundusze, jakie Sejm uchwali, będą przeznaczone bezpośrednio na budowę dróg, a nic z tego funduszu nie zostanie uronionem na opłacanie procentów. Drugim zaś motywem wyznaję szczerze, iż było to, że zdawało się Wydziałowi krajowemu, że taką propozycyę, gdzie nie idzie o wielką sumę, gdzie nie idzie o miliony, łatwiej będzie w tej Izbie przeprowadzić. Nam zależało na tem, aby robota rozpoczęła się obecnie, przeto wnieśliśmy to co łatwiej w Izbie może być przeprowadzone.

Wprawdzie zarzucono tu, że skoro kraj nie może opłacać rocznie 300.000 zł, jak może opłacać pół miliona?

Nie ma wątpliwości, że trudniej jest płacić 500.000 zł. niż 300.000 zł. ale łatwiej jest chociażby 500.000 płacić przez 5 lat jak 300.000 przez lat kilkadziesiąt.

Wyraził tu jeden z posłów obawę, że jeżeli fundusze te zostaną użyte na budowę nowych dróg to drogi potrzebujące rekonstrukcyi ulegną zniszczeniu. Mogę jednak zapewnić, że, o ile drogi — aby nie uległy zniszczeniu, — będą potrzebować niezwłocznej rekonstrukcyi, odpowiednia część przyzwolonych funduszów będzie też na rekonstrukcyą dróg rzeczywiście użytą.

Szanowny poseł Wolański objawił nam tu, że ma on nadzieję, iż będzie wybudowana kolej żelazna z Tarnopola do Kopeczyniec. Ja o tem nie wiem, czy będzie wybudowaną czy nie, nie wiedziałem też, jakie są nadzieje p. Wolańskiego, ale przyznaję, że nawet gdybym był o nich wiedział, nigdybym się nadziejami p Wolańskiego w czynnościach moich urzędowych nie kierował.

Powiedziano tu, że może droga jaka dziś zostanie uchwaloną, a kiedyś wypadnie ją exkamerować. Ja za to nie ręczę, co się kiedyś w nieoznaczonym czasie stać może, wszak uchwaliliśmy niedawno budowę gmachu dla Sejmu, mimo że wtedy jeden z posłów także wyraził obawę, że może gmach ten w przyszłości nie będzie mógł być użytym na przeznaczony cel. Tak też i ja nie mogąc zapewnić, co w ciągu lat kilkudziesięciu stać się może, a przedstawiając potrzebę kraju biorę za podstawę stan rzeczy w teraźniejszości i w najbliższym czasie. Na wieki jednak gwarancyi, że potrzeba pewna nie zmieni się, przyjmować nie mogę.

Co do obawy jednego z posłów, że jeżeli żądana suma będzie zawotowaną, nie pozostanie nic na utrzymanie dróg istniejących, to mogę go zaspokoić, że idzie tu o kredyt nadzwyczajny, zaś sumy zwyczajnie na konserwacyę dróg uchwalane naturalnie i tego roku będą musiały być uchwalone osobno.

Ks. Marszałek: P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Przedstawiając Wysokiej Izbie nasze wnioski wiedziałem, że z wielu względów trafię na opozycyą. Niejeden z wniosków naszych wydaje się uciążliwym dla kraju i znajduje tutaj przeciwników, dla tego wyznać muszę, iż dla komisyi jest wielkiem zadośćuczynieniem, że tak znakomity specyalista w tym względzie, jakim jest były referent drogowy Wydziału krajowego, uznał, że wnioski, które tu przedkładamy, są zbawienne i oddał im sprawiedliwość. To zadowolenie zostało cokolwiek nadwerężone naganą, którą szłyszeliśmy szczególniej od posła czortkowskiego. Nazwał on nasze wnioski niewykończonemi, niedokładnemi. To wkłada na mnie właśnie obowiązek, iżbym tem skrzętniej i ściślej odpowiedział na czynione mu zarzuty. Postąpię w tej sprawie w tym samym porządku, w jakim następowały po sobie zarzuty.

Szanowny poseł samborski p. Gross, zwraca się przeciw propozycyi naszej dotyczącej kolei wicynalnych i powiada, że ona zmierza w istocie rzeczy do tego, że się zrzekamy kolei wicynalnych żądając tak wielkiej subwencyi od rządu, jaką jest suma 150.000 zł. Już inny poseł z tej strony wykazał, iż takie uciekanie się do pomocy rządowej jest stosunkami ekonomicznemi naszego kraju wywołane. Nasz kraj a mianowicie owa okolica, o której tu mowa, za nadto była pozbawiona komunikacyi potrzebnych, aby nam tu jeszcze na dłuższy czaz zostać w zaniedbaniu. Zdaje mi się, że część tego ciężaru, który tu kraj na siebie bierze, wcale nie jest tak małą, jeżeli zważymy, że koszta jednej mili takiej kolei drugorzędnej mniej więcej wynosić będą 250.000 zł. a zatem, że kraj w każdym razie dodawaćby musiał sumę 100.000

zł. na milę stosownie do tej uchwały, która w tym względzie 5. grudnia 1872 powziętą została.

Zarzuca nam nadto szanowny poseł, iżeśmy nie oznaczyli dokładnie linii, którą koleje drugorzędne iść mają, Pod tym względem komisya właściwie nie odstąpiła od tych uchwał, które Sejm w r. 1872 powziął, — owszem obstaje przy ówczesnych wnioskach, bo w tej mierze obowiązują ją uchwały już wydane.

Jednak w naszem sprawozdaniu powiedziano, że wzywając pomocy rządu należy mu pozostawić wolną rękę, pewien wpływ na oznaczenie tych linij. Bo pewną jest rzeczą, że rząd tylko w takim razie przystąpi do subwencyi, jeżeli linie okażą się pod względem strategicznym potrzebne i pożyteczne. Tego przesądzać nie można. Nam się zdawało, że jeżelibyśmy z góry te linie oznaczyli, to narazilibyśmy się już od razu na odmowną odpowiedź ze strony rządu. Zdawało nam się przeto, iż praktyczniej i pewniej dojdziemy do celu, jeżeli tą drogą pójdziemy, którą Wys. Izbie przedkładamy.

Drugim z szanownych oponentów był p. Skrzyński, który zaczepiał przedewszystkiem stronę finansową. Sądzę że panowie nie zechcecie, abym przeciwko tej zasadzie występował, albowiem inni posłowie przedemną należycie tę rzecz wyświecili i wykazali, dlaczego zaciągnięcie pożyczki byłoby dla kraju daleko uciążliwszem, aniżeli wstawianie w budżet sumy 500.000 zł. w. a. Najjaskrawszą illustracyę do tej operacyi przez p. Skrzyńskiego proponowanej dał p. Męciński, który wykazał, że zaciągając pożyczkę zamiast 4 milionów zapłacilibyśmy w przeciągu 40 lat przeszło 12 milionów. Pozwolę sobie, jak' to po części uczynił szan. p. Zyblikiewicz zwrócić uwagę p. Skrzyńskiego na niektóre niedokładności w obliczeniu cyfer. Powiedział, że gdybyśmy zaciągnęli pożyczkę 4 milionową $7\frac{1}{2}$ procentową to płacilibyśmy 280—300.000 zł. rocznie.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę panów na to, że to obliczenie jest bardzo niedokładne, bo w każdym razie anuiteta, jak to w sprawozdaniu dokładnie obliczono, wynosiłaby 345.000 a z dodatkiem podatków od kuponów, których rząd pewnie nie opuści 368.000 zł.

Różnica więc jaka między anuitetą i między wstawioną do budżetu pozycyą zachodzi, wynosi 132.000 zł.

Więc to obliczenie, które p. Skrzyński tu podał, nie da się zastosować do tego. Podobnie także zdaje mi się niedokładnie oblicza p. Skrzyński, jeżeli powiada, że na trzy miliony, które' na budowę dróg proponujemy potrzebowalibyśmy 12 lat czasu, aby w zupełności sieć dróg wybudować. Otóż rachunek jest bardzo krótki; jeżeli 4 miliony potrzebujemy na budowę całej sieci, a jeżeli co rok będziemy mieli 500.000 zł. to nie 12 ale 8 lat do tego potrzebować będziemy. Dalej idzie w swych wnioskach p. Golejewski, powiada on, że te drogi krajowe uważa za niepotrzebne i dla tego wnosi przejście do porządku dziennego.

Wracam do tego, com powiedział na wstępie. Komisya budżetowa nie uważała za swoje zadanie rozbierać potrzebę tych dróg, nie sądziła, iż jest powołaną do tego, bo miała przed sobą dawniejszą uchwałę Wysokiej Izby. Sądziła, że Wys. Izba odsyłając do niej sprawozdanie Wydziału krajowego, wymagała od niej podania środków, jakiemi koszta budowy pokryte by być miały. Komisya budżetowa opierała się na przypuszczeniu, że w Wys. Izbie panuje przekonanie, iż te drogi są potrzebne, a chodzi tylko o to, aby zasięgnąć opinii komisji budżetowej względem najodpowiedniejszych środków z jakich to dzieło ma być przeprowadzone, czyli o sposób ich finansowania.

Jeżeli p. Golejewski jest tego zdania, że te drogi są niepotrzebne, więc życzy on sobie, aby dawniej wydana uchwała została cofnięta. Czyli zaś takie cofanie uchwał odpowiada przekonaniu Wysokiej Izby i jej godności, to pozostawiam do osądzenia samejże Izbie.

Co się tyczy tej potrzeby dróg, to pozwolę sobie zwrócić uwagę, że jeden z posłów zwracał się do jednej części tej Izby zwracając uwagę na to, — zdaje mi się był to p. Golejewski — że te fundusze, które my chcemy za pomocą wyższych pozycyj w budżecie przysporzyć krajowi, będą musiały pochodzić z kieszeni podatkujących. Otóż muszę oświadczyć, że komisya wahałaby się taki wniosek robić, gdyby nie miała przekonania, że drogi publiczne mają stronę produkcyjną i jeżeli z jednej strony spowodują powiększenie podatków, to z drugiej strony w krótkim czasie przyczynią się do tego, że się wartość produktów podniesie i dochodów przysporzy.

Zresztą podnoszę jeszcze raz słowa p. Męcińskiego, żeby pożądanem było, gdybyśmy już raz

coś w kraju robili, i dlatego polecam Wys. Izbie wniosek komisyi do przyjęcia.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Naprzód jest wniosek p. Golejewskiego, aby nad wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. P. Golejewski proponuje przejście nad wnioskiem komisji do porządku dziennego. Sprawa ta jest tak ważna, z takiem upragnieniem oczekujemy jej urzeczywistnienia.

Ks. Marszałek. Teraz można mówić tylko o formalnem traktowaniu.

P. Apolinary Jaworski. Chcę postawić wniosek imiennego głosowania, albowiem ci posłowie, którzy są przeciwnego zdania, nie chcą brać odpowiedzialności za taką uchwałę.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chciałem się zastrzedz przeciw słowom p. Jaworskiego. Ja zawsze jestem gotów przyjąć odpowiedzialność za moje czynności.

Ks. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do imiennego głosowania zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest przyjęty. Będzie więc imienne głosowanie. Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem komisji powie „tak“ kto jest przeciwny temu powie „nie“.

Sekretarz p. Badeni (czyta spis posłów).

„Tak“ głosowali:

Antoniewicz, Bogdanowicz, Całkowski, Chrapek, Drozd, Firlej, Garbaczyński, Gawronek, Gniewosz, Golejewski, Halka, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paw., Jędrzejewski, Kierepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kozanowicz, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Michalski, Oskard, Pawlikow, Pełech, Siwiec, Szott, Szumańczowski, Szurlej, Tettmajer, Turczyn, Wężyk, Wolański Er., Wolański Mik., Włodek, Zakliński, Zawadowski, Żołądź.

„Nie“ głosowali:

Badeni Józef, Badeni Wład., Bartoszewski, Baum, Chrzanowski, Cywiński, Czerkawski, Czyrniański, Dąbrowski, Dunajewski, Dzieduszycki, Fruchtmann, Gross, Haller, Hausner, Höppen, Horodyski, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Apol., Kaczała, Konopka, Kowalski, Koziebrodzki, Krasicki, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Madejski, Męciński, Paszkowski, Pfeiffer, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Rey, Rutowski, Rydzowski, Rylski, Sawczyński, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Stępek, Stupnicki, Szczepański, Szeliski, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Tarnowski Jan, Tarnowski St., Torosiewicz Em., Wajgart, Weigel, Weissmann, Wereszczyński, Wesołowski, Wodzicki Hen., Zamojski, Zyblikiewicz.

Ks. Marszałek. Za przejściem do porządku dziennego było głosów 41, przeciw 62. Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł.

Teraz przerwę posiedzenie i odroczę specyalną rozprawę do godziny 6-tej wieczór.

Posiedzenie przerwane o godz. 2. min. 35.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. 35 min.

Ks. Marszałek. Posiedzenie otwarte, przystąpimy do specyalnej rozprawy nad pojedynczemi punktami sprawozdania.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. ustawę wedle projektu co do uznania drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia za krajową;

Ustawa

z dnia . . . względem uznania drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia za krajową.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, razem z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Drogę z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia wiodącą uznaje się za krajową.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ Wys. Izba poleciła komisyi budżetowej zdać sprawę z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie dróg uznanych za nagłe, a ta droga nie mieści się między naglącemi, więc nie widzę powodu, dlaczego nam teraz

przedkłada ustawę, aby ta droga także była wciągniętą między te drogi, które wtenczas uchwalono. Budżetowa komisya tłumaczyła się, że tylko wykonała polecenie, które jej Wys. Izba dała, to jest, aby wykazała fundusze potrzebne na budowę dróg, które uznane były za naglące. Ponieważ ta droga nie była uznana za naglącą, więc nie mogę się przychylić do tego wniosku, bo nie widzę powodu, dlaczego ma być uznaną.

Wnoszę więc, aby 1. punkt uchwały był wymazany, a 2-gi jako pierwszy uważany.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Przy uchwale dróg w 1872 roku tę drogę postawiono — drogę Rzeszów-Głogów-Nisko-Nadbrzezie — do rzędu koleiwicynalnych a to z tego powodu, jak nam wówczas oświadczono, że na tej całej przestrzeni niema kamienia, znajduje się tylko piasek, i że ta droga byłaby nadzwyczaj kosztowną. Dziś w sprawozdaniu komisyi budżetowej widzę, że z petycyi podanej przez Wydział powiatowy w Nisku okazuje się, że ta obawa polegała na mylnych przypuszczeniach. Mnie się zdaje, że tu może zachodzi powątpiewanie, czy tak jest jak w sprawozdaniu jest napisane, bo ówczesny referent drogowy studyował tę drogę, również i inżynierowie Wydziału krajowego studyowali ją; więcby wiedzieli, czy kamień jest, czy go niema, bo w 2-ch latach co innego może urosnąć, ale kamień tak prędko nie rośnie. Polegać zaś tylko wyłącznie na petycyi jednego Wydziału powiatowego i to Niskiego, jako głównie interesowanego — nie można uważać jako bardzo ważny powód budowy tak kosztownej drogi. Drogi są potrzebne, na budowę dróg nie trzeba szczędzić funduszów, ale trzebaby dawać tylko na te, które są potrzebne i niezbędne. Droga ta nie jest krótką, wynosi blisko 12—13 mil, gdzie kamienia niemą; droga ta więc z pewnością będzie kosztować tyle, ile w tym roku przeznacza budżet na budowę i rekonstrukcyę dróg — a nawet i więcej, bo tam nikt nie wyrachuje, ile jedna mila będzie kosztować. Mnie się zdaje, że nie powinniśmy tutaj coś uchwalać, polegając li tylko na zdaniu i życzeniu jednego wydziału powiatowego w Nisku, tam, gdzie nasi inżynierowie tę drogę badali wraz z referentem Wydziału krajowego i oświadczyli, że tam nie można budować, bo nie ma kamienia, że tylko kolej żelazna może być budowaną.

Teraz co do drugiego, muszę oświadczyć, że to jest bardzo łatwem uchwalać drogi, bo taka uchwała nic nie kosztuje, ale uchwalać na to, aby nie budować, nie widzę potrzeby. Wszak mamy drogi, które już przed rokiem 1872 są uchwalone i te nie są wykończone i to w okolicach, gdzie podług tego projektu nic budować się nie będzie n. p. z Krzywcza do Borszczowa. Droga ta łączy Besarabię, Multany, Wołoszczyznę z Bukowiną i znaszym krajem, droga krajowa jest ukończona z okopów i Uścia do Krzywcza a $1^1/_2$ mili brakuje z Krzywcza do Borszczowa, gdzie jest droga krajowa Ta okolica jest najwięcej oddaloną od kolei żelaznej albowiem najbliższy punkt od kolei jest 15 mil. A droga ta była już uchwaloną przez Sejm, przed 1872 rokiem i fundusze były przeznaczone; a te fundusze gdzieindziej użyto i drogi nie wykończono. Jeżeli uchwalać mamy ustawę, to opierajmy się na sprawiedliwości, a nie pakujmy wszystkiego w jedno miejsce, w piaski, gdzie nie ma kamienia i nie odmawiajmy mieszkańcom drogi niezbędnej, której potrzebują do zetknięcia się z koleją, i która tylko $1^1/_2$ mili wynosi. Dla tego uważam, że sprawozdanie komisyi polega na takich przypuszczeniach, że trudno, aby na nie Wys. Izba przystała. Jak można polegać na zdaniu jednego Wydziału powiatowego interesowanego w Nisku i budować 12 mil drogi tak kosztownej, tego ja nie pojmuję. (Brawo.) Dlatego wnoszę, Wys. Izba raczy przejść nad tą drogą po porządku dziennego.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. W specyalnej dyskusyi nie ma przejścia do porządku dziennego, można tylko wotować przeciwko temu.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Muszę popierać wniosek komisyi budżetowej. To, co powiedział szan. p. Golejewski, nie zgadza się zupełnie z rzeczywistością, ponieważ komunikacya z Rzeszowa do Niska i Nadbrzezia była przez Wys. Izbę uchwaloną jako nagła i koniecznie potrzebna razem z całą siecią dróg. Ponieważ wtenczas sądzono, że tam droga ta będzie nadzwyczaj kosztowała, więc ewentualnie uchwalono kolej wicynalną. Tymczasem pokazało się zupełnie inaczej, nie tak, jakto mówi p. Wolański, z powodu jednej petycyi Wydziału powiatowego w Nisku. Wprawdzie petycya ta jest bardzo ważną albowiem wskazuje wszystkie miejscowości, które mają szuter i kamień na tej prze-

strzeni, wykazuje dalej, jak materyał i robocizna są tanie, tak, iż utrzymuje, iż tylko jedna mila 80.000 zł. najwięcej kosztować będzie. Otóż to, co w tej petycyi jest powiedziane, zostało przez zarząd techniczny Wydziału krajowego stwierdzone. Wydział krajowy czyli biuro techniczne wie, że tak jest, że na tej drodze wprawdzie nie wszędzie, ale w wielu miejscach jest szuter, kamienie i robotnik tani. I już dziś Wydział krajowy nie liczy na tę drogę więcej, jak w przybliżeniu 80.000 zł. Że tam są piaski, że nie ma drogi, to nie mówi przeciw temu, aby nie budować. Jest to cała część naszego kraju pozbawiona wszelkiej komunikacyi, nie obfita wprawdzie w zboże, ale w lasy, w których to industrya znacznie się rozszerzyła, bo na tej przestrzeni są już teraz 2 lub 3 tartaki parowe. Wszystko zatem przemawia za tą drogą i nie wiem, dlaczego mamy jej nie budować. Dlatego, że w roku 1869 była wicynalna kolej projektowaną, która napotka, jak wiemy, na wielkie trudności. Tymczasem jest ona już teraz niepotrzebną, bo są tańsze środki, więc może być zwykła droga. Nawet w tej petycyi Wydziału powiatowego w Nisku powiadają, że woleliby, aby była zwykła droga budowaną niż kolej wicynalna.

P. Gross. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chciałbym mówić za wnioskiem komisyi, może więc ks. Marszałek będzie łaskaw przemienić.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę odesłać p. Skrzyńskiego do sprawozdania tu przedłożonego, które właśnie mówi, że na posiedzeniu 5-go Grudnia 1872 roku uznane zostały za krajowe drogi następujące: „1. ze Suchej do Zatora, 2. z Tarnowa do Szczucina, 3. ze Szklar do Przeworska, 4. z Rohatyna do Brzeżan, 5. z Krasnego do Buska, 6. ze Zborowa do Załoziec, 7. z Tarnopola do Zbaraża, 8. z Kopeczyniec do Smykowiec i 9. z Borszczowa do Jezierzan."

Tamta nie była za krajową i nagłą uznana tylko wyznaczoną na kolej wicynalną. Ja nie mówiłem o kolejach tylko o drogach krajowych i gdyby był uważał szan. kolega, toby nie potrzebował robić tej uwagi.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Kiedy Wydział krajowy przedłożył Wys. Izbie sieć dróg, uznał drogę z Rzeszowa do Nadbrzezia prowadzącą, jako nagłą i tylko dlatego, że koszta budowy tej drogi z powodu braku materyału były zanadto wielkie, uznała Wys. Izba za stosowne, aby ta droga, równie jak droga ze Lwowa na Radziechów do Stojanowa prowadząca nie była budowana t. j., aby nie była szutrowaną, tylko aby się starać o zaprowadzenie kolei wicynalnej. Otóż teraz po kilku latach okazało się, że warunki budowy tej drogi z Rzeszowa ku Nadbrzeziu zmieniły się, bo znaleziono tam szuter, tak, że budowa tej drogi znacznie mniejszych kosztów wymagać będzie. Prócz tego okazało się, że budowa tej drogi przewleka się z roku na rok, i że nie wielkie są nadzieje, aby ta kolej tak prędko była budowaną. Otóż z tych powodów w uznaniu ważności tej drogi powtórzono pierwotne orzeczenie Sejmu, że ta droga jest ważną, i komisya budżetowa występuje z propozycyą, aby tę drogę dziś uznać za krajową. Ja widzę w tem postanowieniu komisyi budżetowej, zupełnie prawidłowe postępowanie. Zarzut, jaki czyni p. Wolański przeciw temu, jest może o ile mnie się zdaje nie zupełnie uzasadniony. Najprzód nikt zaprzeczyć nie może, ktokolwiek na mapę Galicyi spojrzy, że ta część kraju bardzo ku Polsce położona, zupełnie pozbawioną jest wszelkich komunikacyi, że zatem budowa jednej drogi jest niejako koniecznie potrzebną, dla niej tak, jak koniecznie potrzebnem jest urządzić komunikacyę w wschodnio-północnej części naszego kraju. Więc potrzeba jest niezawodną.

P. Wolański nie zaprzecza potrzeby tej drogi, ale uznaje, że więcej potrzebniejszą byłaby droga z Krzywczy do Borszczowa. Ależ tutaj nie chodzi o budowę, chodzi tylko o uznanie jej za krajową o przyjęcie jej do szeregu tych dróg, które budowane być mają. Tego nie potrzeba dla drogi z Krzywcza do Borszczowa, bo ta droga już uznana za drogę krajową, i dziś p. Wolański powiedzieć nie może, czy w obec rezolucyi, czyli żądania, które komisya budżetowa proponuje, droga ta do budowy nie przyjdzie. Powiada bowiem komisya budżetowa, aby Wydział krajowy, przy oznaczeniu porządku budowy, kierował się potrzebami okolic i gotowością mieszkańców do ułatwienia ze swej strony takiej budowy. Więc ja nie wiem, czy Wydział krajowy rozpoznawszy stosunki, nie zarządzi budowy tej drogi, której życzy sobie p. Wolański. Obawa więc jego jest płonną. Powinno to się zo-

stawić Wydziałowi krajowemu do ocenienia, o ile potrzeba okolicy wymaga, aby wcześniej wzięto się do ukończenia drogi z Krzywczy do Okop wiodącej. Mnie się zdaje, że potrzeba budowy tej ostatniej przezemnie wymienionej drogi nie uchyla bynajmniej potrzeby budowy drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia. Będę przeto wotował, za uznaniem tej drogi jednak z tą zmianą, aby Wysoka Izba zmieniła art. I. w ten sposób. „Droga z Rrzeszowa do Niska wiodąca, uznaje się za krajową“. Co do tego rzecz ma się tak: Droga ta aż do Nadbrzezia nie może być wykończoną w tym roku. Głównie potrzebną zaś jest budowa drogi łączącej Nisko z Rzeszowem. Za budową tej drogi głosować będę, chociaż to nie przeszkadza bynajmniej, aby później po zbadaniu wszystkich warunków, budowano dalej tę drogę od Niska do Nadbrzezia. Jeżeli okaże się i tam jakie szutrowisko, to Sejm będzie mógł wtedy uchwalić, że tę drogę uznaje się za krajową. Ale dziś w obec tego, że Sejm przeznacza rocznie tylko ryczałtową sumę 500.000 zł., na budowę wszystkich dróg, byłoby odpowiedniem, aby skrócić, niejako ograniczyć plany budowy i w odnośnej ustawie uznać drogę z Rzeszowa na Głogów do Niska, jako drogę krajową.

P. Józef Badeni. Proszę o głos.

P. E. Wolański. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Józef Badeni. Przemawiając za wnioskiem komisyi, muszę p. Grossowi odpowiedzieć, że droga z Rzeszowa na Nisko do Nadbrzezia jest o tyle ważną, o ile łączyć będzie całą tę część Galicyi z Królestwem. Dlatego jeżelibyśmy dziś wymazali ostateczny jej cel: Nadbrzezie, tobyśmy najważniejszą stronę tej drogi wymazali, która właśnie przez to staje się najpotrzebniejszą. Zresztą chodzi tu o to, aby tym sposobem stał się możliwym transport drzewa do Wisły, i handel n. p. młynów, który nie zawodnie obróciłby się w stronę Królestwa.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański. Najpierw muszę odpowiedzieć szanownemu posłowi Zyblikiewiczowi i odnieść się do regulaminu, który powiada, że Sejm może nad każdym wnioskiem, nad którym obraduje przejść do porządku dziennego, a zatem zupełnie prawidłowo postąpiłem, wnosząc przejście nad tym do porządku dziennego. Co do tej drogi i co do w związku z nią będącej drogi z Krzywczy do Borszczowa, muszę pewiedzieć, że ja nie mogę polegać na tem, co ktoś myśli, lecz muszę brać to co jest napisane, a w sprawozdaniu o drodze do Borszczowa, żadnej wzmianki niema, a w takim razie wszystko zależałoby od łaski czyjejś, czego zupełnie niepotrzebujemy, bo płacąc podatki mamy prawo to postanowić i na pismie wyrazić, a wtedy nie będziemy potrzebowali, ani się kłaniać, ani prosić, aby to zrobiono, tylko żądać. Otóż o tej drodze nie ma żadnej wzmianki w sprawozdaniu, podczas gdy o drodze z Rzeszowa do Nadbrzezia, wyraźnie sprawozdanie powiada, że ma być budowaną i to na petycyę jednego tylko Wydziału powiatowego w Nisku. Zresztą chętnie się zgodzę z poprawką posła Grossa, aby budowano drogę z Rzeszowa do Niska, bo o ile sobie przypominam z ówczesnej dyskusyi, to drogę z Rzeszowa do Niska jeszcze można budować, ale droga z Niska do Nadbrzezia przedstawia wielkie trudności bo tam są wielkie bagna.

(Głosy. Tam żadnych bagien nie ma).

Tak mówiono, o ile sobie przypominam zresztą mówiono wtedy, że nie ma tam kamienia, a teraz pokazuje się, że są kamienie i wszystko co potrzeba. Prawdziwie już niewiem komu wierzyć.

Powtarzam, że przychylam się do wniosku p. Grossa, aby nie budować drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia, tylko do Niska.

Ks. Marszałek. Kto popiera wniosek P. Grossa, aby w artykule I. zamiast z Rzeszowa do Nadbrzezia, położyć z Rzeszowa na Głogów do Niska, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość). Jest poparty.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ta droga, o której mowa była uchwaloną w roku 1871 jako krajowa a nie w r. 1872. Pozwolę sobie przytoczyć odnośny ustęp, ze sprawozdań sejmowych z r. 1871 (czyta): Sprawozdawca p. Badeni:

„Sejm uznaje następujące drogi za nagłe: drogę z Nadbrzezia na Zalesie Nisko-Sokołów, do Rzeszowa. Ks. Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.“ Więc uchwała dotycząca już zapadła.

Pozwolę sobie wytłómaczyć, dlaczego jest potrzeba teraz takiej ustawy. Był wniosek uznania.... (gwar).

Jeżeli komu o to idzie, aby wiedział prawdę, to niech będzie łaskaw posłuchać, wotować może każdy, jak mu się podoba, ale proszę posłuchać usprawiedliwienia komisyi, dlaczego taki wniosek postawiła.

Otóż droga ta uchwalona w r. 1871 została wyrzucona z pomiędzy dróg krajowych w r. 1872 a wzięta do dróg wicynalnych, a to z tego powodu, iż zdawało się, że tej drogi nie można było wybudować. Tymczasem teraz pokazuje się, że ta droga jest możebna, a to nie dlatego, żeby jak p. Wolański powiedział, kamień miał wyróść, ale dlatego, że go można było znaleźć, podczas gdy wtedy niewiadomo było, czy on jest. Teraz we wielu miejscach odkryto tam kamień, bardzo być może, że odkryją go w tych miejscach, o których mniemają, że go niema.

Tak się stało w Rzeszowskiem i to na szczęście, bo budowa drogi jest daleko tańsza jak budowa kolei wicynalnej. Powinniśmy więc być bardzo kontenci z tego, że nie potrzebujemy budować kolei, lecz możemy napowrót wrócić do drogi szutrowanej.

Drugi powód, dla którego proponuje komisya przyjęcie ustawy co do tej drogi, jest ten, że w ówczesnej ustawie, uznaną została za krajową linja z Rzeszowa na Nisko i Sokołów do Nadbrzezia, tymczasem komisya budżetowa proponuje drogę z Rzeszowa na Głogów a to z tego powodu, iż droga z Rzeszowa do Głogowa, wynosząca blisko 2 mile jest już wybudowana. Niepotrzeba więc budować nowej drogi, lecz zrobi się malutką linję, która wprawdzie będzie krzywa, ale cóż to szkodzi, kiedy znacznie mniej będzie kosztowała. Ci więc Panowie, którym się zdaje, że z oszczędności przemawiają za prostą linją, niech się z tego przekonają, że ta linja chociaż trochę dłuższa, mniej będzie kosztowała, albowiem wchodzą w nią dwie mile już wybudowanej drogi.

Co do wyrzucenia tej drogi z pośród dróg za naglące uznanych, muszę oświadczyć, iż pomiędzy dziesięcioma proponowanemi drogami nie znam ważniejszej drogi jak ta właśnie, albowiem ona z Królestwa polskiego prowadzi do głównej arteryi kraju naszego do kolei, a każdy z panów przyzna, że nikt z granicy nie zwróci się do Królestwa, lecz każdy ciągnie do środka do głównej arteryi — do kolei żelaznej. Tem ważniejszą jest droga, im bardziej oddaloną jest okolica od środka kraju. Jak pod tym względem jest ważnem połączenie Żółkiewskiego z koleją, tak samo w drugiej stronie kraju naszego droga Rzeszów-Nadbrzezie połączy najdalej położone okolice ze środkiem kraju.

Gdybyśmy w żółkiewskiem drogę mogli budować, to pewnie nie zastanawialibyśmy się nad tem długo. Ponieważ jednak ta droga jest niemożliwa więc tem bardziej powinniśmy się cieszyć, iż w Rzeszowskiem możemy drogę tańszym kosztem wybudować wbrew żądaniu tych panów, którzy z niewiadomości stosunków krajowych chcieliby drogę wyrzucić. P. Wolański powiada, że na proste podanie Wydziału powiatowego chcemy tę drogę budować.

Ależ moi Panowie, któż może być kompetentniejszym do ocenienia miejscowych potrzeb jak Wydział powiatowy. Zresztą nie za samem podaniem Wydziału powiatowego poszła komisya, ale za zdaniem Wydziału krajowego. Wydział krajowy nie bierze tej drogi do rzędu kolei drugorzędnych, ale policza ją do dróg, o których twierdzi, że mogą być budowane. A więc nie za samym Wydziałem rady powiatowej poszła komisya, ale za Wydziałem krajowym. Są to dostateczne w tym względzie powagi, a jeżeli p. Wolańskiemu to nie wystarcza, to wyznać muszę, iż ja większych powag dla niego nie znajdę.

Że ta droga stała się teraz możliwą, to dowodem tego i to, że ówczesny referent Wydziału krajowego powiedział wtedy, iż droga ta niemożliwa ponieważ kamienia niema, a dziś przyznał, że odkryto kamienie, o których przedtem nie wiedziano. I lepiej się stało, albowiem wskutek odkrycia kamieni możemy drogę budować a nie znacznie droższą kolej wicynalną.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Pozwalam sobie przypomnieć Wys. Izbie, jakie koleje ta droga przechodziła. Od r. 1855 ciągle o tej drodze jest mowa. Jeszcze wtenczas rząd tę drogę uznał za krajową. Cała zachodnia część Galicyi, stanowiąca osobny okręg administracyjny, składała się na nią i konkurencya przyczyniła się tak, że był kapitał do 30.000 zł. złożony, który zamiast na budowę dróg do dobrowolnej pożyczki był użyty. Ta droga jest ważną, ponieważ jest najkrótszą między Polską a Węgrami. Nareszcie i w naszej Izbie od początku, kiedy o

drodze poczęła się rozprawa a reprezentacya objęła zarząd funduszu krajowego, o tej drodze zawsze była mowa. Ujmował się za nią prócz mnie, poseł z tych okolic, hr. Ludwik Wodzicki i już raz nawet Izba uznała tę drogę za krajową — aż w późniejszych latach powstał spór, czy dawniejsze uznanie tej drogi za krajową, nadaje jej ten charakter. I to jest głównym powodem, dlaczego w r. 1871, aby tę sprzeczność usunąć, Wys. Izba ponownie uznała tę drogę za krajową. Otóż uważam, że okoliczność iż chciano lepsze drogi budować, że chciano budować koleje żelazne, nie może odjąć tej drodze jej naturalnego charakteru, który ją kwalifikuje za drogę krajową. I byłoby to według mego zdania niesłusznością dla okolic, które konkurowały, aby na nią fundusze zebrać, i które płaciły już dodatek do podatków, gdybyśmy chcieli zniweczyć zamiar od tylu lat w życie wchodzący. Dlatego będę głosował za wnioskiem komisyi.

P. Drozd. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Drozd ma głos.

P. Drozd. Proszę panów, droga od Rzeszowa przez Nisko do Nadbrzezia jest bardzo ważną i dlatego popierać będę głos szan. p. Zyblikiewicza. Bo co mówią, że tam niema szutru, to jest tego dosyć o milę, lub nawet pół mili wszędzie; i las jest bliski i szuter gruby i drobny znajduje się w gruntach chłopskich, i ta droga jest bardzo użyteczną, ponieważ w okolicy liczne są miasteczka, jak: Rudnik, Ulanów, Rozwadów, prowadzi do Nadbrzezia — do granicy Królestwa polskiego. Tam idą rozmaite towary od Rzeszowa do Królestwa Polskiego i proszę, aby Wys. Izba uznała ją za krajową. (Głosy: Brawo!)

Ks. Marszałek. Czy nikt więcej nie żąda głosu?

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Zabrałem głos, bo w przeszłym roku podała tamtejsza gmina petycyę o uznanie tej drogi za krajową a to dlatego, że jest materyał dostateczny, droga jest bardzo pożyteczną — i proszę Wysokiego Sejmu, o uznanie jej za krajową.

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chciałem tylko wyjaśnić, co się tyczy funduszów, które oddane były Wydz. krajowemu na budowanie dróg w Galicyi zachodniej. — Otóż dla wyjaśnienia p. Gniewoszowi powiem, że rzeczywiście pewne kwoty oddane były funduszowi krajowemu, które jedynie stosownie do woli i wiedzy Wys. Izby użyte były na budowę drogi z Dębicy do Nadbrzezia, bo nie było pewnem, na jakie drogi te sumy przeznaczone były, tylko w ogóle na budowę dróg w Galicyi zachodniej.

Ks. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda przeto rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

P. Gross. Cofam mój wniosek

P. Wolański. W takim razie ja go podnoszę i utrzymuję.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Muszę przedewszystkiem odeprzeć wniosek szan. pp. Wolańskiego i Golejewskiego, którzy się oparli nie na ocenieniu meritum rzeczy tylko na formalności. Odmawiają komisyi budżetowej kompetencyi do wystąpienia z podobnym wnioskiem jak obecny, dlatego, że jej nie miało być przekazanem zbadanie użyteczności i potrzeby dróg, tylko finansowanie. Mnie się wydaje, że Wys. Izba przedewszystkiem badać ma zadanie, czy to co jej komisya jaka przedkłada jest dobre czy złe i tak w prostocie ducha przypuszczałem. Sądzę, że jestem w słuszności. Zarzucają nam brak kompetencyi, otóż na to odpowiem. Sądzę, że kompetencyi nie przekroczyliśmy, że do tego, co uczyniliśmy mieliśmy zupełne prawo.

Według zdania szan. posłów mieliśmy zadanie wziąć finansowanie dróg pod rozwagę. Otóż mieliśmy przed sobą 2 uchwały — jednę z r. 1871, w której rzeczywiście ta droga z Rzeszowa do Nadbrzezia uznaną została za krajową i nagłą. Mieliśmy więc podstawę daną nam przez Wys. Izbę do finansowania tej drogi jak najtańszego przystąpić.

Nic nowego więc nie przedstawiamy Wysokiej Izbie tylko to, co nam było poleconem. Jeżeli w r. następującym 1872 uchwalono, aby zamiast drogi zwyczajnej komunikacyjnej wybudowano w tej okolicy kolej wicynalną, to tą uchwałą nie zaprzeczono konieczności i nagłości owej komunikacyi tylko sądzono, że budowa kolei wicynalnej lepiej odpowiadać będzie temu zadaniu, aniżeli komunikacyjna droga murowana. Jakoż w uchwale z r.

1872, która bezpośrednio służyła za podstawę naszych obrad, komunikacya ta znajduje się między kolejami wicynalnemi. Mieliśmy więc dwie uchwały i mieliśmy zadanie podać Wys. Izbie sposób, w jaki te komunikacye najtaniej mogłyby być budowane. Zdawało się nam, że korzystniej dla kraju, jeżeli projektowaną kolej wicynalną przeniesiemy do rzędu dróg komunikacyjnych. Otóż z tym projektem występujemy, twierdząc, że ten sposób jest korzystniejszy aniżeli ten, który w r. 1872 został uchwalony. Zdaje mi się, iż dowodnie przekonałem każdego nieuprzedzonego, że kompetencyi nie przekroczyliśmy. Jeżeli więc p. Golejewski sądzi, żeśmy stworzyli ten wniosek, nie opierając się na uchwale Wys. Izby, to mu muszę powiedzieć, że się w tym względzie myli.

Drugi szan. oponent p. Wolański dziwi się, żeśmy uwierzyli jednemu podaniu Wydziału powiatowego w Nisku. Zdaje mu się, jak przypuszczać należy, że rada powiatowa, nie zasługuje na wiarę. Mnie się zdaje, że każda reprezentacya publiczna, czyli to jest reprezentacya powiatowa czy krajowa czuje tę odpowiedzialność, którą włożyła na nią powszechność i że do przekręcania i skrzywiania faktów zapewne żadnemi względami skłonić się nie da.

Dopóki nie znamy przeciwnych dowodów, musimy przedewszystkiem wierzyć reprezentacyi tego powiatu, o którego zakres tu chodzi. Muszę wyznać, że zupełną wiarę daję reprezentacyi powiatowej, za wiele mam uszanowania dla organów ustroju publicznego życia, abym w najmniejszym względzie chciał powątpiewać o tem, co ona publicznej reprezentacyi krajowej powiada. Ponieważ szanowny p. Gross cofnął swój wniosek, byłbym zwolniony z obowiązku odpowiadać na jego zarzut co do budowy jednej części drogi. Muszę jednak to uczynić, bo jeżeli dobrze zrozumiałem p. Wolański wniosek ten podniósł. Owóż ograniczenie tej budowy tylko do Niska nie zdaje mi się być uzasadnionem i niewiem, coby takie ograniczenie miało za cel. Powstaje pytanie, czyli dalsza droga z Niska do Nadbrzezia później miałaby być prowadzona. Zdaje mi się, że tylko w dwóch wypadkach moglibyśmy odstąpić od tego zamiaru. Jeden wypadek, gdybyśmy mogli zdecydować, aby dalsze komunikacye z Niska do Nadbrzezia przemienić na drogę wicynalną. O ile rozumiem zadanie kolei wicynalnej zdaje mi się, że głównie ma na celu połączenie rozmaitych okolic i zakątków kraju z główną koleją żelazną. Jeżeli takiej kolei nie wybudujemy od Rzeszowa t. j. od kolei Karola Ludwika do Nadbrzezia to zdaje mi się niestósowne budować taką kolej z Niska do Nadbrzezia.

Drugi wypadek: Gdybyśmy się pożegnali z myślą budowania jakiejkolwiek drogi z Niska do Nadbrzezia. Z tą myślą rozstać się nie możemy, jeżeli sobie przedstawimy cały charakter dróg krajowych. Pod tym względem już powiedziano w tej Izbie, że zasługują przedewszystkiem na uwagę takie komunikacye, które łączą środek kraju z granicą. Otóż to właśnie ta droga zasługuje dla tego na uwzględnienie, i uznanie za krajową, że ma połączyć środek kraju — Rzeszów z granicą w Nadbrzeziu.

Co się tyczy funduszów, powiedział wnioskodawca szan. p. Gross, że za 500.000 zł. nie da się droga wybudować. Wiemy o tem i nie może inaczej być tylko, że ta droga powoli będzie budowaną. Jednakowoż myśl wytknięta musi być w planie pierwotnym, że tę drogę z Niska do Nadbrzezia budować będziemy i w tym duchu rozpoczniemy budowę z Głogowa do Niska. Dlatego proszę panów o przyjęcie wniosku komisyi i to w tem brzmieniu jak go podaje.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

P. Wolański. Proszę o głos dla sprostowania faktów.

Ks. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Wolański. Bynajmniej nie miałem na myśli, żeby radom powiatowym zarzucać niewiarogodności, tylko przedstawiałem, że na jednej radzie pow. polegać nie można, bo każda reprezentacya powiatowa mogłaby podać, aby wszystkie jej drogi uznano za krajowe, ponieważ wolałyby mieć drogi murowane.

Ks. Marszałek. Jest poprawka p. Wolańskiego, aby umieścić „drogę z Rzeszowa na Głogów do Niska“ zamiast „na Głogów i Nisko do Nadbrzezia“. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto jest za poprawką p. Wolańskiego zechce wstać. (Wstaje p. E. Wolański i ks. Pawlików. Śmiech.) Upadła. Przystąpimy do wniosku komisyi, aby budować drogę na Głogów i Nisko do Nadbrzezia. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Ustawa

z dnia   względem uznania drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia za krajową.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, razem z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego tytułu zechce wstać. (Większość), Jest przyjęty.

Głosy. Przystąpić do 3. czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do 3. czytania bez czytania. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Kto jęst za przyjęciem tej ustawy w 3. czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęta (jak alegat 9.)

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Wys. Izba zechce uchwalić następującą rezolucyę:

1. Zamieszcza się w budżecie na rok 1875 kwotę 500.000 zł. na budowę nowych dróg krajowych, uchwałą Sejmu z dnia 5. Grudnia 1872 r. objętych, jakoteż na budowę drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia; oraz na rekonstrukcyą 145 mil dróg krajo wych. z tą uwagą, że przy oznaczeniu porządku, w którym budowa wspomnianych dróg będzie przedsiębrana, Wydział krajowy kierować się ma względami na potrzeby komunikacyjne okolic, a przytem także na gotowość okolicznych mieszkańców do ułatwiania ze swej strony budowy dokonać się mającej i do zmniejszenia jej kosztów.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Panowie! Nie byłem wtenczas członkiem Sejmu, kiedy uchwaloną została sieć dróg krajowych. Mam jednak to silne przekonanie, że między uchwalonemi drogami znajdują się drogi, które nie noszą na sobie cechy dróg krajowych. To twierdzenie jest prawdziwe, albowiem już z tegorocznego sprawozdania Wydziału krajowego widzimy 7 krajowych dróg, które jako takie istniały, obecnie Wydział krajowy proponuje najprzód powiatom, aby te drogi przyjęły jako powiatowe. Następnie ponieważ powiaty tych dróg niechcą przyjąć, Wydział wnosi, aby były zaniechane i sprzedane. Otóż każdy sumiennie głosujący poseł, jak przyjdzie kwestya uznania jakiej drogi za krajową, w nadzwyczaj trudnem znajduje się położeniu. Bo z jednej strony niechciałby odmówić tej drodze funduszów, która nosi cechę krajowej drogi, z drugiej strony niechciałby przyzwolić na marnotrawienie funduszów na drogi, które cechy krajowych nie mają. Nie można albowiem przypuścić, aby każdy tak doskonale z całym krajem był obeznany, iżby stanowczo powiedział, że ta droga posiada cechę drogi krajowej, a tamta nie. Otoż panowie co się z temi 7ma drogami stało, to się i z innemi drogami tej samej kategoryi stać może. Za to trudno ręczyć, że tak nie będzie. Chcąc jednak, aby ten wielki ciężar, jaki zapewne na dzisiejszej sesyi panowie na kraj włożycie, odpowiadał celowi, abyśmy mogli być przekonani, że drogi proponowane są jeżeli nie drogami krajowemi, bo zdaje się, że mało w naszym kraju dróg krajowych naliczyć można, ale ważnemi drogami lokalnemi, proponuje, abyśmy w końcu pierwszego ustępu gdzie mowa, że (czyta) „Wydział krajowy kierować ma względami na potrzeby komunikacyjne okolic, a przytem także na gotowość okolicznych mieszkańców do ułatwiania ze swej strony budowy dokonać się mającej, i do zmniejszania kosztów“ dodatek, co następuje (czyta): „a przedewszystkiem aby, zanim rozpocznie się budowa której z wyż wzmiankowanych dróg, powiaty, przez których terytoryum droga ma być budowaną, dały formalną deklaracyą, iż po jej wybudowaniu uznają tę drogę za powiatową, jeżeli Wydział krajowy tego od nich zażąda i koszta utrzymania same ponosić będą.“ To jest dostateczną gwarancyą, że koszta ponoszone przez kraj według intencyi Sejmu będą użyte, bo jeżeli którykolwiek powiat, przez którego terytoryum droga będzie prowadzoną, będzie się temu sprzeciwiał, jeżeli Wydział krajowy zażąda, aby drogi swoje już wybudowane uznał za powiatowe, jeżeli nie będzie ponosił kosztów konserwacyi, to już drogi takowe nietylko krajowej ale i powiatowej cechy nie noszą.

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Wężyka do poparcia.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta powtórnie dodatek p. Wężyka).

Ks. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta,

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jak już w ogólnej rozprawie powiedziałem, nie mogę się zgodzić na obciążenie funduszów krajowych, mianowice w tym roku, kwotą 500.000 zł., a to tem mniej, że nie widzę, na jaką to potrzebę ten fundusz będzie użyty. Będzie użyty na rekonstrukcyę którejkolwiek z dróg to dobrze, ale właśnie nie wiemy na budowę których dróg będzie użyty. Że za 500.000 zł. nie wybudujemy 43 mil drogi to wiem, ale które mile wybudujemy za 500.000 tego nie wiemy. — Chciałbym jednak dzisiejszą uchwałą uratować drogę, która rzeczywiście bardzo jest potrzebną, i kto był w tamtych okolicach, musi przyznać, jak one są pokrzywdzone, gdyż żadnej nie mają komunikacyi. Dlatego wnoszę, ażeby punkt pierwszy rezolucyi był podzielony na dwie części. Pierwszy opiewałby (czyta): „Zamieszczenie w budżecie na rok 1875 kwoty 60.000 zł. na budowę drogi z Głogowa przez Nisko do Nadbrzezia oraz na rekonstrukcyę części drogi dziś powiatowej z Rzeszowa do Głogowa.“ To nie przesądza wcale temu, co w drugim punkcie proponowane; po strąceniu tych 60.000 zł. od 500.000 zł. pozostanie w drugim punkcie 440.000 zł., otóż jeżeli tę kwotę przyjmiemy to dobrze, a jeżeli zostanie odrzuconą, to przynajmniej uratujemy jedną potrzebną drogę. To niczemu nie przesądza, a daje możność tym Panom, którzy są przeciwni obciążeniu budżetu, że jedną drogą wszystko ubiją. Aby nie zbałamucić głosowania, stawiam ten wniosek jako ewentualny w razie gdyby wniosek komisyi był odrzucony.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): „Zamieszcza się w budżecie na rok 1875 kwotę 60.000 zł. na budowę drogi z Głogowa przez Nisko do Nadbrzezia oraz na rekonstrukcyę części drogi dziś powiatowej z Rzeszowa do Głogowa.“

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba pp. posłów.) Jest poparta. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę sprzeciwić się dawniejszemu wnioskowi p. Skrzyńskiego, a głównie motywom jego, jakoby pierwszy punkt rezolucyi pozostawiał Wydziałowi krajowemu dowolność w egzekutywie, albowiem które drogi mają być budowane, to oznacza mojem zdaniem ustawa sejmowa. Jeżeli zaś ktoś wykonawczemu swemu organowi oddaje zamiast całej sumy tylko pewną część, to nie może być inaczej, tylko musi mu zostawić wolność wyboru, które z tych dróg budowane być mogą, które budowy i gdzie ma rozpocząć. Zresztą zdaje mi się, że z tego, co się tego roku zrobi, Wydział krajowy zda sprawę przed Wysokim Sejmem i wtenczas będzie na czasie rozbierać o ile zadaniu swemu zadość uczynił. Co się tyczy wniosku p. Wężyka, to muszę się przyznać, że w ogóle nie zgadza się ten wniosek z myślą, jaką ja mam o drogach krajowych i powiatowych. Bo jestem przekonany, że drogi krajowe właściwie istnieć nie powinny wobec kolei żelaznych, że jednak tak długo, dopóki pojedyncze powiaty przy tych małych środkach, jakiemi rozporządzają, dróg budować nie mogą i kraj założeniem dróg zajmować się powinien, — powinien niejako to uzupełnić, co przez tak długie lata zaniedbane było, a zatem li tylko z tego powodu jestem za zatrzymaniem dróg krajowych, aby bite gościńce funduszami znaczniejszemi, jakiemi kraj rozporządza, budowane być mogły. Równocześnie jednak wiąże się z tą myślą moją ta myśl, aby na przyszłość te drogi zostały drogami powiatowemi — ale wtenczas, jeżeli odpowiednią ustawą drogową damy powiatom środki do ich budowania i utrzymywania.

Póki jednak tego nie będzie, póty nie możemy oddawać wydziałom powiatowym dróg do utrzymywania, ponieważ powiaty nie są obecnie w stanie dróg tych utrzymać.

Prosiłbym tylko p. Wężyka, czy nie przystałby na tę zmianę swojego wniosku, która ustawą drogową niejako jest wymaganą. P. Wężyk żąda, ażeby wydziały powiatowe deklarowały się, że przyjmą te drogi na siebie, jeżeli Wydział krajowy tego od nich zażąda. Otóż sądzę, że ze względu na istniejącą ustawę odpowiedniejszą byłaby następująca stylizacya tego wniosku:

„Wydziały powiatowe przyjmą te drogi za powiatowe, jeżeli Sejm zaniechanie tych dróg jako krajowych uchwali.“

Mam jeszcze małą stylistyczną poprawkę do 1. artykułu. Mnie się zdaje, że nie potrzeba wymieniać liczby mil tych dróg, które rekonstruować się mają; dość powiedzieć „na rekonstrukcyę dróg krajowych“, bo któż może powiedzieć, czy akuratnie 145 mil tych dróg będzie? Wydział krajowy musiałby wykazywać, że nie mniej ani więcej tylko

145 mil dróg rekonstruował, a to byłoby nie potrzebnem. Poprawka moja brzmi: ażeby zamiast słów „jeżeli Wydział krajowy tego od nich zażąda“, umieszczono słowa: „jeżeli Sejm zaniechanie tej drogi uchwali“.

Ks. Marszałek. Czy p. Wężyk zgadza się na to.

P. Wężyk. Zgadzam się.

Ks. Marszałek. Więc uważam to jako jeden wniosek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już w ogólnej rozprawie miałem zaszczyt przedstawić me zapatrywanie Wys. Izbie, co do sprawozdania i wniosku przedłożonego przez komisyę budżetową. Rezolucya tu umieszczona jest tej samej treści, przeciwko której przemawiałem, więc ograniczę się do poprawki z tego powodu, że się komisya niejasno wyraziła, i nie postawiła żadnego wniosku, co się tyczy pożyczki. Ta pożyczka stoi i ustawa jest sankcyonowaną i trzeba z nią coś zrobić, ażeby ją unieważnić, ponieważ inaczej miałby Wydział krajowy polecenie od Sejmu na budowę dróg, zaciągnąć pożyczkę i nałożyć 5% podatek na kraj. Ponieważ nie ma nadziei, że się nie utrzyma, owszem, sądzę, że się utrzyma, więc wnoszę, by po słowach „kosztów“ zamieścić dodatek następujący:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby do zrealizowania reszty ustawą z dnia 12. Lutego dozwolonej pożyczki krajowej na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych nie przystępował.“

P. Zyblikiewicz. To powinno być jako osobny ustęp.

P. hr. Golejewski. Tak, wnoszę jako osobny ustęp.

Ks. Marszałek. Proszę go jeszcze raz odczytać.

P. Czerkawski (czyta powyższą poprawkę p. Golejewskiego).

Ks. Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Męciński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Muszę parę słów odpowiedzieć P. Wężykowi, który oświadczył, że w czasie kiedy Wys. Sejm uchwalił sieć dróg budować się mających, on nie zasiadał w tej Izbie — nie wotował zatem za niemi — jest im więc przeciwny, i z budowy takowych, żadnych pomyślnych dla kraju rezultatów dopatrzyć się nie może. Sądzę, że jeżeli dziś przyszła na porządek dzienny ta kwestya już jako rzecz budżetowa, nie można na nowo dysputować, czy te drogi mają charakter dróg krajowych, czy nie. Ja tak samo przypuszczam, że mają jak p. Wężyk przypuszcza, że nie mają; to nie jest jednak przedmiotem dyskusyi, ponieważ rzecz jest już przez Izbę uchwalona. Argument, że poseł nie zasiadał tu, gdy uchwalono te drogi, nie może zasługiwać nn uwagę, bo gdyby zawsze nowi posłowie, którzy przybywają chcieli kwestyonować uchwały powzięte bez nich w Sejmie, to po latach 10 zdarzyć by się mogło, że wszystkie przez Sejm powzięte uchwały, chciałby kto może uważać za nieważne lub niebyłe, przeto Izby nie obowiązujące.

Szanowny p. Wężyk postawił warunek, by zapytać się powiatów, czy one po wybudowaniu przyjęłyby do konserwacyi już na swój własny fundusz te drogi. Zdaje mi się, że ta poprawka jest przeciwna dzisiejszej ustawie drogowej, która wyraźnie orzeka, że drogi krajowe mają być budowane i utrzymywane funduszem krajowym, drogi powiatowe, funduszem powiatu etc. Jeżeli fundusz na utrzymanie tych dróg będzie znaczny — jakże pojedyńcze powiaty podołają temu wydatkowi? Jeżeli zaś będzie mały, to się niema czego obawiać, że zbyt obciążymy budżet krajowy. Jestem więc przeciwny poprawce p. Wężyka, również i poprawce p. Sanockiego, który chce, by ustęp pierwszy na dwie części podzielić.

P. Skrzyński. Cofnąłem, jest to tylko wniosek ewentualny.

P. Męciński. Jeśli tąk, to nie ma o nim dyskusyi. Chcę więc tylko raz jeszcze sprostować mniemanie, które podniósł poseł Sanocki o owym wielkim, jego zdaniem, ciężarze dla kraju, gdybyśmy przyjęli wnioski komisyi.

Mnie się zdaje, że obciążenie nastąpiło już wtenczas, gdy uchwała budowy dróg zapadła t. j. 5. Grudnia 1872. Znów utrzymywał poseł Sanocki, że daleko lepiej zaciągnąć pożyczkę. Mojem zdaniem jednak mniej się obciąża kraj, jeśli się spłaca 500 tysięcy przez ośm lat, t. j. razem 4 miliony, niżeli gdyby płacąc rocznie 315 tysięcy przez lat 40

zapłacono 12,600.000 zł. Zwolennicy pożyczki mówią, że ten rachunek jest fałszywy, dla tego, że w tych 12,600.000 fl. mieści się już razem i procent i kapitał. — Wygląda to na pozór słusznie, ale tylko na pozór. — Bo dla funduszu krajowego to rzecz obojętna, jakim tytułem on płacić będzie — dość że płacić musi — a całą tę sumę przeszło trzykrotnie większą, od tej, jaką proponuje komisya zapłacić kraj musi nie z innych źródeł, bo ich nie ma, tylko z dodatków do podatków. Kto zaciągnie pożyczkę na gospodarstwo, przemysł lub fabrykę, to gospodarstwo, przemysł lub fabryka opłacają podniesionym dochodem tę pożyczkę i procenta od niej. W drogach panowie jest rzecz zupełnie inna. Tam fundusz krajowy będzie płacił procent i kapitał, nie ciągnąc dochodów z dróg — ale dopłacając jeszcze do ich konserwacyi, na wybudowanie dróg. Ludność zyska — ale nie fundusz krajowy jako taki — dla funduszu krajowego nie ma różnicy, czy to się nazywa kapitał, czy procent. On musiałby zapłacić 12,600.000 zamiast 4,000.000 i 40 lat dzwigać ten ciężar na sobie, a do tego jeszcze trzeba tej ewentualności, żeby rząd nas uwolnił od podatku. Że tego jednak dzięki Bogu nie będzie i pożyczka więc — ten najgorszy mojem zdaniem dla kraju interes — do skutku nie przyjdzie.

Jeżeli Wysoka Izba zgodzi się na wniosek komisyi, a mam tę nadzieję, to kraj będzie miał ciężar na sobie przez lat 8, a nie przez lat 40. Ja z dwojga złego wolę mniejsze, dla tego najmocniej sprzeciwiam się wnioskowi p. Sanockiego i raz jeszcze śmiem polecić Wys. Izbie wnioski komisyi, których przyjęciem wyjdziemy z nieczynności i uczynimy zadość rzeczywistej potrzebie i interesowi kraju.

P. baron Baum. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Wężyk proszę o głos.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta p. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Nadzwyczaj mi przykro, że mię p. Męciński nie rozumiał, albo raczej rozumieć nie chciał, albowiem nigdy nie mówiłem, że drogi te nie są uznane za krajowe, bo skoro Sejm uznał to są faktycznie za krajowe uznane, powiedziałem tylko, że jak każdy członek, tak i Sejm omylić się może jak to miało miejsce pod względem tych siedmiu dróg do zaniechania przedstawionych. Szanowny mój oponent nie chciał zrozumieć, że najlepszą gwarancyę dobroci drogi mamy, jeżeli powiat deklarować się będzie, iż jeżeli Sejm uzna zaniechanie jakiej drogi krajowej, to utrzymanie tej drogi przyjmie na swój fundusz. To mi daje zupełną gwarancyę, że podobne omyłki jak przy tych 7. drogach nie staną się.

Następnie poseł Męciński powiada, że nie chodzi o to, że te drogi dużo będą kosztowały. Mogę się powołać na tę Izbę, czy o tem mówiłem, nigdy mi się to słowo nie wysunęło i mojego przekonania w tej mierze nie objawiłem. Może mówiłem to p. Męcińskiemu pzywatnie, ale nigdy w tej wysokiej Izbie. Mówiłem dalej, że Sejm powinien mieć tę pewność przynajmniej, że jeżeli fundusze nie będą użyte na drogi, które mają cechę dróg krajowych, to przynajmniej na drogi, które będą miały przeważną ważność lokalną. W końcu powiada p. Męciński, że drogi krajowe mają być wyłącznie budowane z funduszu krajowego, powiatowe z powiatowego i basta. Pozwolę sobie przypomnieć, że §. 12. ustawy drogowej mówi, że Sejmowi przysłuża prawo orzekania, o ile który powiat do drogi krajowej przez jego terytoryum przechodzącej, przyczynić się powinien tak do jej utrzymania jak i do budowy, jest to zatem słuszną rzeczą, aby żądać od nich, by się deklarowały, że te drogi krajowe, które będą zaniechane za powiatowe uznają.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos w imieniu Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek. P. Badeni ze strony Wydziału krajowego ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Chcę w krótkości tylko objawić moje zdanie, co do stawianych tu poprawek. Zgadzam się na poprawkę, by liczbę „145 mil“ przy drogach do rekonstrukcyi przeznaczonych wypuścić, ponieważ prawdopodobnie rzeczywiście nie okaże się potrzeba, na wszystkich milach dróg krajowych rekonstrukcyę przedsiębrać. Niemniej zgadzam się na poprawkę p. Golejewskiego w tym duchu, że na wypadek gdyby żądana teraz suma przez Wys. Izbę została przyzwoloną, Wydział krajowy nie miałby prawa zaciągać pożyczki dawniej uchwalonej. Niemiałbym również nic przeciwko temu gdyby Wys. Izba uznała za stosowne, by na którą z uchwalonych dróg wyznaczyć pewną oznaczoną sumę, dla tego nie widzę nic, coby stało na przeszkodzie, ażeby na drogę z Rzeszowa do Nadbrzezia ewentualnie 60.000 zł. wyznaczono. Jedynie

Co do dodatku p. Wężyka, jakkolwiek in merito pozostawiam tegoż ocenienie Wys. Izbie, zawsze jednak obawiam się, żeby żądania nasze nie były w ten sposób zbyt wygórowane, bo odnoszą się one nietylko do teraźniejszości, ale i do przyszłości.

We wniosku komisyi jest postawione żądanie, żeby dzisiejsi mieszkańcy powiatu okazali gotowość do poniesienia ofiary (czyta):

„Przy oznaczeniu porządku, w którym budowa wspomnianych dróg będzie przedsiębrana. Wydział krajowy kierować się ma względami na gotowość okolicznych mieszkańców do ułatwiania ze swej strony budowy dokonać się mającej i do zmiejszenia jej kosztów.“

Więc postanowione jest żądanie, żeby mieszkańcy powiatu, dziś już ofiary pewne ponosili. Poprawka zaś p. Wężyka nadto stawia żądania, ażeby powiaty jeszcze w przyszłości ewentualnie cały ciężar utrzymywania dróg na siebie przyjęły. Są to żądania, zdaniem mojem, zbyt różnorodne, wygórowane, pozostawiam jednak ocenienie ich miary Wys. Izbie.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca p. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. W imieniu komisyi upoważniony jestem przyjąć dodatek posła Golejewskiego jako wniosek komisyi, podobnie także wniosek p. Skrzyńskiego przyjmuję jako ewentualny; nie mógłbym jednak zgodzić się z nim, gdyby był żądał rozdzielenia pierwszego i drugiego ustępu. Skoro ten wniosek jest postawiony jako ewentualny to jest na przypadek, gdyby pierwszy ustęp komisyi przyjęty nie został, w takim razie nie mam przeciwko niemu nic do zarzucenia. Pozostałby więc tylko dodatek posła Wężyka.

Już szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że gdyby Wys. Izba chciała przyjąć ten dodatek, natenczas żądania powiatom stawiane były by zbyt wygórowane. Ja idę dalej i powiem, że przyjęcie tego wniosku znaczyłoby tyle, co udaremnić budowę dróg. Jeżeli komisya żąda, aby Wydział krajowy przy oznaczeniu porządku, w którym budowa wspomnionych dróg będzie przedsiębraną, kierował się względami na potrzeby mieszkańców, to miała dwa względy na oku, raz ten, że tym sposobem dadzą się zaprowadzić oszczędności dla funduszu krajowego, że umniejszone będą koszta, które on ponosić ma, a powtóre zdawało się jej, że to będzie wskazówką, które drogi są stosunkowo ważniejsze, bo te powiaty, którym najbardziej zależy na drodze, najskwapliwiej pospieszą z pomocą Wydziałowi krajowemu. Gdyby jednak dodatek p. Wężyka był przyjęty, natenczas każdy powiat obawiając się, aby na później nie przyjął nadto ciężkich zobowiązań, odmówiłby zapewne tej formalnej deklaracyi, a natenczas drogi w całym kraju nie przyszły by do skutku. P. Wężyk obawia się pomyłki i przytacza na dowód swego twierdzenia siedm dróg, które później zaniechano. Otóż mogę oświadczyć, że kiedy uchwalaliśmy owe drogi nie było jeszcze w kraju tyle kolei żelaznych. Przybyły koleje a potrzeba owych dróg stała się mniejszą. Jednakże co do tych dróg dziś tego przypadku przewidzieć nie możemy, a zatem nie ma obawy.

P. Gross powiada, że jest zupełnie przeciwnym wszelkim drogom krajowym, byłby tylko zatem, aby uznano te drogi za powiatowe i gminne. Zwracam uwagę szanownego posła na to, że to jego powiedzenie wywróciłoby u nas ustawę, która wyróżnia drogi krajowe od powiatowych i gminnych. Dopóki ta ustawa istnieje, możemy i winniśmy się na niej opierać.

Przeciw opuszczeniu słów 145 nic niemam do zarzucenia, zgadzam się na to i proszę Wys. Izby, aby pierwszą rezolucyę, którą komisya proponuje wraz z dodatkiem p. Golejewskiego przyjąć raczyła, aby jednakże nieuchwalała wniosku, który p. Wężyk stawia.

Ks. Marszałek. Najpierw podam pod głosowanie wniosek komisyi. Jeżeli ten będzie przyjęty, wtenczas poddam pod głosowanie dodatek p. Wężyka, gdyby zaś nie był przyjęty poprawkę p. Skrzyńskiego, a co do p. Golejewskiego to poddam jego wniosek na końcu pod głosowanie. Proszę odczytać wniosek komisyi.

P. Czerkawski (czyta):

1. Zamieszcza się w budżecie na rok 1875. kwotę 500.000 zł. na budowę nowych dróg krajowych, uchwałą Sejmu z dnia 5. Grudnia 1872 r. objętych, jako też na budowę drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia; oraz na rekonstrukcyę dróg krajowych z tą uwagą, że przy oznaczeniu porządku, w którym budowa wspomnianych dróg będzie przedsiębrana, Wydział krajowy kierować się ma względami na potrzeby komunikacyjne okolic, a przytem także na gotowość okolicznych mieszkańców do ułatwiania ze swej

strony budowy dokonać się mającej i do zmniejszenia jej kosztów.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty, a zatem wniosek ewentualny upada. Teraz wniosek p. Wężyka.

P. Czerkawski (czyta):

A przedewszystkiem, aby zanim rozpocznie się budowa której z wyż wzmiankowanych dróg, powiaty, przez których terytorya droga ma być budowaną, dały formalną deklaracyę, iż po jej wybudowaniu, uznają tę drogę za powiatową, jeżeli Wydział krajowy tego od nich zażąda i koszta utrzymania sami ponosić będą.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. Teraz dodatek p. Golejewskiego, który komisya przyjęła.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty z dnia 12. Lutego 1873. dozwolonej pożyczki na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych nie przystępował.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty. Następuje ustęp 2.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał subwencyę ze skarbu Państwa po 150.000 zł. na milę na wybudowanie dwóch linii kolei drugorzędnych w trójkącie między granicą polsko-rosyjską a kolejami lwowsko-brodzką i lwowsko-tomaszowską.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. W dyskusyi ogólnej poruszono kwestyę w tym drugim punkcie objętą. Pozwalam sobie kilku słowy wytłómaczyć powody, jakie komisyę skłoniły do postawienia tego wniosku. Kwestya jaka się przedstawia jest ta, czy należy i jak uposażyć te okolice wschodnio-północne naszego kraju, które rzeczywiście żadnej komunikacyi nie mają i które nawet nadzieją cieszyć się nie mogą, że kiedyś mieć będą drogi żwirowane, czy więc te okolicy należy uposażyć kolejami. Zdawało się komisyi, że sam kraj takiego ciężaru na siebie przyjąć nie może, i że należy liczyć na pomoc Rządu. Należy się tedy zastanowić, pod jakiemi warunkami przystąpić do rokowań. W tym więc kierunku zdawało się, że taki wniosek, który orzeka, że te okolice mają być uposażone w koleje drugorzędne zostawia szerokie pole do wszelkich rokowań, bo wiadomo, że Rząd oprócz dochodów z kolei obliczyć się mających ma także inne względy, których z oka niespuszcza, a są to mianowicie względy strategiczne. Otóż przychodzimy do rządu z uchwałą sejmową, która nic innego nie mówi, jak tylko to, że te okolice mają otrzymać koleje drugorzędne.

Zdaje nam się, że tak szerokie pole daje nam nadzieję, że Rząd prędzej się przychyli do rokowań. Jeżeli stawiamy sumę 150.000 to zapewne, że ta suma nie jest opartą na jakiemś obrachowaniu. Jednakże stawiając tę cyfrę mówimy w ustępie 3. że: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie, gdyby c. k. Rząd okazał się skłonnym do udzielenia subwencyi na budowę wskazanych pod 2. kolei drugorzędnych, przystąpił do „rokowań“ a zatem ta suma jest ogólnikowo przez nas postawioną i niewątpliwie według tego, jaki kierunek rządowi odpowiadać będzie, będziemy mieli wskazówkę, czy od rządu mniej lub więcej dostaniemy. W każdym razie Rząd skłoni się do większej subwencyi, jeżeli kierunek będzie jemu pozostawiony, i właśnie ten kierunek będzie wtedy podstawą tych rokowań, o których w ustępie 3cim jest mowa. Jeżeliśmy nie chcieli i nie mogli przyjść do bliższego oznaczenia, to także i ztąd pochodzi, że rozliczne były zdania w komisyi i mnie się zdaje, że trudno i nam wynaleść kierunek, któryby stanowczo przez większość był przyjęty. Tak są rozmaite interesa i dążenia, że można na razie tylko chyba okolicę oznaczyć, która ma być koleją uposażona. Mówił p. Gross o kierunku i ze swej strony stanowczo polecał z Bełza na Sokal do Przemyśla, inni mówili, że Stojanów należy wciągnąć do tej kolei i utrzymywali, że kwestya dochodów także może przeważnie wpłynąć na dotacyę, jaką od Rządu otrzymamy.

Zwracam uwagę, że kolej, któraby do Przemyśla wpadała, byłaby do pewnego stopnia rywalizującą z koleją Karola Ludwika a zatem koleją konkurencyjną. Otóż konkurencya może szkodzić drugiej kolei, ale to nie jest jeszcze dowodem, że ta kolej będzie się rentować, bo właśnie jako konkurencyjna jest wystawioną na to, że mniejsze będzie miała dochody. Te są powody, które skłoniły komisyę do oznaczenia cyfry dość znacznej bez bliższego oznaczenia kierunku.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Już poprzedni mowca wskazał a raczej wytłómaczył, dla czego komisya budżetowa w tym drugim ustępie nie oznaczyła kierunku, w którym miałyby iść koleje wicynalne. Jednakże dla wyjaśnienia użytego w sprawozdaniu komisyi argumentu, że wnioskodawcy, tj. ja i p. Jaworski mają przeciwne zdania i żądania, komisya budżetowa powiada, (czyta):

„Jak odmienne, a po części wręcz sobie przeciwne zdania co do biegu tych linii panują, przekonywują już wnioski, w Wys. Izbie przez posłów Apolinarego Jaworskiego i Stanisława Polanowskiego w tej sprawie do laski marszałkowskiej złożone. Gdy pierwszy z nich zgodnie z powołaną uchwałą sejmową domaga się budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Stojanowa, drugi owszem sądzi, że linia z Przemyśla na Rawę i Bełz do Stojanowa byłaby stosowniejsza i korzystniejsza. Podobne różnice zdań co do tego przedmiotu objawiały się w łonie samejże komisyi. Zgadzano się tylko na jedno, że północno-wschodnia część naszej prowincyi winna być przecięta nowemi komunikacyami, jeżeli płody jego zbliżyć się mają do powszechnego targu i przyczynić się tym sposobem do wzmocnienia sił naszych ekonomicznych."

Czytając ten ustęp, nie mógłem zrozumieć myśli jego, zdawało się, że p. Jaworski postawił jakiś wniosek, który odpowiada uchwale sejmowej, a ja sprzeczny. Jednakże dalej czytając, przekonałem się, że nasze dwa wnioski naprowadziły członków komisyi budżetowej na myśl, że nasze dwa wnioski walczą z sobą.

Już poprzedni mowca wspomniał, że należało oznaczyć kierunek, w jakim mają być wybudowane koleje drugorzędne. Wszyscy mowcy uznali, że kolej drugorzędna jest nieodzownie potrzebną. Przypominam Wysokiej Izbie, że droga rawsko-bełzko-sokalska była już uznana za drogę krajową i otrzymała najwyższą sankcyę. Przypominam, że Wydział krajowy już rokował z ministeryami, i już wskazał, gdzie ma iść ta droga. Tu tedy niema wątpliwości.

Niemniej później na podstawie orzeczenia komisyi drogowej i ówczesnego referenta spraw drogowych uznano, ponieważ brak kamienia robi ją za kosztowną, aby spróbowano zbudować tam kolej drugorzędną według uchwały Wys. Sejmu z 5. Grudnia 1872 r. Gdyby wówczas komisya drogowa i jej referent był przyszedł przed W. Sejm z równie nieoznaczonym wnioskiem, który nam dziś komisya budżetowa budowanie w trójkącie proponuje — nie wątpię, że Wys. Sejm byłby odesłał ten wniosek jako niewyrobiony do komisyi drogowej, a komisya drogowa raz by jeszcze zbadała, którędy te koleje są potrzebne. Jednakże komisya ówczesna nie przyszła z projektem budowania w trójkącie, tylko w oznaczonym kierunku i to tak 1) ze Stojanowa do Lwowa 2) z jednego z punktów kolei lwowsko-tomaszowskiej pomiędzy Żółkwią a Bełzem lub też od stósownego punktu kolei Karola Ludwika na Bełz, Sokal ku granicy Królestwa Polskiego lub Wołynia 3) z Rzeszowa do Nadbrzezia. O trzeciem tu nie ma mowy, bo uchwałą dzisiejszą Wys. Izba uchwaliła budować szosę.

Ja tedy i p. Jaworski nie przeciwstawialiśmy naszych wniosków; każdy z nas postawił samodzielnie zgodnie z drugim wniosek i każdy spełnił swój obowiązek. Nie utrzymuję, że moja droga jest lepszą, niż Stojanowska, a poseł Jaworski także nie utrzymuje przeciwnie. Obadwa przeto wnioski razem powinny być traktowane.

Ponieważ atoli nie można przypuścić, żeby rząd mógł się zdecydować dać sumę 150.000 złr. na tak nieoznaczoną rzecz, jak budowę drogi w trójkącie, więc pozwalam sobie w miejsce ustępu drugiego następujący postawić wniosek:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał subwencyę z funduszów państwowych po 150.000 złr. na milę na budowę kolei drugorzędnych szerokotorowych (Normalspurige):

a) z Przemyśla na Rawę, Bełz, Sokal ku Stojanowowi,

b) ze Lwowa ku Stojanowowi.

Tym sposobem Wysoka Izba nie zaprzeczy swoich poprzednich uchwał.

Po bliższych zbadaniach rzeczy, zwłaszcza po wywiedzeniu się, jaka jest opinia w sferach, które decydują w tym względzie, w komisyi kolejowej Rady państwa, czy subwencya może być czy nie może być udzielona, przyszedłem do przekonania, że jeżeli kiedy subwencya jest do osiągnięcia, to tylko wtenczas, jeżeli ta kolej będzie uważaną za przedłużenie kolei łupkowskiej.

Polecam tedy mój wniosek.

Ks. Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia, proszę go jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta wniosek p. Polanowskiego).

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. ks. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Jak bud' nesomniwaju sia szczo prawytelstwo nasłuczaje jeśłyby proponowanyji w tryuholnyku koleji wicynalnyj subwencyonowaty schotiło, krom iz zhladów strategicznych, tože iz hladom, szczob zadosyt uczynyty słusznym trybowanyjam toj sprawy, ruku wodyty sia schocze, jednako dumaju, nebyłoby od riczy, bliższe oprediłyty, kudaby naprawłenje toj koleji po mysły W. Sojma najłutsze trafiało w interes toj okołyci. Wproczem dumaju, że wyskazanaja pod powahoju Wys. Sojma myśl taja, może udostojity sia tym bilsze uwzhladnenja Wys. prawytelstwa.

Po moim mninju Wys. Sejm pry opredilenju naprawłeyja koleji, krom iz hladu strategicznoho, ślidujuczymy zasadamy ruku wodytysia dołżen.

1. Wzhladom na teren.

2. Wzhladom na syłu produkcyjnu storony.

3. Czy doroha taja uże maje aby maty może, charakter dorohy handlowoj w końcy ślidujuczy poniatyja modernoj cywilizacyi, wzhladom na humannośt i prawnyji pretensyji.

Szczo do terenu ne może buty on korystnijszyj jak od punkta Podzamcze do Stojanowa; tambo na wsem teczenyju ni jednojoj hory, tak że i najwybrednijszyj krytyk pod tym wzhladom niszczo zamityty ne wsyli.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło prezydyalne).

Szczoby syły produkcyjnyji izwistnaja ricz jak żyzwenna storona w płody pola, sinożat i lisów, i ja weśma błahodara posłu Wolańskomu szczo on howorjaczy nyni rano protiw dorohy Lwiw-Stojanow napomnuł mni lisy. On ich łechko ważyt, ja kładu na nych prewełykoju wahu bo sut poistyni tak pod wzhladom budulca jak opału weśma płodonośny, i ja dumaju szczo koleji podkarpackoj może ony jedni ubezpeczajut buduszność.

Zamityty jeszcze muszu produkcyju guraliw w toj storoni tak alkoholu jak w wołach, ne mensze i młyn parowyj w Kaminci i Radychowi miliony w obroti imajuszczyji.

Ne choczu trudyty Wys. Izby odczytom eksporta po teper suszczestwujuszczej prywatnoj dorohy czerez komoru w Stojanowi; obmeżu sia jedyno na wyczysłeni importa w roci 1873 pośli wykazu naczalstwa toj komory i to jedyno do czeterych hołownijszych rodiw zboża, imenno przenici, żyta, jaczmeniu i owsa.

Pośli toho wykazu importowano:

1. przenyci 1,041.080 cłowych funtów,

2. żyta 1,284.080 f. cł.,

3. jaczmenia 62.160 f. cł.,

4. owsa 144.950 f. cł.

i to wse załedwo w 4 misiaciach na rik w kotorych doroha taja jako tako jest praktyczna. Jaki by był obrot w misce toho, jesłyby ruch w tim naprawłenju wsechda był ubezpeczenyj.

Prychodżu do wzhladu na humannośt. Sam ważu sia czy użyty toj argument w toj Wys. Izbi czy ni. Ne jakobym usomniowałsia o waszej moji hospodynowe humannośty, no wy poczty wsi do wyboru imiuczy szosse i koleji żeliznyji ne budete w sostojanyju perenesty sia w położenyje tych, kotoryi wydiaczy dorohoju osobu na posteły tiażkojej nedoły ni kroku po doktora zdiłaty ne mohut, kotoryji widujuczy o słabosty swojej dytyny w szkołach wo Lwowi, żadnoju mirju jeju odwidaty ne wstani a to wse po pryczyni nepraktyczeskoj dorohy. Ja ne słyszał nikohda, ni o buntach politycznych ni o buntach socyalnych w toj storoni, mni ne izwistna ni malijszaja renitencyja żytełyj toj storony szczo do płateży podatkiw abo do stawłenyja rekrutiw; za jakujuś prowynu ony najmensze czerez ośm misiaci w rik sut internowani? Rano uże podnesł ja patryjotyczeskuju terpływost w ożydanyju toj dorohy. Wsi storony toho kraju ony pod tym wzhladom puskały w pered, czyż ne zasłuhujut ony za swoju stolitnoju terpływośt od czasiw rewindikacyi Hałyczyni po krajnoj miri chotia teper na uwzhladnenye? ne majut ły kontrybuenty do wsich doroh z poblicznych fondiw w Hałyczyni budowanych pretensyi prawnoj żeby w Hałyczyni i dla nych szczo pod tym wzhladom zdiłaty? Hriszenyje toj sprawy ostawlaju humannośty i poczustwuju sprawedływosty Wys. Izby.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam poprawkę p. Krasickiego do poparcia.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta).

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyjednał subwencyę ze skarbu państwa po 150.000 złr. na milę na wybudowanie kolei drugorzędnej ze Lwowa do Stojanowa.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Biłous: Proszu o hołos.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

P. Gross: Proszę o głos.

P. hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Biłous, Skrzyński, Gross i Wodzicki.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Hałyczyna jest krajem nadzwyczajno bohatym — odnakoż ludnost Hałyczyny jest nadzwyczajno uboha. Jednoju z hołownych pryczyn toho ubożestwa jest brak dostatocznych komunikacyj w kraju. Jesły woobszcze za mało sredstw komunikacyjnych w Hałyczyni, to najbolsze dajetsia czuty brak komunikacyj w dołyni werchnjoho Buha, kotoraja zanymaje najbilszu czast' okruha złoczewskoho i pereważnu czast' okruha żółkewskoho a perepołnena piskamy, bahnamy i lisamy. Ta okołycia jest dosyt' bohata wo wsiakiji produkta, no odbyt takowych jest nadzwyczajno utrudnen dla braku komunikacyj. Widomo, szczo dorohy murowani w tamtoj storoni, tilko z wełykimy trudnostiamy i wydatkamy możnaby budowaty i dlatoho preważyło w Wysokoj Pałati mninyje, aby w tom punkti Hałyczyny kolij druhorjadna była wybudowana. Ja prychylaju sia do wnesenyja moho poperednyka poczt. p. Krasickoho, szczo do dorohy żeliznoj Lwiw-Stajanow, o kotoroj to linii było skazano, szczo jest duże ważna z rozłycznych wzhladiw.

Ja tutka dodawbym jeszcze tilko toje, aby pomianutuju liniju peretiaty druhoju linijeju dorohy druhorjadnoi, kotoroja dołynu werchnioho Buha na poperek perytiałaby a ymenno dorohoju z Brodiw do Rawy. Taja perechodyłaby czerez Styr, peretynałaby kolij projektowanu Lwiw-Stojanow, perejszłab czerez Buh i nakonec złuczyłabsia z lwiwsko-tomaszewskoju dorohoju w Rawi.

Korysty toj koliji wydajut my sia znacznyi, a ymenno jesły woźmemo na uwahu, szczo w ciłym tim uhłu ne majem żadnoi dorohy murowanoi z izjatyjem odnyj dorohy wid Żołkwy do Mostiw, tak szczo prostronna czast' kraju łeżyt jakby murom ottjata od proczoi Hałyczyny. Takowa kolij druhorjadna bułaby korystna wże dla toho, bo wsperałaby produkcyju dost' znacznych fabryk i młynów parowych w Brodach — dalsze ta linja dosiahne młyna parowoho pry Radychowi nachodjaszczoho sia i posobstwowała by produkcyi młyniw parowych w Kamionci Strumiłowoj, Opulsku i Sokalu, bo pomeże poślidnymy dwoma mistamy prechodiaczy, otwarłaby ich produktam odpływ na zapad. Kromi toi korysty prynosyłaby taja żeliznycia jenszyj jeszcze pożytok. Mij poperednyk skazał, szczo bohactwo lisowe wzmożetsia czerez linju Lwiw-Stojanow. Ja skażu, szczo czerez linju na poperek iduszczuju bohactwo lisowe kraju jeszcze bilsze skorystaje, bo linja, kotoru ja proponuju prowadyt czerez samu seredynu lisiw brodsko-łopatyńskich, a znajemo, jakij z toho pożytok bude, jesły derewo w każdoj pori łehko perewezty można do Buha, kotorym pide do Wysły a neju do Gdańska i w dalszyi kraji zamorskii. Czerez projektowanu mnoju liniju ne tilko torhowla produktamy lisowymy znaczne w tom kuti sia pidnese, zbłyżenyjem żereł bohactwa do dwóch kolij, imenno do lwiwsko-stojanowskoj i do lwiwsko-tomaszewsko-warszawskoj, ale i wodna arteryja mnohob skorystała, bo derewo skorsze do berehiw Buha mohlob sia distaty, a widomo, szczo meże Kaminkoju i Sokalem, nedałeko Krystynopola, kuda reczena kolij perechodyłab, staje sia rika Buh spławnoju. Otżeż taja okołycia nadzwyczajno mnoho skorystałaby czerez dorohu brodzko-łopatyńsko-rawskuju.

Kolij ta jeszcze pid jenszym wzhladom bułaby korystna. Iszłaby ona czerez bohatu i krasnu zemlu bełzkuju, kotora spławlaje swoji produkta chotia z wełykimy nyni trudamy Buhom.

Tim sposobom predstawlaje sia nam taja kolij z dwoch storon pożytocznoju z odnoi storony wid Brodiw mohłyb tak lisowyi jak fabrycznyi produkta łatwijsze distawaty sia na pryznaczene mistce, jak z druhoi storony z nad Raty i Żołokji, z okołycy bohatoj w zbiża i sina mozolna pracia rolnyczoho nasełenyja łekszyj nachodyłaby odbyt.

Odnakoż ne tilko pid tym wzhladom taja linja bude maty koryst' — ale jeszcze i z toj pryczyny

zasłuhuje na uwzhladnenyje, szczo w toj okołycy nachodiat sia wełykiji torfowyska, kotoryi należyto wyzyskanyi, zaoszczadzałyby lisy i bezsomnianyja bohactwo krajewo znaczne by z czasom pidnesło. Ta linja nakonec nedałeko Rawy dosiahnułaby okołycy, w kotoroj w ostatnom czasi otwerto kopalni uhla brunatnoho. Tak otże czerez reczenyi dwi linji ludnist ciłoj okrestnosty mohłab do znacznoho dobrobytu pryjty czerez otworenje komunikacyi na storony z susidnymy okołyciamy i z zahranycyju, imenno z Warszawoju i z Gdańskom.

Dlatoho poważu sia postawyty slidujuszczuju poprawku do numeru II. ustupu 2. predłeżaszczoj rezolucyi imenno, szczoby po słowach: „na wybudowanie dwóch linii kolei drugorzędnych" zamistyty „a to z Lwowa do Stojanowa i z Brodów do Rawy."

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam wniosek p. Biłousa do poparcia.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Po słowach „dwóch linii równorzędnych" zamiast w „trójkącie" i t. d. ma opiewać: „a to ze Lwowa do Stojanowa i z Brodów do Rawy."

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera poprawkę p. Biłousa, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Poprawka poparta. Teraz p. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Nasamprzód przeczytam mój wniosek do punktu 2go i 3go, przeciw którym to punktom w ogólnej dyskusyi występowałem. Przeciw 2mu punktowi występowałem dlatego, gdyż nie mogłem głosować za kolejami, których kierunek nie jest wskazany nawet w przybliżeniu, a głosowałem także dlatego przeciw, że nie przypuszczam ani na chwilę, aby na tej, jak powiedziałem, geometrycznej podstawie mogła jakaś koncesya albo subwencya od rządu być uzyskaną, a tem mniej aby można rozpocząć rokowania o jakieś przedsiębiorstwo.

Teraz przystępuję do wniosku co do tych dwóch kolei i przytoczę powody, które mnie za tą linią skłaniają. Jak wiadomo, dwie koleje są projektowane, a obiedwie mają być w tym trójkącie pomiędzy Tomaszowem a koleją lwowsko-brodzką. Otóż ja proponuję (czyta):

„1. od Rawy lub innego punktu kolei Lwów-Tomaszowskiej do Krystynopola, a ewentualnie przez Sokal do granicy."

„2. Z Krystynopola do jednego punktu kolei Lwów-Brodzkiej, a ewentualnie z odnogą do Stojanowa.

Powody moje za temi dwoma liniami, jak je w przybliżeniu nakreśliłem, są następujące:

Najpierw, trzeba sobie przypomnieć, dlaczego te komunikacye były uchwalone w r. 1869, kiedy była uchwalona sieć. Oto dlatego, żeśmy uznali, iż cała ta część kraju pomiędzy temi dwowa kolejami i granicami zabranych krajów polskich, jest okolicą bez komunikacyi, a drogi są tak trudne do budowania, żeby stosunkowo więcej kosztowały, niż kolej. Otóż ja, zastosowując się do tej uchwały, przyjąłem tę linią Rawa-Krystynopol, jak było w uchwale. Przy drugiej zmieniłem pierwotny nieco kierunek lecz myśli wierny pozostałem. Jestem bowiem za zaopatrzeniem tych okolic w kolej. Ażeby zaś i w jednej i w drugiej kolei była odnoga do Sokala i do Stojanowa, to dlatego, że w tej koncesyi, którą dał rząd, są strategiczne względy podniesione, dla których dotknięcia tych miejscowości żądano. Przy rokowaniach więc, gdy Wydział krajowy będzie robił swój wniosek, może powie dziś rząd: Ja zgodziłbym się na pewny zasiłek, jeżelibyście przystali na te odnogi, które mnie są potrzebne. Rozumie się, że trzeba Wydział krajowy upoważnić do tego, wtenczas miałby podstawę.

Drugi powód, który miałem, jest ten, iż ta sieć koleji uzupełniłaby system komunikacyi tej północno-wschodniej części kraju, bo jeżeli kto na mapę popatrzy jak widzi, że do kolei Brodzkiej i do przyszłej Tomaszowskiej dodamy projektowane koleje drugorzędne z Rawy do Krystynopola a ewentualnie do granicy a drugą kolej z Krystynopola do jednego punktu kolei Brodzkiej a ewentualnie z odnogą do Stojanowa, to cała ta część kraju będzie miała komunikacye, które przez drogi już tylko powiatowe i gminne będą potrzebowały być uzupełnione. Dalej, jeżeli na dalszy rozwój naszej komunikacyi zważymy, to te dwie koleje nie będą przeciwne mu, prawdopodobnie w bliskiej przyszłości; i dalsza bowiem kolej ku zachodowi w myśl p. Polanowskiego będzie pewnie później możebna, a na wszelki wypadek potrzebna. Ale nie sądzę, aby ta kolej mogła być prowadzoną z Przemyśla, bo jeżeli jest jaka racya bytu dla tej koleji, to aby zbliżyła się do wielkiej targowicy zbożowej, którą są zawsze dla nas północno-zachodnie kraje. Do Wiednia, do Tryestu wyjątkowo

tylko zboże nasze idzie; cały prąd handlu naszego jest ku Wrocławowi. Otóż, jeżeli już mamy budować kolej do tej targowicy, pytam się, po cóż ją mamy prowadzić do Przemyśla? Jest i tu kolej łupkowska do gór, jest ona więcej dla turystów; zboża tam nikt wozić nie będzie, chyba orzechy i śliwki. Więc cóż mi z tego, że się złączę z Łupkowem, kiedy tamtędy nic wozić nie będę. Wtenczas, jak się rozwinie handel, można będzie z Rawy pociągnąć kolej do Jarosławia i będzie komunikacya z Krakowem i Wrocławiem. Ale dziś o tem myśleć nie można.

Jeżeli chcemy jaki zasiłek dostać, to nie stawiajmy dróg konkurencyjnych, nie podnośmy tego, że będzie konkurencya, i to taka, że kto wie, co się stanie z koleją Karola Ludwika. Ależ rząd obowiązany jest gwarantować kolej Karola Ludwika. Jestże to przypuszczalnem, aby rząd chciał zabijać swoje koleje.

Więc te wszystkie argumenta konkurencyi, które najpierw nie są uzasadnione, zupełnie przeciw a nie za tą koleją przemawiają.

Gdzież nasz kraj tak bogaty, aby drugą kolej równoległą założyć mógł; to tylko w krajach o wielkiej zamożności dzieje się. My powinniśmy się kontentować, byśmy w poprzek założyli komunikacyą. Nie równoległe powinniśmy drogi prowadzić, tylko wszystkie prostopadle ku wielkim arteryom komunikacyjnym, jakie dziś kraj ma. Trzeba także, kiedy się idzie do rządu, ile możności uwzględnić jego życzenia. Z tego co wiem z koncesyi udzielonej p. Malemu zdaje się, że właśnie jemu chodzi o te linie; żąda tylko z Krystynopola do granicy z jednej strony a z drugiej strony do Stojanowa kolei. Otóż my możemy mu łatwiej w tych rokowaniach zadość uczynić, rozumie się kosztów strategicznych części nie biorąc na siebie. Nawet wielkim europejskim komunikacyom te nasze koleje mogą się przysłużyć. Jeżeli kolej idąca przez Sokal do granicy w przyszłości połączy się z koleją Kijowsko-Brzeską a z drugiej strony łączyć się będzie między Jarosławiem i Radymnem z koleją Karola Ludwika i koleją Łupkowską; z drugiej strony, jeżeli będziemy szli do Stojanowa i ztamtąd przez Krasne do Lwowa, to zadość uczynimy życzeniom tych panów, którzy chcą tej koleji, a zarazem połączymy te okolice z południem przez połączenie z koleją Czerniowiecką.

Jakiekolwiek się rozwiną komunikacye w przyszłości, te 2 koleje nigdy nie będą na przeszkodzie i nigdy nie będą bezużyteczne. Ostateczny powód, który do tego skłania, jest, że najtańszym sposobem będą mogły być wybudowane. Te koleje wicynalne przecinają okolice, tak dobrze drogi zastępują, iż nie przypuszczam, aby te powiaty i pojedynczy właściciele nie przyszli w własnym interesie w pomoc i to znaczną pomocą tym kolejom, a im większa będzie ta pomoc, tem mniejszy kapitał będzie potrzebny na budowanie, tem łatwiej przyjmie kraj część gwarancyi tego kapitału, i łatwiej będzie można wyjednać u rządu, aby drugą część gwarancyi przyjął na siebie.

Dlatego najmocniej zalecam tę linię, którą trzebaby dopiero rozpoznać na mapie. Żałuję mocno, że mamy tak bardzo mało czasu, bo inaczej, gdyby było więcej, tobym proponował, aby wniosek mój był odesłany do komisyi jakiejkolwiek, drogowej, budżetowej lub administracyjnej, byle tylko mogła się nad nim zastanowić i załatwić go. Ale uważam, że dziś jest tak krótki czas, więc wniosek mój rzucam na szczęście i sam mam mało nadziei, aby mógł być przyjęty. Ale nie będzie to ani moja wina, ani wina Wys. Izby, że nas tak pędzą, jak dawniej na pańskie.

Ks. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Nie będę mówił o potrzebie, użyteczności, a nawet w niektórych stronach naszego kraju o konieczności budowy kolei, gdyż we wszystkich względach wyręczył mnie szan. p. Krasicki, chociaż śmiałbym mu to powiedzieć, że te względy, które przytoczył, nie tyczą się tyle budowy kolei drugorzędnych, ile tyczą się w ogóle budowy dróg a specyalnie dróg gminnych i życzyć by należało, żebyście panowie te chęci swoje urzeczywistnili przystąpieniem do uchwały ustawy drogowej, która by te drogi gminne do lepszego stanu doprowadzić mogła.

Co się tyczy kwestyj kolei, to nie podzielam zapatrywania prezesa komisyi budżetowej, jako by wobec rezolucyi drugiej i trzeciej przez komisyę postawionej jeszcze o rokowaniach z rządem mowa być mogła. Rezolucya druga powiada: wzywa się Rząd, aby tę sumę 150.000 zł. na jedną milę takiej drogi wicynalnej dał, a 3cia rezolucya po wiada: poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie, gdyby Rząd tę koncesyę zrobił, wszedł w rokowania z przedsiębiorcami.

Więc o rokowaniach z Rządem mowy być nie może. A właśnie to mnie razi, że tu ultimatum

postawiono Rządowi, że niema sposobności, aby Wydział krajowy tutaj z Rządom jakiekolwiek rozpoczął rokowania. To jest jedna rzecz, która mnie do tego wniosku powoduje.

Drugi powód jest, iż stawiamy sumę 150.000 zł. Pytam się, i Rząd się zapyta, na jakich podstawach opierać się ma to żądanie. Sprawozdanie nic nie powiada, chyba Wydział krajowy powie, na podstawie uchwały sejmowej, bo innej podstawy panowie nie ma. A jest prócz tego powiedziane, żeby ta subwencya daną była na każdą milę dwóch dróg, które zupełnie nie są oznaczone, bo w trójkącie nieskończona ilość linii pociągnięta być może.

To wszystko powoduje nas, abyśmy tę rzecz inaczej przedstawili. I tak tu nie chodzi o to, gdzie jest kolej potrzebna, która ma być budowana, ale chodzi o to, która kolej może uzyskać ze strony Rządu pewną subwencyę, i jak my mamy stawiać żądania, aby Rząd tę subwencyę w pewnej, w wniosku powiem, w jakiej ilości dał.

Ja jestem zdania, że suma, której żądać mamy od Rządu musi stać w pewnym stosunku do kosztów, bo jest to rzeczą dla mnie naturalną, powiedzieć rządowi, daj pewną część kosztów, których kolej będzie wymagała. To rozumię, ale powiedzieć daj 150.000 zł. tak bez rachunku kiedy mila kosztować będzie 180.000 zł. (wątpię, aby tyle kosztowała, ale przypuszczam rachunek, najnieprawdopodobniejszy) to z takiem zdaniem w żaden sposób występować nie możemy, a zdaje mi się, że wniosek komisyi tak jak jest w żaden sposób przyjętym być nie może. To jest poprostu odwłoka rzeczy, jeżeli tak postawimy żądanie, albowiem już naprzód powiedzieć sobie możemy, że żądanie to uwzględnionem nie będzie. Być może, że co się tyczy kierunku kolei samej, którą na pierwszem miejscu do subwencyonowania przedstawiają, to tu z rozmaitych względów różne będą zdania. Moje zdanie jest, że kolej ta musi iść wskróś czyli diagonalnie i. musi dążyć na zachód. Bo jeżeli mówią o kolei tomaszowskiej, która pójdzie do Lwowa, to ja muszę na to odpowiedzieć, że budowa tej kolei jest bardzo zakwestyonowana.

Prócz tego każdy z panów wie, że we Lwowie można kontrakta o przedaż zboża i innych produktów loco Przemyśl lub Gródek lub inne miejsce zrobić, tu jest siedziba handlu, ale miejsce dostawy będzie gdzieindziej, chociaż kontrakt można najspokojniej we Lwowie zrobić! Otóż ta kolej powinna łączyć tamte okolice z główną arteryą handlu, tj. z koleją Karola Ludwika i powinna od niej iść w kierunku północno-wschodnim.

Z tych powodów stawiam wniosek następustępujący (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie technicznych studyów i przeprowadzonych ze stronami interesowanemi rokowań, imieniem Sejmu zawezwał c. k. Rząd, aby ten na budowę drugorzędnej z jednego punktu kolei Karola Ludwika między Lwowem a Przemyślem na Bełz, Sokal do granicy Wołynia idącej kolei, zechciał wyjednać ze skarbu Państwa subwencyę do wysokości jednej trzeciej części potrzebnego na budowę kapitału, lub wyjednał gwarancyę sześcio-procentowego dochodu od sumy 100.000 zł. na każdą milę tej kolei."

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Podam jeszcze do poparcia wniosek p. Skrzyńskiego.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta wniosek p. Skrzyńskiego):

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Podam do poparcia wniosek p. Grossa.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta powtórnie wniosek p. Grossa).

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Jeżeli każdemu się zdaje, że to co jemu odpowiada, jest najprostsze i najłatwiejsze, to nie jest dowód, żeby tak w praktyce było, i tego zrozumieć nie mogę, dla czego ci wszyscy, którzy w tych kolejach są najbardziej interesowani niechcą zgodzić się z wnioskiem komisyi budżetowej, kiedy właśnie ten jeden wniosek nie wyklucza żadnych dalszych projektów, gdyż później dopiero przedstawione przez Wydział krajowy plany i układy zdecydować mogą, na jaką kolej Sejm się zgodzi.

Wskazać ten lub ów kierunek, którybyśmy dziś już wyznaczyli, określić go naprzód w tej sesyi i podczas tej dyskusyi jest rzeczą niemożliwą. Nie wiem, czy ktokolwiek z nas jest z rzeczą dość obznajomiony, ażeby dziś mógł decydować stanowczo w tej sprawie. Sądzę, że oprócz szanownego wnioskodawcy, którego bynajmniej o złą wiarę nie posądzam, większość Sejmu jest przekonaną, iż kierunku tego dziś wskazać nie można.

Cóż mówi komisya? Mówi, że Wydział krajowy w każdym razie ma przyjść napowrót do Sejmu. Ztąd wynika, jak to w art. 3. powiedziano, że jeżeli Rząd okaże się skłonnym — a zatem nie mówimy, że jeśli Rząd przystanie na udzielenie tych 150.000 zł., tylko jeżeli się skłonnym okaże, to wtenczas Wydział krajowy z planami, kosztorysami, pewnemi już układami z tym Rządem przyjdzie do Sejmu i zda sprawę. Rząd może nawet powiedzieć, że nie chce dać 150.000 zł. tylko 120.000 zł., a wtedy Wydział powie, oto takie a takie są warunki, a wtenczas Sejm dopiero decyduje.

Jeżeli tedy polecamy wniosek, który nie wyklucza żadnego kierunku, lecz dopuszcza wybór tego kierunku, który jest najkorzystniejszym, to nie widzę powodu, dla czego byście panowie za nim nie głosowali.

Jeszcze jedna zachodzi kwestya. Gdybyśmy dziś ten kierunek uchwalili; to muszę wskazać na niebezpieczeństwo wynikające z naszej uchwały.

Przypuśćmy możność, że rząd powie, iż ten lub ów kierunek mu dogadza — ale jeśli my dziś inny kierunek wskażemy, na który się rząd nie zgodzi, wtenczas cała sprawa na niczem się skończy. Przyspieszyć więc sprawę kierunku dlatego, aby ją narazić na niebezpieczeństwo iż nie przyjdzie do skutku, na to zgodzić się nie mogę.

Co do zarzutów p. Grossa, to mam tylko do powiedzenia, że chciałbym wiedzieć, dla czego Wydział nie miałby — gdy układ z rządem będzie zawarty — przyjść do Sejmu z całym ułożonym planem i skorzystać z warunków uzyskanych od stron interesowanych i rządu. Jeżeli p. Gross zarzuca że taką absolutną sumę 150.000 zł. postawiliśmy, to przyznam, że chociaż mam zaufanie do jego wiadomości technicznych, nie wiem, czy by mi odpowiedział dlaczego on proponował 100.000 zł., a przecież tak samo mógłbym go o to zapytać.

Jeszcze więc raz polecam Wysokiej Izbie przyjęcie naszego wniosku, ponieważ nie decyduje on niczego naprzód, ponieważ zostawia wybór głównego kierunku, ponieważ upoważnia Wydział do rokowań z rządem i interesowanemi stronami i poleca mu zdanie sprawy na przyszłej sesji.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Po tem, co szanowny mój poprzednik mówił, nie wiele miałbym do nadmienienia. Przypominam tylko w zasadzie, co w ogólnej dyskusyi powiedziałem na usprawiedliwienie naszej propozycyi w ogólniku zamkniętej. Właśnie wzięliśmy na oko subwencję rządową i zdawało się nam, że trzeba zostawić oznaczenie kierunku kolei Rządowi. Zapewne Rząd tylko wtenczas mógłby się zgodzić na subwencyę, jeżeli ta droga będzie jemu dogodną. Gdybyśmy bez przygotowawczych studyów kierunek drogi uchwalili, łatwo staćby się mogło, żeby Rząd nie przychylił się do naszego żądania i nadzieja uzyskania subwencyi spełzłaby na niczem. Właśnie dla tego, że życzymy sobie gorąco tej subwencyi, zostawiliśmy oznaczenie kierunku drogi rokowaniom Wydziału krajowego a względnie repreznetacyi krajowej ze Rządem. Poseł Skrzyński tego samego jest zdania, jednakże chce dziś wyznaczyć linie i przepisać je Rządowi. — Powiada że zna intencye Rządu z jakiegoś reskryptu ministeryalnego. Te jego wiadomości uznaję tylko jako prywatne i mniemam, że nie wypływa z tego bynajmniej, aby Rząd był obowiązanym dotrzymać tego, co się w spomnianym znajduje reskrypcie. Oznaczenie ostateczne linii musi być pozostawione późniejszym rokowaniom.

Płonne są obawy tych Panów, którzy utrzymują, że Rząd na takie nieokreślone propozycye nie przystanie. Ja sobie inaczej rzecz wyobrażam. Gdy Wydział krajowy przystąpi do rokowań, to Rząd może się będzie skłaniał lub nie — nastąpią rokowania i zapewne zgodzą się obie strony na pewne, jednej i drugiej dogodne propozycye, i Rząd zapewne przyzwoli na subwencyę, jeżeli proponowana linja wyda mu się dogodną. Na określenie tej linii dzisiaj zgodzić się nie mogę, gdyż takie określenie nie oparte na uprzednich studyach byłoby trudnem i niebezpiecznem.

Chociaż jeden z poprzednich mowców a mianowicie p. Polanowski twierdzi, że tak wielkie różnice w zdaniach co do kierunku dróg żelaznych nie istnieją, to jednak przekonaliśmy się dziś już, jak rozliczne mogą być w tej mierze widzenia. Mieliśmy propozycję, która zdaje się opierać na zasadzie w nauce komunikacyjnej dziś nie uznanej, t. j. aby linję do kolei żelaznej prowadzić wzdłuż granicy, czego jak wiadomo wszyscy unikają. Tyczy się to także innych propozycyj. Spotykamy się z zarzutem, że linia łącząca w jednym punkcie kolej Karola Ludwika ma tę niedogodność, iż staje się linia konkurencyjną co mogłoby się stać powodem, że Rząd odmówiłby dla niej subwencyi. Także co do innych linji, nawet co do linji, za

którą tutaj wszyscy przemawiali t. j. ze Lwowa do Stojanowa, nie jest zgoda tak powszechna, ażeby ją można doradzać.

W ogóle nie można dziś o tej linji orzekać, więc trzeba ją pozostawić dalszym studyom i badaniom.

Co się tyczy wniosku p. Grossa, to przedstawia on mnogie trudności, niektóre z nich zostały podniesione przez posła hr. Wodzickiego. Ja tylko dodam, że obawy p. Grossa są płonne, jakoby subwencya od Rządu wymagana w kwocie 150.000 zł. była za wielka.

Zwracam bowiem uwagę na to, ze nie jest ona w tej ilości bezwarunkowo postawioną. My wzywamy Rząd, ażeby nam udzielił subwencyi, jednakże w 3. punkcie nie krępujemy bynajmniej Wydziału krajowego, ażeby tylko wtenczas z przedsiębiorcami rokował, jeżeli Rząd udzieli 150.000 zł. subwencyi; mówimy tam o subwencyi nie podając cyfry. Proszę tedy Panów, abyście wnioski komisyi bez zmian przyjąć raczyli.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania. Więc najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. ks. Krasickiego jako najbardziej oddalający się od wniosku komisyi, bo chce tylko wymienić drogę ze Lwowa do Stojanowa. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał subwencyę ze skarbu Państwa po 150.000 na milę na wybudowanie kolei drugorzędnej ze Lwowa do Stojanowa.

P. Er. Wolański. Wnoszę imienne głosowanie. (Wielki hałas i wzburzenie w Izbie.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za imiennem głosowaniem zechce rękę podnieść. (Kilku posłów podnosi rękę.) Upadło. Kto jest za poprawką ks. Krasickiego raczy wstać. (Mniejszość.) Upadła. Następuje wniosek p. Skrzyńskiego.

Głos. Cofnął.

P. Skrzyński. Nie cofnął. Wniosek mój zgadza się z wnioskiem komisyi, wyjąwszy co do kierunku kolei.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jeśli tak, to poddam wniosek p. Polanowskiego pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta wniosek p. Polanowskiego.) Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał subwencyę z funduszów państwowych po 150.000 zł. na milę na budowę kolei drugorzędnych, szerokotorowych (Normalspurige).

a) z Przemyśla na Rawę, Bełz, Sokal ku Stojanowu,
b) ze Lwowa do Stojanowa.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tą poprawką raczy wstać. (Mniejszość.) Upadła. Teraz wniosek p. Grossa.

Sprawozdwca p. Czerkawski (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie technicbnych studjów i przeprowadzonych ze stronami interesowanemi rokowań, imieniem Sejmu zawezwał c. k. Rząd, aby ten na budowę drugorzędnej z jednego punktu kolei Karola Ludwika między Lwowem a Przemyślem na Bełz, Sokal do granicy Wołynia idącej kolei, zechciał wyjednać ze Skarbu Państwa subwencyę do wysokości $^1/_3$ części potrzebnego na budowę kapitału, lub wyjednał gwarancję sześcioprocentowego dochodu od sumy 100.000 zł. na każdą milę tej kolei.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość). Upadła. Teraz dopiero wniosek p. Skrzyńskiego.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

1. „Od Rawy lub innego punktu kolei Lwów Tomaszowskiej do Krystynopola, a ewentualnie przez Sokal do granicy.“

2. „Z Krystynopola do jednego punktu kolei Lwów Brodzkiej, a ewentualnie z odnogą do Stojanowa.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł. Teraz wniosek komisyi.

Sprawozławca p. Czerkawski (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał subwencyę ze skarbu Państwa po 150.000 zł. na milę na wybudowanie dwóch linii kolei drugorzędnych w trójkącie między granicą polsko-rosyjską a kolejami lwowsko-brodzką i lwowsko-tomaszowską.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za wnioskiem komisyi zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Przystąpimy do punktu 3-go.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie, gdyby c. k. Rząd okazał się skłonnym do udzielenia subwencyi na budowę wskazanych pod 2. kolei drugorzędnych, przystąpił do rokowania z przedsiębiorcami względem ich budowy nie krępując się warunkami w uchwale sejmowej z d. 5. grud. 1872 r. zawartemi, i aby z rokowań tych na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę, przedstawiając zarazem odpowiednie wnioski."

Poseł Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. Pozwolę sobie do tego ustępu postawić poprawkę, mianowicie w tym celu, aby te rokowania, które Wydział krajowy z polecenia Sejmu ma przeprowadzić z przedsiębiorcami, w każdym razie mogły mieć miejsce, a zatem i w takim razie, choćby rząd nie był skłonnym do subwencyonowania tej kolei. Według wniosku komisyi bowiem, w takim razie, gdyby rząd odmówił, Wydział krajowy na przyszłej sesyi nic innego nie mógłby Sejmowi przedłożyć, jak tylko to, że oto rząd nie okazał się skłonnym a zatem nie przystąpiliśmy do rokowań i żadnego wniosku nie stawiamy. Rezultat tego będzie ten, że okolice te, które nie mogą otrzymać dróg dostały od Sejmu zapewnienie, że otrzymają koleje wicynalne, ani jednego, ani drugiego nie dostaną, to jest, że okolice, te płacić będą — jak to wymownie powiedział p. Krasicki, w przybliżeniu po 200.000 zł. czyli 400.000 zł. niemając żadnej nadziei, aby kiedyś koleje lub drogi otrzymały. Pragnąłbym owszem, aby ewentualnie i na ten wypadek jeżeliby rokowania z rządem się nieudały, Wydział krajowy mógł wystąpić z odpowiedniemi wnioskami. Dlatego stawiam poprawkę taką, ażeby ustęp tak opiewał:

(czyta) „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przystąpił . . . . i t. d. jak we wniosku komisyi. Więc jestem za wypuszczeniem wyrazów: „w razie gdyby c. k Rząd okazał się skłonnym do udzielenia subwencyi na budowę wskazanych pod 2 kolei drugorzędnych."

Mnie się zdaje, że to bynajmniej nie przesądza uchwale Izby, jeżeli Wydział przyjdzie z wynikiem tych rokowań, bo w mocy Sejmu będzie rokowania te ratyfikować lub nie. Jednakże dla tych powiatów, które komunikacyi wyglądają, będzie to przynajmniej okazem, o ile ich życzenia przez Sejm uwzględnione będą oraz będzie wskazówką, by dalej mogły się starać o komunikacyę, choćby na sposób dróg bitych. Proszę tedy przyjąć wniosek komisyi z opuszczeniem wyrazów, które wymieniłem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam wniosek ten do poparcia.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przystąpił do rokowań z przedsiębiorcami względem budowy kolei drugorzędnych rezolucyą 2 wskazanych, nie krępując się warunkami w uchwale sejmowej z dnia 5go grudnia 1872. zawartemi i aby z rokowań tych na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę, przedstawiając zarazem odpowiednie wnioski.

Imieniem komisyi oświadczam, że tę poprawkę przyjmuję za swoją.

P. Grocholski. Prosiłem o głos, dlatego tylko, by podnieść wyrażenie użyte przez poprzedniego mówcę, że okolice w tym trójkącie otrzymały od Sejmu obietnicę, że dostaną koleje. Moi Panowie! te okolice żadnej obietnicy nie dostały. Sejm uchwalił tylko, że w tych okolicach będzie się starał o budowę tych kolei. Warunki okazały się nie do urzeczywistnienia. Gdybyśmy to zdanie przepuścili milczkiem to na przyszły rok posłowie z tamtych okolic powiedzieliby, dwukrotnie już nam obiecywano tamtego roku i dziś, i myśmy nabyli prawo do tego, żeby koleje były budowane. Wiemy że bez znacznej subwencyi, kolej wybudowaną być nie może, a mojem przekonaniem jest, że subwencya ta jest także niemożliwa.

Mnie się zdaje, że bardzo mało posłów się znajduje, którzyby czy jedno czy drugie chcieli przyjąć na barki funduszu krajowego.

Otóż będę głosował przeciw tej poprawce i dziwię się, że sprzwozdawca oświadczył, iż ją komisya budżetowa przyjmuje, bo ja znajduję, że uchwała taka mogłaby sprowadzić obałamucenie opinii mieszkańców tej okolicy, którym będzie się zdawało, że już uzyskali jakieś prawo i jakieś obietnice, których im Sejm dawać nie może.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Nie wiem czyli komisya przyjęła, czyli referent przyjął ten wniosek. (P. Zyblikiewicz: Większość komisyi.) Jeśli komisya odstąpi od swego zdania, to ja podniosę jej wniosek i proszę, aby przy głosowaniu głosować najpierw nad tym ustępem z opuszczeniem tych słów, bo nie trzeba nowej redakcyi przedkładać, aby głosować nad tym ustępem z opuszczeniem tych słów a potem za dodaniem tych słów, jak jest.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. Ap. Jaworski. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu pp. Wodzicki, Golejewski, Zyblikiewicz i Jaworski Apolinary.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Teraz p. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Chcę tylko słówko powiedzieć, dlaczego nie uważałem za tak ważny ustęp, którego p. Jaworski proponuje opuszczenie. Otóż z tego powodu, że jest uchwała w II. punkcie, aby Rząd wezwać o subwencyę. Ten punkt stoi choćbyśmy to opuścili. Mnie się zdaje, że wnioskodawca miał tylko to na celu, jak są rozmaite antrepryzy, rozmaite odkrycia, przedsiębiorstwa — aby się nie pozbywać tej możebności wybudowania kolei. Według mnie, poprawka jego nic nie znaczy, dla tego popieram wniosek większości komisyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie żądałem głosu.

Wicemarszałek ks. bisknp Stupnicki. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Pomimo, że to opuszczenie na pozór nic nie szkodzi, jestem jednak przeciwny temu opuszczeniu i obstaję przy pierwotnym tekście wniosku komisyi przez p. Krzeczunowicza proponowanym. Droga bez subwencyi budowaną być nie może, a gdy uchwalimy rezolucyę, niech Wydział krajowy rozpocznie rokowania z Rządem, chociaż nie dostanie subwencyi, Sejm zaciąga obowiązek, skoro Wydziałowi krajowemu powierza te rokowania, a skoro one nie przyjdą do skutku (jakkolwiek Sejm każe sobie przedłożyć rezultaty z takowych rokowań) to mogą sobie okolice rościć pretensye. My jednakże nie możemy z góry dla nich obarczać kraju — musimy wiedzieć, jaka kwota potrzebna na budowę, jaki kosztorys i bez tej wiadomości nic naprzód nie możemy robić. To tez głównie z tych motywów jakie p. Grocholski przytacza, nie łudźmy okolice, bo one mogą tak myśleć, że gdy Sejm, chociaż nie było subwencyi, kazał Wydziałowi krajowemu rokować, to gotów jest przyjąć na siebie obowiązek — rozpoczęcia wykonania budowy.

Zatem aby niełudzić nikogo, będę głosować za pierwotnym tekstem komisyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. Szanowny poseł tarnopolski zrobił mi zarzut, jakobym ja w mojem przemówieniu nadzieję otrzymania kolei, o których mówiłem, nazwał obietnicą. Jest to więcej jak obietnica. bo jest to pewność, bo jest to uchwała Sejmu, sankcyonowana przed dwoma laty. To jest więc pewność, nie obietnica, że komunikacyę otrzymamy. Jeżeli p. Grocholski w tem mojem przemówieniu widzi, że to iest bałamucenie opinii — ja przeciw temu wyrażeniu i przeciwko zrozumieniu tego wyrażenia muszę się zastrzedz.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Teraz sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Wszystkie uwagi, które tutaj były podniesione, tracą moc swoją, jeśli zważymy, jak się ta rezolucya kończy. (czyta) „aby z rokowań tych na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę, przedstawiając zarazem odpowiednie wnioski.“ Tutaj zawsze Sejmowi będzie możność pozostawioną przystać na rezultat rokowań lub nie. Jeśli mieszkańcy tych okolic rozważą i dobrze rozbiorą te słowa, o których tutaj mowa — to pojmą, że tu obietnica warunkowa, a zatem, że nie było obałamucenia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania, a mianowicie najpierw będziemy głosowali z opuszczeniem tych słów, które p. Jaworski proponował, a następnie jak komisya wnosi.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta powtórnie poprawkę p. Apolinarego Jaworskiego.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem poprawki p. Jaworskiego, zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka nie przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie gdyby c. k. Rząd okazał się skłonnym do udzielenia subwencyi na budowę wskazanych pod 2. kolei drugorzędnych, przystąpił do rokowań z przedsiębiorcami względem ich budowy, nie krępując się warunkami w uchwale sejmowej z dnia 5. Grudnia 1872 r. zawartymi i aby z rokowań tych na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę, przedstawiając zarazem odpowiednie wnioski.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym ustępem raczy wstać (42 posłów wstaje). Ponieważ jest wątpliwość zarządzimy kontrapróbę. Zatem kto jest przeciwny temu ustępowi 3. zechce wstać. (49 posłów wstaje). Ponieważ większość jest przeciwną przyjęciu tego ustępu, zatem ustęp upadł.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Mam zaszczyt przedstawić do załatwienia niektóre petycye, które wpłynęły do Wys. Izby (czyta siedm petycyj):

Petycya do l. 89. Borszczów Wydział powiatowy przez p. hr. Koziebrodzkiego o budowę drogi z Krzywcza do Borszczowa.

Nr. 90. Prośba mieszkańców powiatu Borszczowskiego przez p. hr. Koziebrodzkiego o przyspieszenie budowy drogi z Krzywcza do Borszczowa.

Nr. 131. Śniatyn Wydział powiatowy przez p. Ozarkiewicza o subwencyę na regulacyę Prutu i Czeremosza ewentualnie na zabezpieczenie drogi Śniatyńsko-Kossowskiej.

Nr. 152. Gmina miasta Rohatyna przez p. Wereszczyńskiego o budowę drogi krajowej z Brzeżan do Rohatyna.

Nr. 214. Wydział powiatowy w Rohatynie przez p. Torosiewicza o budowę drogi krajowej Brzeżańsko-Rohatyńskiej.

Nr. 265. Łańcut Wydział powiatowy przez posła Firleja o rozpoczęcie budowy drogi krajowej między Kańczugą a Przeworskiem.

Nr. 314. Brzeżany Wydział powiatowy przez posła Cywińskiego o budowę drogi krajowej z Brzeżan do Rohatyna.

Nr. 324. Tarnów Wydział powiatowy przez posła Męcińskiego o budowę drogi krajowej Tarnowsko-Dąbrowsko-Szczucińskiej.

Wys. Sejm raczy te petycye uznać za załatwione temi uchwałami.

(Ks. Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne).

Ks. Marszałek. Kto jest zatem, aby te petycye uważać za załatwione, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała co do petycyj przyjęta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Skoro uchwała ta składa się z kilku ustępów, to wnoszę przyjąć ją w trzeciem czytaniu bez czytania.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mnie się zdaje, że tego tu niema. Te dwa ustępy, o których teraz mowa, są między sobą zupełnie różne. Co innego, gdyby wniosek jakiś jednolity składał się z kilku ustępów. Tymczasem tutaj pierwszy ustęp mówi o subwencyi, a drugi o kolejach wicynalnych, i śmiało mógłby istnieć jeden bez drugiego. Nie jest to wniosek, który by podlegał trzeciemu czytaniu, bo każda część jest odrębna.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Regulamin mówi o trzeciem czytaniu wniosków. Że tu mamy istotnie przed sobą wniosek, widzimy ze stylizacyi opiewającej: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1), 2), 3).

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Wniosek pierwszy, w którym zawarte są owe 150.000 zł. na drogę, jest jedną odrębną rezolucyą, złożoną z jednego punktu. Nie można tej rezolucyi mieszać z tą drugą, która mówi o kolejach drugorzędnych. Zatem też nie można w trzeciem czytaniu nad tem głosować.

Ks. Marszałek. Nie można przystąpić do trzeciego czytania, bo byłoby to wbrew regulaminowi.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10.

We czwartek będzie między innemi na porządku dziennym wybór jednego członka do Wydziału krajowego z całego Sejmu i jednego zastępcy. Oznajmiam to zawczasu, abyście panowie mieli czas zastanowić się i porozumieć się co do wyboru. Muszę przytem zrobić uwagę, że obecnie mamy już w Wydziale krajowym dwóch członków, którzy zarazem są członkami Rady Państwa. Gdyby jeszcze trzeci był posłem do Rady Państwa, Wydział krajowy nie byłby przez 6 miesięcy zdolnym do uchwał. Dla tego proszę, aby wybrać takiego członka, który by do Rady Państwa nie należał, albo który by w skutek tego wyboru z niej wystąpił, bo inaczej, jak powiadam, wszystkie czynności Wydziału krajowego będą zatamowane.

P. Sekretarz odczyta porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny dziewiętnastego posiedzenia 5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 14go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1873, Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz.
2. Drugie czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na r. 1875, Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz.
3. Drugie czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie krajowego funduszu policyjnego, Sprawozdawca poseł Badeni Józef.
4. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o reformie urządzeń gminnych i powiatowych jakoteż o projekcie Wydziału krajowego o zmianę §. 98 ust. gm., Sprawozdawca poseł Dunajewski.
5. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Towarzystwa rolniczego Lwowskiego względem budowy drogi krajowej ze Lwowa do Dublan, Sprawozdawca poseł Jaworski Apol.
6. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o uznanie zakładu dla chorych w szpitalu powszechnym w Krakowie za zakład krajowy, Sprawozdawca poseł Paszkowski.
7. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie, Sprawozdawca poseł Hoszard.
8. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utwo zenia we Lwowie szkoły weterynaryi, Sprawozdawca p. Zamoyski.
9. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem rachunków funduszu krajowego za rok 1873, Sprawozdawca poseł Chrzanowski.
10. Drugie czytanie wniosków posła Zawadowskiego w przedmiocie ustanowienia w drodze ustawodawczej stopy procentowej i posła Stępka w przedmiocie wzbronienia egzekucyi wyższych procentów nad 12 proc. od niektórych pożyczek, Sprawozdawca poseł Rydzowski.
11. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza, tyczącego się opłaty szkolnej w szkołach średnich, Sprawozdawca poseł Janowski.
12. Drugie czytanie wniosku posła Gniewosza w przedmiocie ustanowienia urzędów pojednawczych czyli rozjemczych, Sprawozdawca poseł Kowalski.
13. Drugie czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie uregulowania spraw służbowych, Sprawozdawca poseł Spławiński.
14. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych, Sprawozdawca poseł Fruchtmann.
15. Drugie czytanie wniosku posła Polanowskiego o zaprowadzeniu Rady kultury krajowej, Sprawozdawca poseł Rey.
16. Drugie czytanie wniosku posła Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnej z 2. Maja 1873, Sprawozdawca poseł Szujski.
17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Kiczna o zezwolenie na pobór 426 proc. dodatku do podatku, Sprawozdawca poseł Skwarczyński.
18. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Jarosławia na pobór podwyższonych opłat gminnych od piwa, Sprawozdawca poseł Skwarczyński.
19. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach Sylwestra Stroińskiego, byłego prowizora apteki szpitalnej w Krakowie, o jednorazową odprawę

pieniężną i Antoniny Osińskiej o udzielenie stałego zaopatrzenia, Sprawozdawca poseł Haller.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków na pokrycie potrzeb gminnych, Sprawozdawca poseł Skwarczyński.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Chrzanowa prawa do poboru opłat gminnych od gorących napojów i od piwa, Sprawozdawca p. Skwarczyński.

22. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Amalii Gadzińskiej, wdowy po kanceliście Wydziału krajowego o wyznaczenie płacy wdowiej, Sprawozdawca poseł Podlewski.

23. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie cen soli i niektórych ułatwień przy sprzedaży takowej, Sprawozdawca poseł ks. Krasicki.

24. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie ograniczenia prawa do zobowiązań wekslowych, Sprawozdawca poseł J. Jasiński.

25. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o projekcie ustawy drogowej, Sprawozdawca większości p. Gross, Sprawozdawca mniejszości poseł Erazm Wolański.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Czarnego Dunajca, gminy Biecza i Radomyśla o ustanowienie siedziby Sądu powiatowego, tudzież petycyi i Reprezentacyi powiatu Mieleckiego i gminy miasta Nowego Targu o ustanowienie siedziby Trybunału I. instancyi. Sprawozdawca poseł Wesołowski.

27. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:

a) l. 126. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I. ustawy z 2go maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.

b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.

c) l. 251 miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

d) l. 68. Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

Ks. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 50.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K Gromana.